Rok X. Wyd. A. B. Katowice, sobota 28-go grudnia 1935 r. Nr. 355

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: Gimnazjalna 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 3. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament z odnoszeniem do domu miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł 0,50, nekrologi do 100 m/m — zł 25.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Piękne, żołnierskie przemówienie o żołnierskich sprawach

Krzepiąca mowa Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, P. Gen. Rydza - Śmigłego na uroczystości 17-lecia wybuchu Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu. — Entuzjastyczne powitanie P. Generalnego Inspektora i jego mowy przez olbrzymie masy słuchaczy.

POZNAŃ (tel. wł.). W ramach uroczystości organizowanych w Poznaniu z okazji 17-ej rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, obchodzonej niezwykle podniośle wziął również udział Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Generał Rydz Śmigły, który w dniu wczorajszym wygłosił na Placu Wolności w Poznaniu mocne, żołnierskie przemówienie. Na długo już przed przyjściem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych zaległy olbrzymi Plac Wolności i przyległe ulice nieprzeliczone rzesze publiczności i organizacyj z pocztami sztandarowemi. Okalające plac domy bogato przybrane były w sztandary narodowe, festony i girlandy. Nad głowami zebranych rzeszy jarzyło się morze płomieni zapalonych pochodni.

Z chwilą pojawienia się Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych tłum zakołysał się, a o stropy nieba uderzyły potężne okrzyki na cześć Gener. Rydza Śmigłego, które tłum powtarzał po wielekroć razy. Po złożeniu raportu Głównemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, pamięć Poległych Powstańców uczczono jednominutowem milczeniem po czem rozległy się znowu długo niemilknące oklaski na cześć Dostojnego Gościa. Z pierwszemi słowami Generała Rydza Śmigłego entuzjastyczne okrzyki umilkły. Przemówienie Gen. Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Rydza-Śmigłego brzmiało następująco:

„Powstańcy!

Uroczystość Wasza jest uroczystością żołnierską i każdy ktokolwiek mówiłby do Was, musiałby mówić o żołnierskich sprawach, tembardziej ja, żołnierz do żołnierzy o tych właśnie żołnierskich sprawach mu szę mówić.

Oddaliśmy hołd milczeniem i serdeczną myślą Kolegom Waszym, którzy polegli bohatersko, dając krew i życie za Ojczyznę. Pozostały po nich nietylko prochy i żołnierskie krzyże mogił, ale pamięć o nich żyje, ramiona miłością koleżeńskiego serca i głęboką czcią całego społeczeństwa. Napewno ogon ich okrył żalem serca bliskich i kolegów, ale — Powstańcy — śmierć żołnierza ma swoją wyjątkową wartość i wymowę. Wartość tą polega na tem, że śmierć żołnierza uważać należy jako śmierć za Ojczyznę, która jest obowiązkiem żołnierskim, a obowiązek żołnierski za pan-brat ze śmiercią chodzi.

Od mogił żołnierskich nie odchodzi się złamana duszą, z poczuciem klęski i bezradzielności, ale z niezbitem przekonaniem, że oto wyrosły nowe wartości duchowe, wartości nie twoje, nie moje, ale nas wszystkich, wartości należące do całego narodu. Dlatego gdyśmy czcili i oddawali hołd Poległym Powstańcom, w chwili, gdyśmy stali odsłoniętemi głowami, tośmy czcili nie klęskę, nie rozpacz, ale triumf miłości Ojczyzny, czciliśmy obowiązek żołnierski, czciliśmy moment, kiedy w grudniu 1918 roku o tej porze chwyciliście za broń, prowadzeni i porwani entuzjazmem żołnierskim, który Wam mówił, że nie trzeba czekać, ale trzeba okazję wykorzystać, trzeba bronić ziemi od najeźdźcy. Ten entuzjazm żołnierski prowadził Was nieomylnie najkrótszą i najsłuszniejszą drogą do polskiej racji stanu.

Z rządzenia Opatrzności stało się, żeśmy Polacy musieli zacząć nasze życie państwowe od wojny. Napewno wojna była ciężarem, wprowadziła trudności w młode życie Państwa, trzeba było dość dużo wysiłku i krwi, bo nie było łatwo prowadzić wojnę na przestrzeni tysięcy kilometrów. Trzeba było Państwo mimo to budować. Przez trudności i niepowodzenia zwycięsko do ostatecznego triumfu doprowadził nas wielki Wódz, Wielki Budowniczy Państwa, ogromny Statysta, Marszałek Piłsudski. A wojna zmusiła nas, żeśmy budowali Państwo od elementu najważniejszego w życiu międzynarodowem — od wojska. Koniecznością zmuszeni naprawiliśmy nasz długowieczny błąd, organiczny błąd, który mścił się na nas w przeszłości, który kosztował nas niepodległość, który kazał nam przez długie dziesiątki lat znosić upokarzającą niewolę. Ale potem wspólna służba wojskowa, przebywanie wśród huku strzałów, wspólne przelewanie krwi, stały się najsilniejszą więzią narodu polskiego, który tak długo był rozbity. Dlatego dobrze się stało, żeśmy Polskę nie z obcych rąk, nie z cudzej łaski dostali, ale wypracowaliśmy ją sobie twardą, żołnierską pracą. Dobrą to jest dla nas porady przeszłości. Chcemy żyć w pokoju ze światem i w zgodzie. Pamiętajmy jednak dobrze naukę z przeszłości, że losy narodu decyduje się wojną. Kultura i najbardziej humanitarne urządzenia tak długo mają swoją wartość i znaczenie, jak długo u granic stoi silne wojsko (brawa i okrzyki). Jeśli tego wojska niema — najpiękniejsze zdobycze ducha ludzkiego, najlepsze urządzenia stają się łupem przechodnia, uzbrojonego, który brutalną stopą najeźdźcy wdeptuje je w błoto. Aby móc oddawać się nauce i sztuce, aby móc pielęgnować cnoty społeczne i obywatelskie, aby móc wigilijny wieczór spędzić spokojnie w nastroju rodzinnym i wyglądać pierwszej gwiazdy na niebie, aby móc rozmyślać nad tem, jak najmądrzej rozbudować Państwo — na to wszystko potrzebna jest silna, twarda, przepolona miłością Ojczyzny, gotowa do spełnienia obowiązku armja (brawa i okrzyki).

Dlatego, Powstańcy, z radością patrzyłem dzisiaj na Wasze święto. Patrzyłem na to, jak szerokie sfery społeczeństwa biorą z całego serca w niem udział. Dlatego z radością widziałem w Waszych oczach dumę żołnierską, która się nietyle wywodzi z wielkości i wyjątkowości praw, ale z wielkości i wyjątkowości obowiązków. Taka duma jest piękna i mądra".

* * *

Po przemówieniu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Rydza-Śmigłego rozległy się ponownie długo niemilknące okrzyki na jego cześć zebranej publiczności na Placu Wolności i przyległych ulicach. Zapalono następnie wielki stos, poczem dźwiękami hymnu narodowego żegnano odjeżdżającego Generała Rydza Śmigłego.

W ostatnim czasie wezbrane wody rzeki Buffalo Bayou zalały niżej położone dzielnice miasta Houston (stan Teksas w Ameryce Północnej), wyrządzając szkody na zgórą 2 miljony dolarów.

Dalsza koncentracja żandarmerji na Śląsku za Olzą

MOR. OSTRAWA. „Poledni Deník" donosi, iż na terenie Śląska za Olzą, pomimo formalnego zniesienia niektórych zarządzeń stanu wyjątkowego w dalszym ciągu trwa koncentracja żandarmerji czeskiej. Oddziały te strzegą w dalszym ciągu mostów, wiaduktów, tunelów, pomników i t. p.

Ponieważ zarząd miasta Jabłonkowa negatywnie ustosunkował się do czeskiego wniosku wprowadzenia do tego miasta stałej załogi wojskowej, przeto władze od dnia 20 stycznia 1936 umieszczą w tem mieście specjalny oddział żandarmerji.

Czy Laval zdoła obronić swój kurs polityki zagranicznej?

PARYŻ. Francuskie koła polityczne żywo interesują się posiedzeniem izby deputowanych, a szczególnie dyskusją nad polityką zagraniczną rządu.

Powszechnie zwracają uwagę, że wczorajsze obrady mimo trwały krótko, długo natomiast konferował prezydent republiki z Herriotem. Podobno Herriot chciał złożyć swoją dymisję, na prośby prezydenta wstrzymał się jednak z tym krokiem do chwili, gdy izba załatwi preliminarz budżetowy.

Naogół liczą się, że Laval, który rozpocznie debatę obszernem przemówieniem o polityce zagranicznej, uzyska w izbie większość, jednakże minimalną, nieprzekraczającą 20—30 głosów.

Niemniej jednak skutkiem nerwowych nastrojów w kuluarach i zdecydowanie wrogiego nastawienia lewicy wobec Lavala, wymienia się już obecnie jego ewentualnych następców. — Najczęściej słychać nazwiska: Flandina, Mandela i prezydenta Izby Boussona.

Tak, czy owak, Lavala czeka dziś w izbie ciężka walka.

Zapowiada się gorąca debata w Paryżu

PARYŻ. Do debaty nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej jest już zapisanych 17 mówców. Wobec powyższego, przypuszcza się, iż obrady przeciągną się do soboty.

Burze i powodzie w Hiszpanji

MADRYT. Nad większą częścią terytorjum Hiszpanji przeciągają ulewne deszcze, połączone z gwałtowną wichurą. Wiele rzek wystąpiło z brzegów. Wprowincji Avila wzburzone wody zniosły 5 mostów. Kilkanaście osób utonęło. W mieście Orensa w czasie burzy zawalił się dom, w następstwie czego 9 osób znalazło śmierć pod gruzami, a 7 jest ciężko rannych. W Badajoz rzeka Guadiana zalała niżej położone dzielnice miasta, przyczem kilkanaście domów zawaliło się. Zgórą 300 mieszkańców pozostaje bez dachu nad głową. W prowincji Leon powodzie przerwały komunikację kolejową. W pobliżu Oropesa zawalił się most, przez który w tej chwili właśnie przejeżdżał samochód. Dwie osoby jadące samochodem utonęły. W Kadyksie zatonął szkuner „Santa Christina", przyczem 3 członków załogi znalazło śmierć. Kapitan i reszta załogi uratowali się wpław. Na wybrzeżach oceanu i morza Śródziemnego szaleją burze, zmuszając wszystkie statki do szukania schronienia w portach.

Nowi generałowie dywizji.

WARSZAWA. P. Minister spraw wojskowych gen. brygady Kasprzycki mianowany został z dniem 1 stycznia 1936 roku gen dywizji. Gen. dywizji mianowany został również II wiceminister spraw wojskowych gen. brygady Felicjan Sławoj - Składkowski.

Terminy losowania Pożyczki Inwestycyjnej.

WARSZAWA. Termin losowania 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej, które miało się odbyć w dniach 2 stycznia i 1 kwietnia 1936 roku, został przesunięty na datę 5 stycznia i 5 kwietnia.

Turcy rozbudowują lotnictwo.

ANKARA. Izba uchwaliła nadzwyczajne kredyty w wysokości 21 miljonów funtów tureckich na cele rozbudowy lotnictwa.

Odwilż na terenach narciarskich.

KRAKÓW. Spowodu nagłego podniesienia się temperatury i b. szybkiej odwilży przy ciepłym wietrze, na wielu podgórskich terenach narciarskich w Beskidach i na Podhalu warunki dla sportu narciarskiego uległy obecnie b. znacznemu pogorszeniu. Szereg wycieczek narciarskich i zawodów zostało odwołsnych spowodu niepomyślnych warunków atmosferycznych.

Odwilż na wybrzeżu polskiem.

PUCK. Po krótkotrwałej zadymce śnieżnej na wybrzeżu polskiem nastąpiła ostatnio gwałtowna odwilż. W ciągu nocy padał deszcz. Na morzu jest gęsta i silna mgła.

W Ameryce mrozy.

NOWY JORK. Liczba ofiar mrozów ciągle wzrasta. Do tej chwili zarejestrowano zgórą 100 wypadków śmierci.

Wielka liczba ofiar katastrofy pod Grossheringen

BERLIN. Donoszą z Erfurtu, że ustalono 30 ofiar katastrofy pod Grossheringen. Dotychczas nie ustalono tożsamości dwóch kobiet, które padły ofiarą katastrofy. Według danych policyjnych brak jeszcze wiadomości o 7 osobach, których ciała, jak sądzą, znajdują się na dnie rzeki Sali.

BERLIN. Z Erfurtu donoszą, że celem stwierdzenia, czy na dnie rzeki Sali nie znajdują się jeszcze dalsze ofiary katastrofy kolejowej, sprowadzono nurka, który rozpoczął poszukiwania pod wodą.

Przebieg katastrofy

BERLIN. Jak już krótko donieśliśmy wczoraj — w samą wigilję święta Bożego Narodzenia Niemcy nawiedzone zostały wielką katastrofą kolejową. Mianowicie o godz. 19 w pobliżu miejscowości turyngijskiej Grossheringen pociąg pośpieszny najechał na opuszczający właśnie stację pociąg osobowy. W katastrofie zabitych zostało trzydzieści kilka osób, ciężko rannych 10, lekko rannych 50. Przebieg katastrofy przedstawia się następująco: Zderzenie nastąpiło przed wjazdem do stacji na moście kamiennym nad rzeką Salą, w miejscu, gdzie tor wjazdowy i wyjazdowy się przecinają. Parowóz i pierwsze 3 wozy pociągu osobowego minęły zwrotnicę toru przegonowego, gdy nagle z przeciwnej strony nadjechał pociąg pospieszny z szybkością około 90 km. na godzinę. Maszynista pierwszego parowozu ekspresu przeoczył sygnał wjazdowy, zaś drugi maszynista, który to zauważył, nie zdołał jednak zahamować pociągu. Skutki zderzenia były straszliwe. Z 8 wagonów pociągu osobowego, który uległ zniszczeniu, 1 został strącony do rzeki, drugi zaś zawisł na krawędzi mostu, pozostałych zaś 6 zostało wepchniętych w siebie tak, że stworzyły one jedną zdruzgotaną masę drzewa i żelaziwa. Ofiary są tylko wśród pociągu osobowego. W pociągu pośpiesznym ranny został tylko maszynista, który spowodował katastrofę. Na miejsce katastrofy przybyły niezwłocznie zaalarmowane oddziały saperów oraz pociągi ratunkowe z Jeny i Erfurtu. Przybyli również przedstawiciele władz politycznych, dyrektor kolei i inni. Rannych przewieziono do szpitali w najbliższych miejscowościach. Namiestnik zawiadomił niezwłocznie o katastrofie kanclerza Hitlera.

Śmierć historycznego ptaka.

HONOLULU. Zdechł tu słynny gołąb pocztowy armji amerykańskiej w czasie wielkiej wojny, zwany „John Silver". Gołąb ten przebył w czasie wojny dwukrotnie linje niemieckie. Dzielny ptak będzie wypchany i oddany do muzeum.

Samobójstwo a nie zamach.

LONDYN Według otrzymanych tu wiadomości, lekarz okrętowy parowca „President Mc Kinley" oświadczył, iż radca Wiggin poniósł śmierć od wystrzału rewolwerowego, który skierował sobie w usta. Wiggin pozostawał w służbie dyplomatycznej od szeregu lat i zajmował poprzednio placówki w Kairze, Rzymie i Waszyngtonie.

Wznowienie procesu o zabójstwo ś. p. Ministra Pieracki ego

(Dokończenie ze str. 3-ej.)

O. U. N. szerzył niezadowolenie z rządu i demoralizację w armji oraz czynił przygotowania na czas przyszłej wojny przewidywanej, co jest bardzo charakterystyczne. W archiwum Senyka znaleziono szereg projektowanych odezw, pisanych w języku niemieckim, bądź ukraińskim na wypadek przyszłej wojny. Istnieje odezwa do żołnierzy białoruskich. Te przygotowania papierowej amunicji są podpisane przez komitet U. W. O. i zredagowane po ukraińsku. Prokurator stwierdza dalej, że nie chce poruszać sprawy szpiegostwa, pozatem, że były procesy szpiegowskie, w których występowali członkowie O. U. N., niemniej stwierdza, że nie były to szpiegostwa zorganizowane. Następnie prokurator przechodzi do zagadnień i celów O. U. N., która jest kontynuatorką U. W. O. Przytacza przytem historyczną anegdotkę o Wielopolskim, który na zapytanie w 1863 r. co Rosja ma właściwie uczynić, by Polacy byli zadowoleni, odpowiedział: „Odejdźcie". I to jest stanowisko ukraińskie. Jest jednak kolosalna różnica między społeczeństwem polskim z roku 1863, a Ukraińcami z roku 1918—1935. Kiedy Rosjanie odeszli w roku 1915, to pozostawili kilkunastu urzędników, trochę szyldów rosyjskich, które można było usunąć w kilka godzin. W duszy polskiej nic nie zostawili, a my odejść stamtąd nie możemy, gdyż jest to kraj o ludności mieszanej polskiej i ukraińskiej, a Polacy nie są tam z kolonistami, skoro mieszkają od 600 lat. Gdyby odeszła stamtąd polska armja, czy administracja, to pozostanie polski chłop i inteligent i polska twórczość umysłowa i literacka. Gdybyśmy odeszli i pozostawili Polaków na miejscu, staliby się mniejszością narodową, choć w bardzo poważnym, bo aż sięgającym w 50-procentowym stosunku. Nie możemy rzucić tyle miljonów Polaków na pastwę polityki, przekreślającej zgóry ich istnienie. Tej polityki nie można prowadzić, ani uznać za możliwą. Możemy ją nazwać tylko obłąkańczą.

Przechodząc do omawiania działalności O. U. N. prokurator zaznacza, że pewnego rodzaju zamknięcie działalności U. W. O. było przemówienie Senyka w Ameryce. Senyk zaznaczył, że U. W. O. zeszła na drogę pomyłek, które powstały przedewszystkiem na fakcie, że U. W. O., stojąc zasadniczo na gruncie terroru i sabotażu nie miała żadnego odpowiednika politycznego w życiu społecznem narodu. Już od roku 1925 przy huku strzałów rewolwerowych w Małopolsce rozpoczynały się pertraktacje między skupieniami na emigracji, bądź też w Galicji co do utworzenia wspólnie jednolitej partji, któraby miała szerzej zakrojony program, obejmujący nietylko teror i sabotaż, ale skupiała koło siebie i wytwarzała ideologję w narodzie ukraińskim. Trzy grupy zaczynają się zbliżać do siebie w latach 1925—1929. Zaczynają się rokowania między temi odłamami. W roku 1927 utworzono „Prowyd", którego zadaniem było łączenie wszystkich ukraińskich nacjonalistów. Wreszcie w 1929 r. odbywa się kongres ukraińskich nacjonalistów, który jest momentem skupienia wszystkich dotąd rozproszonych sił. Główną osobą na kongresie jest Konowalec. Od tego czasu w O. U. N. następuje sprecyzowanie działalności w nowej organizacji. O. U. N. wzięła na siebie zarówno ideologiczną, jak i polityczną dziedzinę działalności. Na czele narodnego państwa ukraińskiego miał stanąć dyrektor, po którym władzę objąć miała właściwa głowa państwa. Ustrój przewidywał m. in. wywłaszczenie wielkiej własności rolnej oraz lasów bez wykupu. W polityce zagranicznej przewidywane były sojusze z przeciwnikami rzekomych wrogów narodu ukraińskiego, przyczem na zawsze wykreślono możliwość sojuszu z Polską i Rosją. Dalej prokurator omawia podział członków O. U. N. na 3 kategorje: dorost, junacy i członkowie, liczący powyżej 21 lat. Członkowie wszyscy podzieleni są na dwie grupy, na część przebywającą na terenie kraju i na grupę żyjącą na obczyźnie.

Prokurator charakteryzuje w dalszym ciągu życie organizacyjne O. U. N. Obszernie omówił przebieg t. zw. konferencji wiedeńskiej, która jednak odbyła się w Pradze. Scharakteryzował stosunek O. U. N. do Sowietów na tle zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie. Prokurator zapowiedział surowy wymiar kary. Po jego przemówieniu odroczono proces do poniedziałku, w którym to dniu zabierze głos p. prokurator Żeleński.

Amnestja ogłoszona zostanie w styczniu

WARSZAWA (tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych potwierdza się wiadomość iż oficjalnego ogłoszenia ustawy amnestyjnej nie można się spodziewać przed przyszłym miesiącem. Amnestja ogłoszona zostanie przypuszczalnie dopiero po 1 stycznia 1936 roku, a więc dopiero między 5 a 10 stycznia spodziewać się można zwolnienia przestępców z więzień.

Oświadczenie Papieża

CITTA DEL VATICANO. Odpowiadając na życzenia świąteczne kolegjum kardynalskiego i kleru rzymskiego — Papież oświadczył, że ostatnie czasy stały się niezmiernie ciężkie spowodu niebezpieczeństw, grożących pokojowi i możliwej wojny, od której niech Bóg strzeże. Ojciec Św. podkreślił bezbożność, która przestała się wstydzić i głośno przemawia oraz prześladowanie w Rosji, Meksyku, a częściowo w Niemczech, nie wymieniając jednak po imieniu tych państw. Mówił też, że zrobił wszystko, co było w jego mocy dla pokoju. Niestety nadzieje obecnie zawiodły, mimo to nie wyrzeka się nadziei na przyszłość. Ojciec Święty zakończył swe przemówienie zwrotem, nawołującym do modlitwy. Następnie rozdał pierwsze egzemplarze encykliki obecnym. Encyklika omawia najgłówniejsze podstawy zadań kapłańskich oraz metody wychowania kleru i nie zawiera żadnych akcentów politycznych. Na przyjęciu u Ojca Św. obecni byli wszyscy nowi kardynałowie. Ambasady i poselstwa, akredytowane przy Stolicy Apostolskiej wydały szereg przyjęć dla kardynałów, pochodzących z ich krajów.

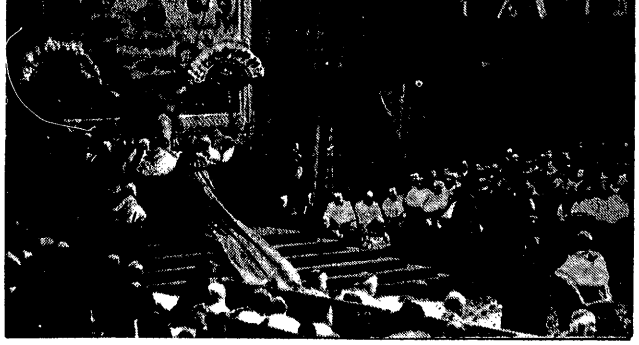

Ojciec św. w uroczysty sposób wręcza insygnja nowomianowanym 20 kardynałom.

Protektorat angielski nad półwyspem Iberyjskim?

MADRYT. Agencja Fabra zakomunikowała dziennikom co następuje: „Na podstawie informacyj ze źródeł miarodajnych możemy stwierdzić, iż wiadomość, ogłoszona przez jedną z agencyj zagranicznych, według której rządy w Madrycie i Lizbonie miały zawrzeć pod patronatem Anglji układ, oddający półwysep Iberyjski pod protektorat tego narodu na wypadek wojny, jest całkowicie pozbawiona podstawy".

Na pograniczu egipsko-libijskiem.

LONDYN. Jak donosi „News Chronicle" władze wojskowe brytyjsko-egipskie postanowiły ewakuować posterunek Sollum na granicy libijskiej. Dziennik dodaje, iż prawdopodobnie ewakuacja ta spowodowana była pragnieniem uniknięcia incydentów granicznych z oddziałami włoskiemi oraz faktem, iż Sollum jest trudny do obrony na wypadek ataku od strony Libji. Wojska stacjonowane dotychczas w Sollum przeniesione będą do Mersamatrouh.

Urzędowy komunikat włoski.

RZYM. Ogłoszono tu komunikat urzędowy nr. 81: Marszałek Badoglio telegrafuje: W czwartek popołudniu jeden z naszych oddziałów wywiadowczych na odcinku rzeki Takazze starł się w pobliżu rzeki Afgaga z oddziałem abisyńskim. Po stronie naszej zabitych jest trzech żołnierzy włoskich i 6-ciu erytrejskich, oraz 6 oficerów, 9-ciu żołnierzy włoskich i 27 Erytrejczyków odniosło rany. Na całym froncie prowadzona jest ożywiona działalność lotników.

Dwieście tysięcy paczek na front.

RZYM. Wojska włoskie w Afryce Wschodniej otrzymały od rodzin z Metropolji na święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku 200,000 paczek.

Wieści z frontu abisyńskiego.

LONDYN. Wieczór wigilijny na całym froncie abisyńskim minął w zupełnym spokoju, a walki rozgorzały dopiero w pierwszy dzień świąt.

W Addis Abeba otrzymano wiadomość o zdobyciu we środę przez wojska abisyńskie Abb-Addi, które to miasto jest kluczem do Adui.

Na froncie północnym odbyły się tylko drobne starcia.

Na froncie południowym nad Dagabur pojawiły się dwa samoloty włoskie, które poczęto ostrzeliwać z dział zenitowych. Równocześnie wyleciał abisyński samolot, pilotowany przez lotnika Babiczewa, któremu udało się z karabinu maszynowego trafić w zbiornik z benzyną jednego z samolotów włoskich.

Pilot włoski lądował niedaleko miasta, gdzie napadli nań chłopi abisyńscy i zakłuli go nożami.

Na linji Dżig — Dżiga — Harrar Abisyńczycy w przewidywaniu ofensywy włoskiej, pracują nad budową fortyfikacyj. Pod kierunkiem specjalistów zagranicznych, zbudowano tu system okopów na wzór okopów z wielkiej wojny europejskiej. Pozycje umocniono dzięki napływowi wielkich ilości materjału wojennego, który nadszedł przez porty w brytyjskiem Somali.

Na północy koło Dolo ras Desta na czele 60 tys. żołnierzy przygotowuje się do ataku na lewe skrzydło armji włoskiej, opierającej się o to miasto.

Na wschód od Addis Alem, 15 km. od Addis Abeba, samolot angielskiego Czerwonego Krzyża, lecący z Hartumu, zawadził o drzewo i spadł na ziemię. Pilot został ciężko ranny, towarzysząca mu żona wyszła z katastrofy tylko z nieznacznemi obrażeniami.

Lawiny śnieżne i skalne we Włoszech.

MEDJOLAN. Na szosę, łączącą miejscowości Cesana i Claviere, zwaliło się w ciągu jednego dnia 8 lawin śnieżnych. Ruch na tej szosie jest całkowicie przerwany. Trzech mieszkańców Claviere zostało zasypanych przez lawinę. Trwające od paru dni ulewne deszcze, spowodowały w zachodniej części Riviery liczne wypadki obsuwania się gór. Biegnąca nad morzem główna arterja komunikacyjna, zawalona została w wielu miejscach, specjalnie pomiędzy Savona i Albissola wielkiemi odłamami skał. Dwa ogromne bloki skalne spadły na tor kolejowy Genua — Ventimiglia, tak, że ruch pociągów na tej linji był przez dłuższy czas przerwany. Niedaleko Pontedossio na szosę spadła lawina śnieżna, tak, że połączenie z Piemontem uległo przerwaniu.

Zamiecie śnieżne w Ameryce.

NOWY JORK. Nad całym obszarem od Gór Skalistych do wybrzeża Atlantyku przeciągały w czasie Świąt Bożego Narodzenia wielkie zamiecie śnieżne. W wielu miejscowościach komunikacja lotnicza i samolotowa uległa przerwaniu. Pociągi do Chicago przybywają z kilkugodzinnem opóźnieniem. Wiele osób zmarzło na śmierć.

Stan zdrowia króla Jerzego.

LONDYN. Według urzędowych oświadczeń rozpowszechniane w Londynie alarmujące pogłoski o złym stanie króla Jerzego są pozbawione wszelkiej podstawy. Stan zdrowia króla jest dostateczny.

Pożar lasów w Afryce Południowej.

LONDYN Jak donoszą z Kapsztadtu, w wtorku wieczorem pożar pustoszy lasy na Górze Stołowej. Płomienie objęły już bardzo znaczne obszary i rozszerzają się z wielką szybkością. Pożar widoczny jest z odległości zgórą 20 klm. Panuje obawa, że umiejscowienie pożaru nie będzie możliwe przed upływem tygodnia.

Arsenał komunistów w Rio de Janeiro

RIO DE JANEIRO. Prowadzona przez policję akcja doprowadziła do wykrycia w jednym z domów bogato zaopatrzonego składu materjałów wybuchowych i bomb. Po dłuższem badaniu właściciel mieszkania przyznał się, iż materjały wybuchowe i bomby przechowywał na polecenia partji komunistycznej. Jak ustalono komuniści posiadali w mieście kilka laboratorjów, w których fabrykowano bomby. Istniał ponoć plan jednoczesnego wysadzenia w powietrze wszystkich gmachów koszarowych stolicy.

Pouczające wieści z Trzeciej Rzeszy

Przyczyny wywłaszczenia kapitalistycznej rodziny Simsonów. — Sprawa nadprezydenta Prus Wschodnich, Kocha. — Realna ocena rzeczywistości niemieckiej

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej")

Berlin, 24 grudnia.

Gdy, przed 16-ym marca 1935 r., Niemcy tak e forsowali swoje zbrojenia, krążył po Berlinie następujący dowcip:

Jeden z robotników, pracujący w fabryce wózków dziecinnych w Suhl w Turyngji, chciał podarować bezrobotnemu koledze wózek dla nowonarodzonego dziecka. Mój drogi — powiedział mu — nie mogę, niestety, wynieść całego wózka z fabryki, ale codziennie przyniosę ci jakąś część składową. Sam już musisz się podjąć trudu złożenia całości.

Po pewnym czasie, robotnik ów spotyka swego kolegę, niosącego na rękach dziecko. Dlaczego — pyta — nie wieziesz twego następcy tronu wózkiem, na który przecież dostałeś wszystkie części składowe. — **Dziwny jest ten twój wózek dziecinny — odpowiada obdarowany — ilekroć próbowałem złożyć całość, zawsze, zamiast wózka, otrzymywałem karabin maszynowy.**

Jeżeli właśnie dzisiaj dopiero powtarzam ten stary dowcip, to tylko poto, aby na jego przykładzie zilustrować

tendencje, który wykazuje niemiecki ustrój socjalny.

Fabryka w Suhl należała do niearyjskiej rodziny Simson. W dozbrojeniu Niemiec odegrała firma Simson rolę przodującą. Po dojściu nacjonalsocjalistów do władzy, Gauleiter Turyngji Sauckel wprowadził do firmy swego męża zaufania. Nie wiadomo dla jakich argumentów, rodzina Simson data mężowi zaufania Sauckla swoje pełnomocnictwo generalne. Skończyło się na tem iż pewnego pięknego dnia portjer nie wpuścił p. Simson do ich fabryki, radząc czekać do najbliższego ogólnego zebrania. — W międzyczasie rodzina Simson korzystała z obfitych dochodów, jakie dawała fabryka, produkująca nominalnie wózki dziecięce, a w rzeczywistości precyzyjną broń automatyczną wszelkich kalibrów.

Denerwująca ta sielanka nie trwała jednak bardzo długo. Co się bowiem okazało? Simsonowie, za czasów republiki weimarskiej, posiadający wielkie koneksje wśród swych współwyznawców, zajmujących podówczas wysokie stanowiska rządowe, **wyciągali ze swej fabryki nie tylko zyski, ale zyski nadmierne, t. zw. „nadzyski". Kierownictwo partji w Turyngji doszło do przekonania, iż**

pieniądze te należą się narodowi.

Rzeczoznawcy ustalili wysokość nadzysków. — Okazało się, iż na ich zwrot nie wystarczą wszystkie akcje fabryki, a rodzina Simson dopłacić będzie jeszcze musiała różnicę w gotówce.

W ten sposób, rodzina Simson nietylko nie pogża wyjechać z fabryki na karabinie maszynowym, jak owe niemowlę bezrobotnego, ale nawet nie na... wózkach dziecinnych.

Dzisiaj firma nazywa się: „Berlin-Suhler Waffen- und Fahrzeugwerke" i została w prezencie symbolicznie oczywiście jako fundacja partji, — ofiarowana Kanclerzowi.

Jednym z pierwszych czynów nowego zarządu było podarowanie 1000 wózków dziecinnych na „godnych i niezamożnych" rodzin. Jest to bezsprzecznie prostsza metoda, aniżeli zastosowana przez pracownika niearyjskiej wówczas firmy Simson, który chciał wspomóc swego bezrobotnego kolegę.

* * *

Gdy w dn. 1 maja 1934 zaczęła obowiązywać ustawa o „organizacji pracy narodowej", wówczas już postawiłem tezę o **zasadniczej radykalnej linji nacjonalsocjalizmu.** Wypadki czerwcowe dawały się przeczyć temu. Wrażenie takie było jednak bardzo powierzchowne, **gdyż tragedja z 30 czerwca 1934 r. miała jako swe podłoże walkę o władzę, z jednej strony i ustalenie metod reakcjonalniejszych, do uzyskania totalnego wpływu na państwo, a przedewszystkiem na siły zbrojne z drugiej strony.**

Wypadek z firmą Simson jest klasyczny.

Niewątpliwie względy rasistyczne odegrały tu rolę decydującą, lecz pewnem jest również, iż wywłaszczenie mogło nastąpić jedynie wskutek stosowania przez zacną rodzinę Simsonów metod spekulacji kapitalistycznych.

Kanclerz wszedł na drogę bardzo ryzykownej polityki finansowej i gospodarczej. Jeśli istnieją ogóle szanse rozwiązania tego węzła gordyjskiego, to wyłącznie i jedynie wsparciu w warstwy masy robotników fabrycznych, a przeciwko kapitałowi oraz dyskontującemu swe polityczne wpływy, wielkiemu kapitałowi. Wypadek Simsonów jest bodajże pierwszą jaskółką i zapowiedzią tego, z czem powinny się liczyć wielkie przedsiębiorstwa.

Nie zanosi się wcale aby t. zw. lewe skrzydło partji miało być zgnębione. Zastrzec należy zgoła, iż niema bynajmniej jakiejkolwiek frondy, w łonie samej partji, lecz **chodzi wyłącznie o zaznaczenie wpływów socjalnie bardziej na lewo skierowanej orjentacji.**

Za przykład służyć może sprawa Gauleitera Prus Wschodnich, Kocha, znanego ze swych radykalno-lewicowych poglądów. Od miesięcy mówił polityczny Berlin o tem, iż Koch miał stałe zatargi, zarówno z tamtejszymi junkrami, jakoteż z ekspozyturą ministra Darrego, a co gorsze z SS, będącej eksponentem tajnej policji państwowej. Przed kilkoma tygodniami, prasa zagraniczna doniosła o zaaresztowaniu Gauleitera Kocha. Podawano szereg przyczyn. W Berlinie, nawet w sferach partyjnych opowiadano, iż p. Koch, zatrzymując stanowisko Gauleitera, został złożony z urzędu nadprezydenta Prus Wschodnich. **W rzeczywistości, dwa dni po awanturze, w czasie której p. Koch znieważył czynnie jednego ze swych współpracowników, zjechał on do Berlina i zamieszkał w tradycyjnym, partyjnym hotelu „Kaiserhof".**

Wiadomem było, iż p. Koch zabiegał o audjencję u Kanclerza. Trwało to wszystko pewien czas; **na gwiazdkę prasa opublikowała pisma zastępcy Führera, min. Hessa, oraz prezydenta ministrów Goeringa, wspominające o „niewłaściwości zachowania się p. Kocha", lecz stwierdzające jednocześnie, iż**

cieszy się on zaufaniem kanclerza i wraca na swe stanowisko.

Jak wynika z komunikatu urzędowego p. Koch był urlopowany.

Jakie z tego można wyciągnąć wnioski?

Sprawa Kocha oraz szereg równocześnie rozpuszczonych wiadomości o rzekomych „aferach", jakie ujawniły się w partji, jakoteż o możliwości powtórzenia się 30-go czerwca 1934 r., wykazały jak dużo fałszywych wiadomości oblega o Niemczech. Niewątpliwą winą tego jest wadliwe funkcjonowanie oficjalnego prasowego aparatu informacyjnego. Stwierdzić zarazem należy, iż z każdej afery — a w jakim państwie można zapobiec nieuczciwym aferzystom, którzy potrafili się wcisnąć na wysokie urzędy — robi się odrazu kryzys reżimu i przesilenie w partji. **To są nonsensy oczywiste, które absolutnie mącą trzeźwy sąd o sytuacji niemieckiej.**

Nawet bez rozdmuchiwania drobnych zjawisk do rozmiaru zagadnień o znaczeniu państwowem, nacjonalsocjalizm posiada tyle cieni, iż wrogowie reżimu nie potrzebują się martwić. Kanclerz wziął na swoje barki olbrzymią odpowiedzialność, gdyż chce z kraju, nie mającego danych przyrodzonych do odgrywania roli, jaką zakreśliła Niemcom ich własna ambicja, uczynić mocarstwo przodujące całej Europie.

W tem tkwią zaczątki tragedji Trzeciej Rzeszy,

która przecenia swoje możliwości materjalne, psychiczne i etyczne.

Ograniczając się dzisiaj tylko do postawienia samej tezy, twierdzimy, iż **dla wskazywania trudności reżimu, nie trzeba bynajmniej posługiwać się nieistniejącemi lub nieistotnemi faktami. Również fałszywe byłoby ocenianie siły politycznej i mocarstwowej Niemiec na zasadzie „kroku paradnego" (Paradeschritt), jakiem maszerują żołnierz niemiecki.**

I jedno i drugie przesłania spokojny i trzeźwy sąd. Polski nie stać na luksus stwarzania sobie fikcji Niemiec, których niema w rzeczywistości. Dlatego też, zarówno dodatnie, jak ujemne strony przedstawiać należy z całą lojalnością, gdyż tylko w ten sposób może uda się nam dojść do syntezy, w samem swem założeniu, niezwykle trudnej i skomplikowanej.

Pod światło

Przykry zgrzyt na uroczystym obchodzie

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia odbyła się w Katowicach na sali Powstańców akademja urządzona przez Związek Uczestników Powstań Wielkopolskich z okazji 17-tej rocznicy wybuchu powstania.

W pięknie udekorowanej sali z portretami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego zagaił akademję prezes Koła miejscowego p. Zielonka, podkreślając w swem przemówieniu, że Związek Uczestników Powstań Wielkopolskich jest stowarzyszeniem apolitycznem, zawsze gotowem do boju o całość i bezpieczeństwo Polski pod rozkazami naczelnego wodza gen. Rydza-Śmigłego. W przemówieniu tem podkreślono, że związek pragnie współpracować ze wszystkiemi organizacjami półwojskowemi, natomiast trzyma się zdala od wszelkiego partyjnictwa, wychodząc z założenia, że powstańcy wielkopolscy nie szli do boju dla celów partyjnych, lecz w celu wywalczenia wolnej Ojczyzny.

Podniosły nastrój uroczystości zamącony został przez niepoważne wystąpienie niejakiego p. Robinsona, urzędnika Sejmu Śląskiego, który występując w charakterze przedstawiciela Związku Hallerczyków, uderzył w opozycyjny ton, starając się wprowadzić w szeregi związku nastrój partyjnej opozycji. Usiłowania jego poparła tylko grupka wyrostków, należących podobno do obozu „narodowego". Akademja została zakończona niepoważnemi okrzykami i odśpiewaniem przez wspomnianych wyrostków hymnu młodych narodowców.

Wystąpienie p. Robinsona zostało przez większość starszych członków — prawdziwych powstańców wielkopolskich przyjęte z wielkim niesmakiem i oburzeniem. Podobno niektórzy członkowie zwracali się nawet pod adresem prezydjum akademji, by zażądano od Związku Hallerczyków, aby w przyszłości tego rodzaju „przedstawicieli" na zebrania nie wysyłał.

UCZESTNICY AKADEMJI.

Wznowienie procesu o zabójstwo ś. p. Ministra Pierackiego

Dodatkowe wnioski prokuratora.

WARSZAWA Po parodniowej przerwie w procesie o zabójstwo śp. Ministra Pierackiego wznowiono 27 bm. posiedzenie o godzinie 11. Na wstępie prokurator Żeleński wnosi o wznowienie przewodu sądowego, celem dołączenia swych dowodów, ujawnionych po zakończeniu przewodu sądowego, a mających dla sprawy istotne znaczenie, jako dotyczące osób, objętych t. zw. aktem Senyka. Sąd postanowił wznowić przewód sądowy, poczem prokurator Żeleński złożył dekret Min Spraw Wewnętrznych — donoszący o tem, iż **prezes OUN, oraz naczelny komendant UWO, płk. Konowalec w dniu 10 grudnia br. na skutek żądania szwajcarskiej służby bezpieczeństwa wyjechał ze Szwajcarji do Francji, początkowo do miejscowości, położonej opodal granicy francusko - szwajcarskiej, a następnie udał się w niewiadomym kierunku.** Przy tej sposobności prokurator załącza dokument dodatkowy, a mianowicie **odbitkę fotograficzną Konowalca, pochodzącą z paszportu, jakim posługiwał się on na terenie Szwajcarji. Jest to paszport litewski, o czem świadcza odciski pieczęci i odbitki fotograficzne.** Zdaniem prokuratora okoliczność powyższa ma istotne znaczenie dla sprawy. Wreszcie korzystając z wznowienia przewodu sądowego, prokurator prosi o ujawnienie tych wszystkich wyjaśnień, które złożył oskarżony Myhal w związku z dochodzeniami lub też w związku z śledztwem, a to z uwagi na to, że pomiędzy wyjaśnieniami temi a wyjaśnieniami, złożonemi przez Myhala na rozprawie, zachodzą wielkie różnice i sprzeczności

W ramach organizowanych na rok przyszły igrzysk olimpijskich w Niemczech przewidziane są również imprezy o charakterze kulturalno-rozrywkowym. M. i. zaproszony został dr. Sven Hedin (nasz obrazek), który przed mikrofonem zainstalowanym na stadjonie olimpijskim wygłosi okolicznościowe przemówienie.

Skolei adwokat Hankiewicz wnosi o dołączenie do akt sprawy aktów sądowych z kilku procesów przeciwko Ukraińcom oraz o powołanie na świadków adwokatów, którzy w procesach tych występowali. Ponadto adwokat Hankiewicz prosi o odczytanie i dołączenie do akt sprawy listu pisanego po polsku, który znaleziono w ubraniu Łebeda podczas zatrzymania go w Świnioujściu. Prokurator Żeleński wnosi o pozostawienie wszystkich wniosków obrony bez uwzględnienia. Zdaniem jego wnioski te nie mogą mieć wpływu na treść wyroku w sprawie obecnej. Dla powzięcia decyzji w sprawie zgłoszonych wniosków, sąd udaje się na naradę, po której przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego sąd postanowił załączyć do materjałów dokumenty, złożone przez prokuratora. Wnioski obrony sąd pozostawił bez uwzględnienia.

Po ogłoszeniu postanowienia sądu, oskarżony Maluca cofa pełnomocnictwo, wydane adw. Szłapakowi. Przewodniczący ogłasza postępowanie dowodowe za zamknięte i udziela głosu prokuratorowi Rudnickiemu:

Na wstępie swego przemówienia prokurator nawiązuje do kwestji językowej w sądzie, czyli do odmowy przez oskarżonych zeznawania po polsku. Art. 10 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 20 lutego 1928 roku o prawie i ustroju sądów powszechnych głosi: „Językiem sądowym jest język polski, a uznanie innych języków określają osobne przepisy". Procedura w art. 140 mówi, że sąd wzywa odpowiedniego tłumacza, jeżeli zachodzi potrzeba przesłuchania osób, nie mówiących językiem zrozumiałym dla sądów. Jeżeli więc chodzi o prawo, to nakazuje ono mówić po polsku. Jest rzeczą zupełnie jasną, że **ludzie mówiący po polsku, zobowiązani są w sądzie mówić po polsku.** W danej chwili rzecz sprowadza się do tego, że wszyscy oskarżeni bez wyjątku ukończyli szkoły średnie, a niektórzy z nich studjowali w językach polskich, ukończyli je i zdawali egzamina, **a nawet listy do swoich rodzin piszą w języku polskim.** Wzywanie tłumacza jest więc sprzeczne z prawem. Tu w sądzie nie jest pole do uprzejmości towarzyskiej, lecz jest tu z jednej strony reprezentowane Państwo, a z drugiej obywatel tego państwa Prokurator sądzi więc, że autorytet państwa i powaga sprawy nie pozwalają na tego rodzaju ustępstwa z godności państwowej i godności instytucji i z tych zasadniczych praw, od których obowiązku uchylać się nie wolno.

Nawiązując do pewnych dążeń ze strony obrony, zmierzających do wykazania, iż całe śledztwo jest rzekomo tylko jedną wielką omyłką sądową, prokurator podkreśla, że śledztwo nie poszło naoślep, lecz opierało się na poważnych wskazówkach. Znalezienie u oskarżonego Karpyńca bardzo obfitego laboratorjum chemicznego, były ważnym momentem, a przytem nie trzeba zapominać, iż w rękach śledztwa znalazł się czynnik bardzo ważny, a mianowicie w całości zachowana bomba, którą zostawił morderca W dniu 14 czerwca było już wiadomo, że zamachu dokonała organizacja O. U. N., albowiem znalezione w laboratorjum Karpyńca blachy, doskonale pasowały do blachy, znalezionej w bombie tak, że nawet ułamki rdzy na jednym i drugim kawałku odpowiadały sobie wzajemnie, jak to stwierdzili niezbicie rzeczoznawcy wojskowi. Po kilku miesiącach ukazał się „Biuletyn O. U. N.", w którym wyraźnie było powiedziane, **że zamach został dokonany przez bojowca ukraińskiej organizacji wojskowej.**

Zastanawiając się nad przyczynami, które powodują, iż państwo ukraińskie nie może istnieć samodzielnie, prokurator cytuje ustępy z pracy i literatury ukraińskiej, które mówią m. in., że **przyczyna, utrudniająca istnienie państwa ukraińskiego, leży poza niepomyślnemi konjunkturami całkowicie w usposobieniu i charakterze ukraińskim.**

Omawiając dalej całą akcję O. U. N., prokurator stwierdza, że wrogiem dla niej jest nie tylko Polska, nietylko Sowiety, lecz wszyscy ci, którzy czują inaczej niż członkowie organizacji, tj. t. zw. ugodowcy. Zaznaczyć należy, że dla organizacji Rosja jest „także" wrogiem, podczas gdy Polska jest „przedewszystkiem" wrogiem.

Zamiast życzeń świątecznych

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów p. Marjan Zyndram-Kościałkowski złożył zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kwotę 500 złotych na towarzystwo „Osiedle" dla dzieci bezdomnych bezrobotnych.

*

Minister skarbu wicepremjer inż. Eugenjusz Kwiatkowski złożył zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kwotę 200 zł na towarzystwo „Osiedle" dla dzieci bezdomnych bezrobotnych.

*

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. Wojciech Świętosławski zamiast życzeń świątecznych i noworocznych oraz zamiast podziękowań za otrzymane życzenia złożył 200 zł na towarzystwo „Osiedle" dla dzieci bezdomnych bezrobotnych.

*

Podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów dr. Wacław Grzybowski złożył zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kwotę 50 złotych na towarzystwo „Osiedle" dla dzieci bezdomnych bezrobotnych

Dr. Hieronim Junosza

Ziemia górnośląska w połowie 18 wieku

(Wrażenia pruskiego urzędnika)

Leży przedemną książka stara, bo napisana niemal wskazuje miejsce i rok druku: Gotha 1787. Tytuł jej: „Reise durch Oberschlesien zur Russisch Kayserlichen Armee nach der Ukraine". (Podróż przez Górny Śląsk do rosyjskiej cesarskiej armji na Ukrainę), a autorem jej C. F. Hammard „były królewsko-pruski inżynier porucznik i inspektor wodny i drogowy Górnego Śląska". Czytam ją jednym tchem, zwłaszcza rozdziały początkowe zatytułowane: „Mieszkańcy Górnego Śląska ich kultura i charakter" oraz „Kultura Górnego Śląska" (strona 3—29).

Nie należy przypuszczać, że rozdziały te, lak zresztą i cała książka, nacechowane są jakąś przychylnością czy pobłażliwością, przeciwnie, **wieje z niej całej zupełnie wyraźna niechęć do tej ziemi jak i jej mieszkańców.** Pomimo tego wyraźnie zupełnie występuje polski charakter tej ziemi, którego autor nie sili się wcale ukryć. Z treści tych dwóch rozdziałów poznać można zupełnie ówczesny stan ziemi górnośląskiej, a wrażenia odniesione przez pruskiego urzędnika przed 150 laty znamienne są dla dzisiejszego oficjalnego stanowiska zajmowanego przez niedawnych jeszcze władców tego kraju.

A więc przedewszystkiem nieco z historji; autor zaczyna rozdział I w ten sposób: Pomiędzy oświeconymi krajami króla pruskiego pozostaje ciągle jedyna ziemia górnośląska, która tak mało tych promieni idących od tego wielkiego monarchy przyjęła i przenosiła na swych mieszkańców. Trzeba wejść głęboko w czasy dawniejsze, aż do przodków tego narodu, aby poznać przyczyny, dla których ich dziedzice tak zachowują dawne obyczaje, zwyczaje i mowę. **Górnoślązacy są narodem słowiańskim, a szczepem sarmackim,** osiadłym nad Wisłą i Odrą. Pierwotnie znajdowali się pod władzą książąt lokalnych, a następnie w okresie tworzenia się jednolitego Państwa polskiego weszli w jego skład, gdzie pozostali przez długi okres czasu. Przez cały czas panował w tej ziemi system feudalny, polegający na władztwie ziemi przez szlachtę. Gdy Austrja weszła w posiadanie tej wielkiej i pięknej prowincji, pozostało wszystko po dawnemu, a szlachta pozostała przy prawach odziedziczonych po przodkach; po zajęciu tej ziemi przez króla pruskiego nie można było więc odrazu wprowadzać przewrotu w sposobie myślenia i obyczajach Polaka-Górnoślązaka, lecz wszystkie reformy zmieniające strukturę społeczną, — musiały być wprowadzone zwolna i stopnowo. Zupełne zwolnienie z poddaństwa było dla tych ludzi szkodliwe, ponieważ nie można ich było pozostawać samych przy ich ciasnym zakresie moralnych pojęć.

Po tym historycznym wstępie, podanym zresztą tutaj w streszczeniu, przystępuje autor nasz do opisu stosunków i warunków życia tutejszych ludzi, przez siebie zaobserwowanych.

Szkolnictwo.

Wiele braków wykazuje szkolnictwo na tej ziemi, a to z powodu niedostateczności funduszów na urządzenie dostatecznej ilości szkół. — Szkoły znajdują się tylko w niektórych miejscowościach, nieraz bardzo od siebie oddalonych, a ludzie tutejsi nie mają często na to funduszów, aby dzieci ubrać odpowiednio w różnych porach roku i posyłać ich do szkoły oddalonej czasem o dwie godziny drogi. Dobrem wyjściem z tej sytuacji byłoby przeznaczenie na szkolnictwo dochodów z dawnych majątków zakonu Jezuickiego, które pozwoliłyby utrzymywać odpowiednią ilość nauczycieli, którzy powinni w pewnych oznaczonych dniach przenosić się z jednej miejscowości do drugiej i na miejscu udzielać nauki. Nauka w szkołach powinna być udzielana nie po polsku, jak to się dzieje obecnie, lecz w języku niemieckim, a tosamo powinno być nakazane księżom przy nauce religji, pod zagrożeniem utraty stanowiska. W razie potrzeby można na to nakazać zastosować surowymi przykładami odpowiedniego ukarania. To wszystko przyczyni się w wielkim stopniu do „oświecenia tych ludzi." (str. 15).

Religja.

Cały Górny Śląsk wyznaje religję katolicką, której trzyma się kurczowo i bezkrytycznie, należy jednak spodziewać się, że w miarę oświecenia tych ludzi zmienią oni swoje przekonania. Cały sytem religijny tych ludzi ogranicza się obecnie do silnej wiary w Kościół i Świętych a wewnętrznia się w **modlitwie odmawianej po polsku.** Skutki tego ograniczonego moralnego światopoglądu odbijają się na wartości tych ludzi dla państwa, albowiem ich wierność i posłuszeństwo, które są winni królowi i państwu pruskiemu, zależy od nakazów ich duszpasterzy. Ci zaś podlegają różnym biskupstwom, a przeważnie krakowskiemu, a tu aby wprowadzić możność celowego wychowania ludności, należy najoporniejszych księży usunąć a resztę poddać odpowiedniej kontroli.

Ziemia.

Ziemia górnośląska została przez naturę bogato wyposażona. Ponieważ zaś mieszkańcy mają moralne podłoże dobre i są pracowici, przeto potrzeba tylko spokoju, aby mogli się wznieść na tą wysokość kultury, jaką osiągnęły inne ziemie korony pruskiej. Różnorodność gleby od gliniastej i piaszczystej aż do średnio urodzajnej, wymaga różnorodnego jej uprawiania. Cudzoziemca, który tutaj przyjeżdża, uderzyć musi rzecz następująca: na rolach pozostawione są wąskie pasy ziemi nieuprawnej, które są pogłębione i tam gromadzi się woda deszczowa, skąd powoli wyparowuje albo zostaje odprowadzona rowami; urządzenie to spowodowane jest naturą gleby, albowiem w niewielkiej odległości pod powierzchnią znajdują się warstwy żelaza lub nieprzepuszczalnej gliny, które powstrzymują wsiąkanie wody deszczowej.

Gorzelnie.

Duża część zebranego zboża przeznaczona jest dla gorzelń, z których właściciele czerpią znaczne zyski. **Wódka jest tutejszym ulubionym napojem,** a sprzedają ją Żydzi-arendarze dzierżawiący od właścicieli prawa wyszynku. Ponieważ oni jednak przez swoje podstępy niszczyli tutejszych ludzi, przeto nakaz królewski z roku 1781 zabronił tych dzierżaw i Żydów sklerowal tam, gdzie będą oni mogli być pożyteczni przez swe zdolności handlowe, a mianowicie do rozpowszechniania produktów tutejszych fabryk. — **Rząd powinien starać się zmniejszyć ilość gorzelń i ludzi odzwyczajać od picia wódki, natomiast można ich przyzwyczaić do używania piwa.**

Pożywienie.

Głównym pożywieniem tutejszych ludzi jest kasza i kapusta, a tą ostatnią przechowują w ziemi w dołach wyłożonych deskami i słomą. Uprawa i używanie ziemniaków nie rozpowszechniła się jeszcze wszędzie, a zarządzenia władzy nakazujące ich jedzenie pozostały bez większego skutku z powodu uporu ludności i długowiekowego przyzwyczajenia do innych środków pożywienia.

Zwierzęta domowe.

Chów bydła poczynił u tutejszych wielkich posiadaczy ziemskich wielkie postępy, natomiast u ludności wiejskiej jest on nadal stosunkowo zaniedbany. Jest on przeciętnie takisam jak i w całej Polsce a mianowicie bydłu nie poświęca się tych starań, jakie powinno się ze względu na jego użyteczność. Konie w tej ziemi są przeważnie małe i niepokaźne, ponieważ przedwczesne użycie ich do pracy jest szkodliwe dla ich wzrostu. Ponieważ w kraju jest dosyć wojsk kawaleryjskich, przeto dla podniesienia stanu tutejszych koni możnaby sprzedawać tym ludziom wysłużone konie wojskowe.

Gospodarstwo rybne.

W wielu okolicach tej ziemi, którą król pruski nazywa zawsze **„mój polski kąt"**, stanowi gospodarstwo rybne poważną gałąź dochodów ludności. Sprzedaż ryb do Polski jest bardzo wielka, a zysk z tego handlu podwójny, albowiem oprócz zysków ze sprzedanych ryb, ziemia tutejsza zyskuje jeszcze na tem, bo będąc nieuprawianą i nawodnioną przez parę lat pokolei staje się później przez dłuższe lata bardzo urodzajna.

Kopalnie.

Na Górnym Śląsku wydobywa się żelazo, węgiel oraz świeżo odkryty ołów koło Bytomia i Tarnowskich Gór. Prawie cały okręg pszczyński zawiera węgiel, który jest dla niego niewyczerpanym skarbem i daje zyski nietylko właścicielowi, którym jest książę pszczyński, ale też i całej ludności. Usiłowania użycia węgla w hutach żelaza nie odpowiedziały oczekiwaniom, gdyż węgiel ten zawiera za wiele siarki z którą jest zmieszany. O ile uda się oddzielić go od niej, wówczas odbije się to korzystnie na tutejszych lasach, gdyż będzie można go używać do opału a przez to zmniejszy się powszechne używanie w tym celu drzewa; wtedy też będzie można wysyłać go Wisłą do krajów położonych nad morzem Bałtyckiem.

W okręgu bytomskim znajduje się dostateczna ilość dobrej rudy żelaznej, którą przerabia się w tutejszych hutach. W ostatnich paru latach zaczęto z powodzeniem wydobywać koło Bytomia rudę ołowiu, a to w miejscu dawnych kopalń, które były opuszczone. Prawdopodobnie tutejsze kopalnie były w dawnych czasach wykorzystywane, podobnie jak kopalnie w Olkuszu, poczem zaniechano wydobywania tych rud.

Nic nie brakuje tej ziemi z wyjątkiem soli, której mimo poszukiwań nie znaleziono i której już prawdopodobnie się tutaj nie znajdzie. Według starych opowieści miano w dawnych czasach wydobywać sól w pszczyńskiem i na tej podstawie prowadzi się tam obecnie badania i poszukiwania, ale jak dotychczas bez żadnego rezultatu. Cały Górny Śląsk otrzymuje sól z kopalń wielickich, a sprzedaje się ją jako monopol królewski. Zyski z tej sprzedaży byłyby jeszcze większe, gdyby nie przemyt soli uprawiany na bardzo wielką skalę przez ludność zamieszkałą w górach cieszyńskich a zwanych góra ami. Ludzie ci bardzo dzielni i odważni łączą się w wielkie karawany, które uzbrojone przekraczają granice Śląska, przenosząc wielkie ilości soli. Wykorzenienie przemytu jest bardzo trudne, gdyż ludzie ci doskonale znają wszystkie drogi, a ponieważ idą zawsze w wielkich gromadach, przeto trzeba było nieraz posyłać przeciw nim całe szwadrony wojska, które musiały staczać z nimi formalne bitwy.

* * *

Zakończę jednym ustępem z przedmowy do naszej książki. Jak na początku widzieliśmy, autor nasz wyjeżdżał z Górnego Śląska przez Polskę na Ukrainę i wrażenia swe zapisał w książce którą obecnie poznaliśmy. Otóż na stronie drugiej swej przedmowy do czytelnika pisze odsłownie: **„Opis Górnego Śląska powinien być traktowany jako wstęp do podróży przez Polskę i jako przygotowanie do poznania stosunków polskich. Jest to bowiem jeden naród, jedna mowa i religja".**

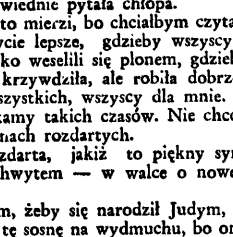

Min. Eden objął stanowisko ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji po sir Samuelu Hoare.

JAN WIKTOR.

Orka na ugorze

Powieść

110) (Ciąg dalszy).

— Zawsze od maleńkości ciągło mnie do niej. Kiedym czytał, to ojciec chwycił buka, złoił skórę: do roboty szuruj, albo idź spać, kanfiny nie marnuj. Wygarbowaną, twardą miałem skórę. Nie pomogło. Przy tej lampce tom sobie oświecił życie. Żałowali mi płomyka za parę centów, a jabym za największe pieniądze nie oddał tego skarbu. Kiedym się żenił, co ludzie nie wygadywali, żeby moja nie szła za mnie, bo zmarnię majątek na próżniactwie. Nie zmarniłem, jakoś gospodarzę, dokupiłem trochę pola, zaprowadziłem porządek.

— Widziałam, wzorowe macie gospodarstwo.

— Podoba się pani? — uradowany pochwałą, dodał skromnie. — To nie ja, to książki tak gospodarzą. Wszystko z książek. Codziennie czy piątek, czy świątek, zima czy lato, wieczorem po robocie choć godzinę muszę przeczytać. Myślę sobie tak: jeżeli pracuję dziesięć godzin dla brzucha, to trzeba choć przez godzinę pożywić duszę. Przy czytaniu dopiero nabieram sił — mówił z dziecinnym uśmiechem uszczęśliwienia, jakby o najbliższej istocie. — Książka dla mnie, to tak, jak ziarno dla ziemi.

— Oddajecie „Ludzi bezdomnych" — nauczycielka otworzyła paczkę, troskliwie owiniętą. — Nie chciałam wam pożyczyć. Wątpię, czyście zrozumieli.

— Nie jest mi dziwna ta książka. Czytałem ją w wojnę w szpitalu. O, naczytałem się wtedy różności. Teraz tom chciał sobie przypomnieć.

— Podobała się wam.

— Dawniej bardziej, teraz inaczej. Dawniej dużo więcej było we mnie ognia i książka też się paliła. Czytałem nie samemi oczami, ale sercem, całym sobą.

— Hoho aż tak.

— Im człowiek starszy, to bardziej się przygląda każdemu słowu. Słowa jak i ludzie są rozmaici. Wydaje się słodki, a tu trucizna, wydaje się święty, a tu błoto. Na kropielnicy może się też wychować wilk i świnia. Teraz ostygły słowa.

— Tak, tak, rany, które buchały krwią, czas zasklepił, już nie bolą. To samo odczuwam. Ogień, który kipiał w czasie niewoli, zgasł zasypany popiołem powszednich dni. A jak Judym?

— Chłop z wiary i myślisz, narobi mątu, narobi, ale za dużo w nim płaczu. Niby twardy, a tu wosk, ino przyłożysz zapałkę, kapie. Nie z ognia, nie z żelaza, — z masła. Chciał rządzić światem, a z babą nie mógł sobie dać rady.

— Chciał sercem zdobywać świat, serce kipiące oddawał człowiekowi. Dawny ofiarnik, obcy dzisiejszym czasom — nauczycielka zawołała z patosem.

— Na świecie ino pracą można czegoś dokonać. Pługiem. Zakląć, a robić. U niego labidowanie. Bał się, żeby mu kobieta rąk nie związała. Jak to bez kobiety w gospodarce? Albo się z chłopa zrobi świnia, albo na nic zejdzie. Dobra żona, to ogień w domu, co mężowi świat oświeci. Z żoną lżej żyć i w największem strapieniu. Masz mąkę, masz piec, masz drzewo, a głodnyś, bo nie masz chleba. A Judym nie umiał upiec tego chleba dla ludzi. Żonaby mu doradziła. Wadził się ze światem, ino na to miał czas. Chciałbym czytać o człowieku, który buduje dla drugich i dla siebie, a przytem ma radość w sobie. Jakże człowiek drugiego ucieszy, kiedy nosi w sobie złość, albo boleść.

— Tak, istotnie, za długo gloryfikowaliśmy nędze. Świętym był ten, kto żył w upokorzeniu i upodleniu. Kiedyż dźwigniem, wolnego człowieka z chwały nędzy? — bezwiednie pytała chłopa.

— Mnie też to mierzi, bo chciałbym czytać o tem, jak się buduje życie lepsze, gdzieby wszyscy jednako pracowali i jednako weselili się plonem, gdzieby żadna ręka nikogo nie krzywdziła, ale robiła dobrze sobie i innym. Ja dla wszystkich, wszyscy dla mnie. My już chyba nie doczekamy takich czasów. Nie chcemy czytać o samych sosnach rozdartych.

— Sosna rozdarta, jakiż to piękny symbol, — westchnęła z zachwytem — w walce o nowego człowieka.

— Chciałbym, żeby się narodził Judym, ale inny taki, coby zrąbał tę sosnę na wydmuchu, bo ona już do niczego i nikomu niepotrzebna i rzucił ją na ogień, ludzie mieliby przy czem ugotować, biedny mógłby się ogrzać. Za dużo się nad chłopem litowali.

— Widzę, że Żeromski wam się nie podoba?

— Podoba, tylko nie będę się wadził o każde jego słowo. Wolę skibę owsa, jak morgę na cmentarzu z kwiatkami. Żeromski to szlachcic, zbankrutowany dziedzic, co mu zostały pańskie łachy trochę podarte, piękne słowa, no i...

...chore, rozpłakane serce — dokończyła w myśl Tomali. — A teraz idą inne czasy.

— Bo i prawda. Nikt nie będzie płakał nad chlebem. Chleb trzeba wywojować. Sprawiedliwość tak samo. Nikt tego nie wypłacze.

— „Chłopów" czytaliście?

— I nieraz. Ładna książka. Reymontowi wciąż się wydaje, że chłop w kościele mieszka, ręce macza w święconej wodzie i nigdy nie ubabrze ich w gnoju. — Jego chłopów na ołtarzu zostawić i żeby stąd nie wyszli, boby sobie zabrudzili paradną sukmanę. Chłop nie skowronek, co pod niebo wylatuje, trzeba go widzieć i z łopatą i przy gnoju, bo z gnoju chleb. Nikt się nie naje pawiemi piórkami.

Kilka uwag o kobiecem P. W.

Przeglądając w ostatnich czasach prasę, coraz częściej napotkać możemy na wzmianki o kobiecem P. W., o jego wielkim rozwoju i różnorodnych sukcesach, jakie odnosi. Raz więc czytamy, że w czasie takiej a takiej uroczystości wystąpił cały bataljon kobiecy, to znowu, że dzielnej indziej zdobyły sobie członkinie tej lub owej kobiecej organizacji P. W. nagrody za jakieś wyczyny wojskowe, albo, że dla koła P. W. takich a takich Polek urządza się co tydzień strzelania z broni wojskowej. Artykuły te i wzmianki często ozdobione są fotografjami, na których widzimy uwiecznione nasze mniej lub więcej nadobne panie, o wyglądzie zdecydowanie marsowym, jeśli nie wprost bohaterskim. Przykład innych musi działać pobudzająco na cały kraj, bo co chwilę słyszy się o formowaniu nowych oddziałów kobiecego P. W. Zdawałoby się, że z takiego stanu rzeczy należałoby się tylko bardzo cieszyć, bo to naprawdę realizuje się hasło „naród pod bronią", skoro pod tą bronią staje i kobieta, która przecież połowę tego narodu (z grubym okładem), stanowi. Tymczasem w rzeczywistości cały szereg ludzi jest jednak tego zdania, że właściwie niema zbyt wielkiego powodu do uciechy i że przeciwnie o tem kobiecem P. W. wiele dałoby się powiedzieć to powiedzieć bynajmniej nie w jego obronie.

Nikt jednak nie śmie się temu przeciwstawić, bo to i niebezpiecznie jest zaczynać z kobietą, gdyż zaraz takiemu śmiałkowi powiedzą, że jestecznik, że odmawia kobiecie równouprawnienia, że ją chce zepchnąć na dawne upośledzone stanowisko, w końcu, że jest antypaństwowcem, który chciałby kraj pozbawić pomocy owej połowy (z górą) ludności polskiej, kiedy przyjdzie chwila, że druga niepełna połowa będzie musiała wywieć za broń. Dla uniknięcia nieporozumień z góry zaznaczam, że i ja właśnie należę do tych, którzy na kobiece P. W. w obecnej jego formie patrzą się sceptycznie, a patrzę się tak mimo tego, że nie uważam się ani za antypaństwowca, ani za zacofańca, ani wreszcie za wroga kobiet. Stanowisko swoje pastaram się uzasadnić. Jest niezaprzeczalnym faktem, że w czasie tworzenia się Polski współczesnej wiele kobiet z bronią w ręku stanęło do walki o całość i niepodległość. Kobiety lwowskie mogą tu być przykładem, boć wiele z nich nawet swe życie dało za wyzwolenie ojczystego miasta. To wystąpienie kobiety lwowskiej dało pochop do tworzenia się później i na innych terenach ochotniczych oddziałów kobiecych. Jak ze czcią pochylam czoło przed kobietą lwowską, która zamorzutnie chwyciła za broń, tak jako były żołnierz-ochotnik z lat 1918-20, muszę oświadczyć, że te późniejsze kobiece formacje wojskowe uważam za organizacje, które minęły się z celem, a za takie uważa je niewątpliwie ogromna większość b. wojskowych, którzy z tem kobiecem wojskiem się stykali.

Powołując się na te precedensy, zaczęto przed kilku laty na ich wzór tworzyć P. W. kobiece. Sama zasada P. W. dobra, a nawet w obecnych czasach wprost konieczna, uległa jednak wypaczeniu polegającem przedewszystkiem na tem, że nie uznaje się w P. W. kobiecem różnic między kobietą a mężczyzną, a kobietę stara się, że się tak wyrażę, przerobić na mężczyznę. Tworzy się więc oddziały kobiece P. W., a panie, paniusie i panienki ćwiczą, maszerują, strzelają, salutują i wogóle bawią się w wojsko całą parą. Zabawa ta byłaby wcale godziwą i właściwie możnaby przeciwko niej nic nie mieć, gdyby nie to, że zabawa ta jednak dość dużo kosztuje i odciąga kobietę od właściwych zadań, a rezultaty jej znajdują się pod znakiem zapytania. Jednem słowem uważam, że P. W. kobiece w obecnej formie jest robotą bezcelową, a główną jego przyczyną jest to, że nie uznaje się różnicy między mężczyzną a kobietą, że co jest dobrem dla mężczyzny, nie musi być dobrem dla kobiety, że między kobietą a mężczyzną są takie poważne i głębokie różnice, że ich nie usunie przywdzianie tego samego co mężczyzna munduru. Inne są kobiece właściwości fizyczne, i inna jej psychika, jeśli przeciw zwykłym ćwiczeniom fizycznym, stosowanym dotychczas przez kobiety zaczynają występować ostatnio wybitni lekarze, twierdząc, że wszelkie te ćwiczenia są właściwie ćwiczeniami dla mężczyzn, a nie dla kobiet i domagają się ich gruntownej reformy, to o ileż słuszniej i mocniej powinno się wystąpić przeciwko robieniu z kobiety żołnierzy, do czego się one poza nielicznemi wyjątkami, będącemi zresztą typami raczej męskiemi, nie nadają. Przeciwko temu bowiem protestuje cała psychofizyczna konstytucja kobiety. Zapomina się o tej, wydawałoby się tak dla każdego prostej prawdzie, że kobieta to jednak nie mężczyzna, że przecież sama natura powołała ją do dawania życia a nie do jego odbierania i że tych fizycznych i psychicznych właściwości kobiety nie zmieni się nawet przez najbardziej intensywne ćwiczenia i najdokładniejsze na pozór naśladowanie mężczyzny, że się raczej w ten sposób kobietę wynaturza i odciąga od właściwych jej celów i obowiązków. Instytnktów przodków, tkwiące w mężczyźnie, instynktów tych, którzy od setek tysięcy lat, od zaczątków istnienia ludzkości wojowali i zabijali, nie wszczepi się nagle w kobietę.

Czy więc należy P. W. kobiece zupełnie odrzucić i nic w tym kierunku nie robić? Przeciwnie. Należy je rozbudować i wciągnąć do niego możliwie największą ilość kobiet, ale przedtem należy to przysposobienie z gruntu przebudować, postawić mu inne cele i oprzeć zupełnie na innych niż dotąd podstawach. Przebudowa ta winna zerwać z naśladowaniem mężczyzny przez kobietę, a dostosować pracę P. W. do przyrodzonych kobiecie właściwości.

Rozmawiałem niedawno z wybitnym lekarzem-społecznikiem, oddającym się z zapałem pracy w Czerwonym Krzyżu. Powiedział mi on, że niema u nas prawie wcale kobiet, przeszkolonych jako sanitarjuszki na wypadek wojny. Dalej minimalna jest tylko ilość kobiet, które są przeszkolone w ratownictwie przeciwgazowem. Słowa te wprowadziły mnie w zdumienie. Więc właśnie tu, gdzie chodzić będzie o gojenie ran, o coś, co z samej natury odpowiada właściwościom kobiecym, niema kobiet, dlatego właśnie, że zamiast przeszkolić w służbie Czerwonego Krzyża, całe zastępy kobiet urządza się kosztowne i w 9/10 w praktyce zupełnie niecelowe szkolenie kobiet w władaniu bronią. Rezultat tego może być na wypadek wojny taki, że będziemy mieć legjon kobiet niby-żołnierzy, z któremi nie wiadomo będzie co zrobić, a brak będzie wyszkolonego personelu sanitarnego, wskutek tego cały szereg silnych i zdrowych mężczyzn, których możnaby użyć na froncie, będzie musiało pełnić funkcje szpitalne.

Istnieje oczywiście i cały szereg innych możliwości, w których kobieta na wypadek wojny mogłaby z powodzeniem zastąpić mężczyznę, a samą walkę z wrogiem pozostawić mężczyźnie. A więc niech zreorganizowane P. W. przygotuje zastęp sanitarjuszek, niech zajmie się wyszkoleniem swoich członkiń w pełnieniu rozlicznych prac, dostępnych dla kobiet, a wypełnianych normalnie przez mężczźnznę, aby tego mężczyznę na wypadek wojny zastąpić. Z tą chwilą, gdy się stoi na stanowisku, że musimy być w każdej chwili przygotowani, że mamy być narodem pod bronią, gotujmy się na wszelką ewentualność, ale naprawdę róbmy to celowo i mądrze. Przygotujmy więc do tego i kobietę, jako aktywną część narodu, ale nie każmy jej małpować we wszystkiem mężczyzny i dokonywać rzeczy, do których ona tak czy owak nie jest stworzona, chociażby nawet niektóre typy nie wiem jak krzyczały, że kobieta a mężczyzna to wszystko jedno.

Dr. J. J., Chorzów.

Prezydent Roosevelt zaangażował pannę Wilson do podpisywania jego nazwiskiem niektórych listów i dokumentów. Zaznaczyć należy, że p. Wilson z łudzącem podobieństwem umie naśladować podpis Prezydenta. Dotychczas na 11 tysiącach listów figuruje podpis Prezydenta Roosevelta, położony ręką p. Wilson.

Odczyty L. O. P. P.

Katowice, 28 grudnia.

Jak zwykle w sezonie zimowym L. O. P. P. rozwija żywą działalność propagandową przy pomocy odczytów i filmów. Akcja ta spotyka się na każdym kroku z dużem zainteresowaniem i żywą reakcją społeczeństwa, które dzięki niej zapoznaje się bliżej ze sprawami lotnictwa i obrony przeciwlotniczogazowej oraz z pracami L. O. P. P. Ostatnio Obwód Miejski w Katowicach urządził pokaz filmów lotniczych i dotyczących obrony przeciwlotniczo-gazowej w Szkole im. Marszałka Piłsudskiego dla członków tamt. Koła L. O. P. P. W Nowym Bytomiu natomiast odbył się odczyt p. t. „Lotnictwo w wojnie i pokoju", wygłoszony przez mgr. Z. Hierowskiego dla członków i sympatyków Koła L. O. P. P. przy kop. „Pokój", która odznacza żywą działalnością i dużą liczbą członków.

Organizacje, któreby pragnęły zainteresować swych członków sprawami lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej drogą podobnych odczytów mogą zwracać się w tych sprawach do właściwych Obwodów Powiatowych i Miejskich L. O. P. P. wzgl. wprost do Okręgu, Województwo, tel. 366, pokój 192.

Uwolnij od BÓLU GŁOWY dla dorosłych, te środki łagodzące KOWALSKINA
FARB. CHEM. FABRYKA PRODUKTÓW KOWALSKI WARSZAWA

Wieści z całej Polski

Poświęcenie mostu na Czarnej Orawce.

W dniu 22 bm. poświęcony został i oddany do publicznego użytku most na Czarnej Orawce, jako zapoczątkowanie nowobudującej się drogi Jabłonka - Zubrzyca górna (przez przełęcz Kramarską) — Sucha — Żywiec — Bielsko — Katowice. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz ze starostą nowotarskim i kierownikiem zarządu drogowego, liczna ludność okolicznych gmin z wójtami i sołtysami. Poświęcenia dokonał ks. dr. Machay z Lipnicy na Orawie Nowozbudowany most posiada nietylko znaczenie turystyczne, lecz w pierwszym rzędzie gospodarcze.

Przedłużenie okresu niezarządzania wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono zarządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1935 roku w sprawie przedłużenia okresu niezarządzania wyborów do rady miejskiej w Łodzi, z mocą którego Rada Ministrów przedłuża o 6 miesięcy okres, w którym powinny być zarządzone wybory do rady miejskiej w Łodzi.

„Mennica" dolarów w Przemyślu.

Władze wpadły na trop szajki fałszerzy banknotów 5-dolarowych. Znaleziono drukarnię banknotów, mieszczącą się przy jednej z głównych ulic Przemyśla, oraz pewną ilość fałsyfikatów. Dotychczas aresztowano 7 osób. Stwierdzono, że banknoty były kolportowane po całej Polsce. —

HUGO MARIA KRIZ.

Na szóstem piętrze

47) (Ciąg dalszy).

Stella jest zdumiona... co się stało, ten Anglik od jednego zamachu jest zupełnie odmieniony. Przedtem robił taką twarz jak hiszpański inkwizytor, a teraz śmieje się w najlepsze i demonstruje wspaniałe zęby, spoglądając na nią tak, jakgdyby przez całe życie byli przyjaciółmi. Komiczne!

Z niepewnym uśmiechem siada na wskazanem miejscu

— Poinformowano mnie, że pani jest najpilniejszą sekretarką w całej firmie.

Krew napływa jej do policzków, nie spowodu tych słów, lecz spowodu wzroku, którego Mr. Bride nie spuszcza z niej ani na chwilę. Stella już wie, co to znaczy, kiedy mężczyźni w ten sposób patrzą. I na swoją jedyną obronę przygarbia się i kurczy trochę, jest jej w tej chwili nieprzyjemnie, że bluzka sprzodu przylega tak szczelnie do ciała, mężczyźni tak łatwo tracą panowanie nad swoim wzrokiem.

— Ile pani ma lat?

— Dziewiętnaście.

— A ile pani zarabia?

— Sto dwadzieścia.

— Tygodniowo?

Stella wybucha śmiechem.

— Ależ miesięcznie, oczywiście.

Kiedy się śmieje, myśli Dobrowolski, jest poprostu, jest poprostu rozkoszna, Boże...

— Od pierwszego otrzyma pani sto procent podwyżki — mówi wspaniałomyślnie — sto dwadzieścia złotych to haniebnie mało. Moja sekretarka musi więcej zarabiać.

Stella otwiera szeroko oczy i w tej chwili przechodzi jej przez myśl, że Mr. Bride z Londynu jest cokolwiek pomylony.

— Niech pani na mnie nie patrzy jak na warjata. Od pierwszego będzie pani zarabiać dwieście czterdzieści złotych. Czy nie mówię dość zrozumiale? A może pani nie chce? Opiera się pani temu wszystkiemi siłami?

— Ależ... naturalnie, że chcę — mówi Stella prędko — ale trudno mi w to poprostu uwierzyć... Jestem dopiero niecałe dwa lata w biurze, a żadna urzędniczka w moim wieku nie zarabia więcej.

Dobrowolski macha ręką.

— Koniec — mówi stanowczym głosem — tak powiedziałem i tak zostanie!

Rrrr-telefon. Meldunek: jakiś pan pragnie pomówić z Mr. Bridem. Dobrowolski każe mu przyjść na górę Jest to jeden z ludzi Trestki. Dobrowolski wręcza mu list.

Ledwie opuścił pokój, Stella mówi:

— Znam go. On jest z policji.

Do licha... jakżeż mógł Trestka popełnić podobną nieostrożność, czemu nie przysłał raczej jakiejś dziewczyny?

— Pani się myli — odpowiada obojętnym głosem — to jest urzędnik wywiadowni handlowej.

— Ależ nie! Znam go doskonale. Mieszka w tym samym domu, co ja. Nazywa się Bertold.

— Wobec tego zmienił chyba zawód.

Stella nic na to nie odpowiada, zresztą przestaje o tem myśleć.

— Podyktuję pani teraz kilka listów.

Dobrowolski otwiera leżącą na biurku teczkę.

Nie ma pojęcia jak wygląda korespondencja handlowa, wyszukuje więc kopje listów, które wysłał był dr. Wąsowicz i przegląda je.

W teczce leżą kopje listowe na bibułce w dwóch kolorach: żółte, oraz niebieskie, opatrzone znakiem St/P.

— Dlaczego niektóre kopje są żółte, a inne niebieskie?

— Te żółte, to listy sprzedaży, a niebieskie propagandy.

— Aha, już rozumiem.

I kiedy czyta niebieskie kopje, wpada mu coś w oczy.

Wszystkie one, a jest ich osiem do dziesięciu, kończą się tą samą, konwencjonalną formułką: „Łączę wyrazy należnego poważania".

A przecież tego zwrotu nie stosuje się zazwyczaj w korespondencji handlowej!

— Te listy dyktował chyba Ryszard Strem?

Stella rzuca okiem na znak.

— Tak jest.

— Pan Strem zawsze kończy list zwrotem „Łączę wyrazy należnego poważania", prawda?

— Jeszcze się nie zdarzyło, żeby podyktował inaczej — potwierdza Stella z cichym wyrzutem.

Zastanawiająca zbieżność! Również list ze Lwowa kończył się w ten sam sposób. Trzeba o tem pomówić z Trestką. W każdym razie radość była przedwczesna..

Dyktuje kilka listów i nagle odzywa się zupełnie niespodziewanie:

— Czy nie wie pani przypadkiem, co dziś grają w teatrach? Lubię bardzo polski teatr, ale dotychczas miałem bardzo niewiele czasu na tego rodzaju rozrywki. Dziś chcę się wybrać.

Stella namyśla się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na roli i w ogrodzie

Wartość krzewów i roślin jagodowych

Przedewszystkiem jako owoc deserowy, jagody są wyjątkowo cenne — niektóre z nich, jak poziomki, maliny, truskawki, cenione są dużo wyżej od najprzedniejszych winogron, zarówno dla swego aromatu jak i większej zawartości soli organicznych i kwasu winnego, wreszcie dużej ilości witamin. Inne znów, jak agrest i porzeczki, są równorzędnej wartości z winogronami. Wszystkie owoce jagodowe mają właściwości dietetyczne i lecznicze i umożliwiają kurację owocową na okres dłuższy w własnym zakresie.

Pozatem znana jest wartość soków owocowych, które w czasie lata dostarczają nam orzeźwiającego i zdrowego napoju. Wypierają one, aczkolwiek powoli, wątpliwej wartości napoje alkoholowe — piwo, wódkę — i znajdują coraz więcej zwolenników wśród wszystkich warstw społecznych. Marmelady, dżemy, galarety — to dalsze przetwory jagód, o których mowa. Sporządzone na cukrze przedstawiają dużą wartość odżywczą i zdrowotną.

Należy również wspomnieć o dobrych winach jagodowych, które znajdują coraz więcej uznania i coraz więcej zwolenników. Wyrób domowy win owocowych, szczególniej win jagodowych, jest polecenia godny. Z pewnością zarówno hodowla drzew i krzewów owocowych i jagodowych w ogródku jak i wyrób win owocowych nie przyczynią się do upadku przemysłu sadowniczego i winnego, a naodwrót, przemysł ten wzmocnią i ożywią.

Ile to nowych potrzeb i życzeń stwarza ogródek — ile znów zaspokaja pragnień swych właścicieli. Ile ludzi starszych i młodszych musiałoby odmówić sobie tej zdrowej przyjemności spożycia owocu, gdyby nie byli właścicielami małych ogródków. A ile jeszcze też widzi się dziatwy młodej, spragnionej owocu. Statystyka mówi, że 90 proc. ludności cierpi na głód owoców, — trzeba do tego dodać — z wielką ujmą dla zdrowia i fizycznej sprawności społeczeństwa. Głód owoców jest również powodem pożałowania godnych wykroczeń: kradzieży i zdziczałego wandalizmu — niszczenia drzewek. Kradną, bo nie mają — niszczą, bo nie znają wartości drzew i krzewów. Jak wobec tych zjawisk wygląda fakt, że większa część ogrodów nie posiada jeszcze potrzebnych ilości krzewów jagodowych a ogródek przeznacza się prymitywnej uprawie warzyw późnych — niekiedy ziemniaków. Pod nazwą krzewów jagodowych rozumiemy: agres, porzeczki, maliny, jerzyny, truskawki, poziomki.

Henryk Rumun.

Znaczenie hodowli bydła

Prosty rozsądek wskazuje, że rolnik w obecnych ciężkich czasach powinien przede wszystkiem zwracać uwagę na te gałęzie swojego gospodarstwa, z których ma największe wpływy gotówkowe. Gospodarstwo rolne z natury swej ma charakter wielostronny, to znaczy, że nie można wyłącznie poświęcić się np. uprawie roślin, a zupełnie skąsować hodowlę, lub odwrotnie, ponieważ obie te gałęzie wzajemnie się uzupełniają. Ale nawet przy wielostronności gospodarstwa, jeden jego dział może być traktowany z większą uwagą, aniżeli inny, właśnie ze względu na dochodowość.

Pojedyńczy rolnik, zwłaszcza nie prowadzący żadnych rachunków ani choćby notatek, zwykle nie orjentuje się, który dział jego gospodarstwa jest korzystniejszy, utrzymując je zwyczajowo tak, jak to robią sąsiedzi. Tymczasem zagranicą czynione są w tym kierunku szczegółowe badania a każdy rolnik doskonale orjentuje się w tych sprawach. U nas badania te podjął Państwowy Instytut Naukowy w Puławach, to też rolnicy drobni powinni zainteresować się ich wynikami, zwłaszcza, że dotyczą one mniejszych warsztatów rolnych (od 2 do 50 ha).

Jeżeli weźniemy pod uwagę dochody drobnego rolnika, otrzymane przezeń ze sprzedaży zboża (żyta, jęczmienia i owsa pszenicy), buraków cukrowych, bydła i produktów jego hodowli oraz trzody chlewnej, to się okaże, że w ogólnych dochodach największą pozycję stanowi bydło. Mianowicie najwyższy dochód ze zboża (30,1 proc ogólnych dochodów) otrzymuje rolnik w woj. poznańskiem, najniższy (6,9 proc.) w krakowskiem. Z buraków cukrowych: najwyższy w woj. poznańskiem (5,9 proc.) najniższy — w krakowskiem (0,1 proc.), z trzody chlewnej: najwyższy w woj. lubelskiem (32,6 proc.), najniższy — na Śląsku (11,5 proc.), wreszcie z hodowli bydła: najwyższy w woj. lwowskiem (44,1 proc.), najniższy w woj. tarnopolskiem (21,4 proc. ogólnych dochodów).

Z przytoczonych cyfr wynika zupełnie wyraźnie, że zarówno najwyższy, jak i najniższy nawet dochód jest największy z bydła. Nad cyframi temi warto się zastanowić choćby z tego względu, że skoro najbardziej dochodową gałęzią jest hodowla bydła, to trzeba jej poświęcić i więcej uwagi. Trzeba więc o krowie, która daje rolnikowi dochód pamiętać, — zarówno o jej żywieniu, jak i o jej wygodach. Obliczenia dokładne i doświadczenia, czynione zarówno u nas, jak zagranicą, stwierdzają niezbicie, że tem taniej rolnika kosztuje wyprodukowane mleko, im go jest więcej. A na ilość utrzymywanego mleka wpływa nie tylko obfita i posilna pasza, ale też dobra obora, czystość, dobre powietrze, obfita ściółka i t. p. Jeżeli krowa jest największą pozycją dochodową w budżecie rolnika, to możemy się spodziewać, że przy większych starania pozycję tę nie trudno jeszcze bardziej podwyższyć.

Jest to najdonioślejsze, najważniejsze znaczenie hodowli bydła. Każdemu rolnikowi wiadomo jednak, że na tem ono się jeszcze nie skończy. Bydłem skarmiamy nie tylko pasze, które łatwo spieniężyć (okopowe, siano, otręby) ale i takie, których spieniężenie jest niemożliwe, a przynajmniej bardzo trudne (słoma, plewy, kiszonki, odpadki różne). Następnie bydło dostarcza rolnikowi dużej ilości doskonałego obornika, w jednakowym stopniu nadającego się zarówno na gleby ciężkie, jak i lżejsze, t. j. ani zbyt gorącego, ani zbyt wodnistego. Przytem im więcej jest mleka, tem obornik ten taniej rolnika kosztuje.

Nie wynika stąd bynajmniej, że za wszelką cenę trzeba się starać o powiększenie ilości bydła. Przeciwnie, zarówno ilość mleka, jak obornika zależy przedewszystkiem od dobrego żywienia i warunków, w których się bydło znajduje, a nie od ilości samego bydła. A to jest bodaj łatwiejsze właśnie dla drobnego rolnika, który nie rozporządza ani obszernemi budynkami, ani dużemi ilościami paszy.

Walka z pasorzytami u roślin pokojowych

U roślin pokojowych pojawiają się rozmaite pasorzyty, z któremi należy walkę prowadzić, gdyż niszczą roślinę. Najczęściej spotykamy się z mszycą zieloną. Najlepszy sposób tępienia w domowej hodowli kwiatów to zmiatanie mszyc miękkim pędzlem do miski z gorącą wodą, nad którą doniczkę z rośliną pochylamy. Tępi się również wywarem z tytoniu, którym się zraszra roślinę. Są również doskonałe preparaty chemiczne, specjalnie ku temu użytkowi służące. Kupić je można w każdej drogerji. Nazwy: „Aphimort", „Chypnol", „Herbasal", „Pflanzenwoh. Sposób zastosowania załączony przy każdym z tych środków. Są one zupełnie nieszkodliwe dla roślin.

Mszyce najczęściej pojawiają się gdy zbyt suche i ciepłe powietrze panuje w pokoju. Należy zatem rośliny często zraszać zmywać i utrzymywać w czystości.

Drugi rodzaj pasorzytów doniczkowych, to — tarczyki, które najczęściej znajdują się na twardych liściach. Jest to rodzaj pluskiew, mocno przyczepionych do gałązek, na których żerują. Ponieważ na początku pojawiają się w niewielkiej ilości, należy je zaraz na początku, zanim się rozmnożą, ostrożnie tępym patyczkiem zdjąć.

Rosówki w ziemi nie są szkodliwe, zresztą po każdorazowem podlaniu można je zebrać, gdyż wychodzą na powierzchnię ziemi.

Inne pasorzyty u dobrze pielęgnowanych roślin pokojowych rzadko kiedy mają miejsce.

Wojewódzki Zjazd Drobnych Dzierżawców Rolnych

w Katowicach

W dniu 18 bm. w Katowicach odbył się konstytuujący Zjazd Drobnych Dzierżawców Rolnych Województwa Śląskiego. Na Zjazd przybyło 40 delegatów z 6 powiatów województwa (z wyjątkiem bielskiego i cieszyńskiego). Delegaci reprezentowali 41 kół gminnych drobnych dzierżawców rolnych, założonych w ciągu listopada i grudnia rb. przez Komitet Organizacyjny, oraz zrzeszający 2000 członków. Powiatowy Związek Drobn. Dzierżawców Rolnych w Pszczynie, który zgłosił swe przystąpienie do Związku Wojewódzkiego. Przewodniczącym Zjazdu obrano p. dr. Ludwika **Kohutka**, kierownika Wojewódzkiego Biura do Spr. Finansowo-Rolnych w Katowicach.

Obrady Zjazdu, które trwały 5 godzin, nacechowane były powagą i rzeczowością i służyć mogą za przykład dla zebrań organizacyj rolniczych. Szczególnie żywa dyskusja wywiązała się nad projektem statutu Związku. Dyskusja wniosła do projektu szereg poprawek. Statut z poprawkami uchwalono jednomyślnie. Również po ożywionej i wszechstronnej dyskusji uchwalono wysokość składek członkowskich, ustalając składkę w niedużej wysokości i progresywnie, zależnie od ilości dzierżawionego gruntu, ze specjalną obniżką dla bezrobotnych. W wyborach do władz Związku na prezesa Zarządu Głównego wybrano przez aklamację p. dr. Ludwika Kohutka, sa innych członków Zarządu, powołano jednomyślnie pp.: Sojkę Pawła z Tych, Wałacha Antoniego z Brzezia, mgr. Maciejewskiego Zbigniewa, zastępcę kier. Wojewódzkiego Biura Fin. Roln. w Katowicach, Ogiewę Marcina z Piekar Śląskich. Do Komisji Rewizyjnej wybrano jednomyślnie na członków pp.: Psządkę Edw. z Pszczyny, Biczysko Augustyna z Lysek, Wojtyczkę Jana z Przełajki oraz zastępców pp.: Janusa Ludwika z Woźnik, Zająca Wojciecha z Kozłowej Góry. Zjazd wykazał jednolitą i solidarną postawę drobnych dzierżawców rolnych zwłaszcza przeciwko wygórowanym czynszom dzierżawnym i krótkim, jednorocznym kontraktom, powodującym niepewność losu dzierżawcy.

Bierność została przełamana i 40-tysięczna rzesza drobnych dzierżawców rolnych zdecydowanie wystąpiła w obronie swych praw.

Praktyczne rady

O wykorzystanie nawozu ptasiego.

Nawóz ptasi, od kur i gołębi, jest bardzo cennym nabytkiem w gospodarstwie a szczególnie pożytecznym w ogrodzie do nawożenia kwiatów i warzyw. Należy go więc gromadzić w skrzyniach czy beczkach, przechowując sucho pod dachem wozowni czy szopy. — Bardzo praktycznem okazało się do zbierania kurzego nawozu urządzenie w kurniku. Mianowicie pod grzędą, na której siadają na noc kury, ułożyć na odpowiednio przymocowanem rusztowaniu szeroką deskę tak, aby odchody spadały na nią, a nie na podłogę. Deski nie przybijać: w miarę potrzeby można ją zdejmować i oczyszczać. Zamiast jednej szerokiej deski może być kilka wąskich, razem złączonych. Takie urządzenie ułatwia utrzymanie w kurniku wzorowej czystości, niezbędnej przy dobrym i postępowym chowie kur.

Ponad 130 000 osób odbyło podróż polskiemi samolotami zdrowo i z zupełnem zadowoleniem! Samoloty kursują codziennie! Taniе ceny biletów.

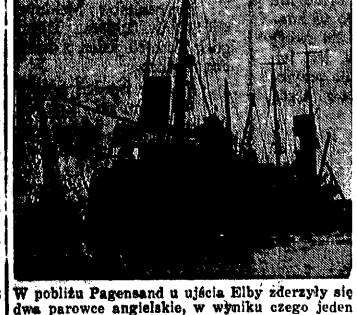

W pobliżu Pagensand u ujścia Elby zderzyły się dwa parowce angielskie, w wyniku czego jeden z parostatków uległ znacznemu uszkodzeniu. Okrętowi ratowniczemu udało się tonącemu statkowi przyjść na czas z pomocą i uchronić go przed pogrążeniem się w głębiny rzeki.

Kronika rolnicza

Kąsanie u koni.

Wiadomo każdemu rolnikowi, jak wielką wadą konia jest nałóg kąsania, wywołany wprawdzie przeważnie złem i nieumiejętnem obchodzeniem się z koniem, choć bywa też czasami i dziedziczny. Ileż to nieszczęśliwych wypadków zdarzyło się skutkiem tego nałogu, a niejeden gospodarz zapłacić musiał za straty i szkody wywołane skutkiem ukąszenia przez konia. Od tego nałogu oduczyć konia niezmiernie trudno, rozmaite barbarzyńskie sposoby, jak gorąca marchew czy słonina, zazwyczaj chybiają celu, nie mówiąc już, że koń może sobie boleśnie pysk poparzyć. Pewien rolnik wynalazł następujący sposób, który w wielu wypadkach okazał się skuteczny. Koń, jak wiadomo, ma bardzo delikatne powonienie i czuje nieprzezwyciężony wstręt do gnijących ciał pochodzenia zwierzęcego. — Właśnie na tem oparty jest ów sposób. Mianowicie, przystępując do kąsającego konia, należy trzymać w pogotowiu na krótkim kiju kawałek zepsutego i mocno cuchnącego mięsa. Koń ze wstętem odwraca się od takiego mięsa i zapomina o kąsaniu. Kilkakrotne powtórzenie tego zabiegu często oducza konia całkiem od złośliwego i niebezpiecznego dla otoczenia nałogu — Sposób ten nie jest drogi; każdy może go wypróbować.

Środek na kruchość kopyt u koni.

U koni bardzo często zdarza się t. zw. kruchość kopyt, róg bowiem łatwo się łamie, odpada kawałkami, co nietylko brzydko wygląda, ale jest nader uciążliwe, ze względu na trudność kucia, koń bowiem często gubi podkowy. Na kruchość kopyt doskonałym środkiem jest lanolina, której można dostać w każdym składzie aptecznym. Kopyto należy uprzednio wymyć z brudu, czystą zimną wodą, obsuszyć i po upływie 15 minut, gdy kopyto jest zupełnie suche, wcierać lanolinę w ciągu 2 do 3 minut, nie wyłączając i korony. Powtarzać to należy codziennie w ciągu 5—6 tygodni. Koni najlepiej w ciągu leczenia nie podkuwać, zwłaszcza jeżeli pracują na piasku. Pamiętać jedynie należy o tem, aby co 3—4 tygodnie róg kopytowy od strony podstawowego brzegu ścianki był należycie opiłowany raszplą.

Dlaczego wywozimy coraz mniej gęsi.

W pierwotnych projektach wywozu drobiu do Niemiec ustalono, że wroku bieżącym wywieziemy 1500 tysięcy sztuk gęsi. Wywiezienu tej ilości sprzeciwili się — nasi eksporterzy, redukując tę cyfrę do ilości 800 tysięcy sztuk. To stanowisko eksporterów jest podyktowane niczem innem jak tylko chęcią obniżenia cen na drób w kraju, a podniesienia tych cen w imporcie. Duża podaż na rynku wewnętrznym pozwala im bowiem, bez robienia sobie konkurencji, tanio kupić, a mniejszą ilość wywożoną na rynek niemiecki, powodując zwyżkę cen na tym rynku. Nic dziwnego więc, że w roku ubiegłym płacono na jesieni około 3 zł za sztukę a pobierano na granicy w Zbąszyniu — 6 zł. Posunięcia naszych eksporterów doprowadziły do tego, że w r. 1934 wywieźliśmy już tylko 620 tysięcy sztuk, podczas gdy w r. 1933 — 1430 tysięcy sztuk, a w r. 1932 — 1250 tysięcy sztuk.

Rekordowy wywóz masła w listopadzie bież. roku.

Ogólny wywóz masła w listopadzie br. wyniósł 885,4 tys. kg, a więc rekordową ilość dla kampanji eksportowej w roku bieżącym. W październiku br. wywieziono z Polski 726,3 tys. kg masła, zaś w listopadzie ub. r. 389,4 tys. kilogramów. W ciągu pierwszych 11 miesięcy br wywieziono z Polski 5,157,1 tys. kg masła wobec 4,333,9 tys. kg w tym samym czasie ub. roku. Należy podkreślić, że w roku bieżącym wywóz masła z Polski od czerwca br. utrzymuje się na wysokim poziomie, gdy w tym samym czasie r. ub. wykazywał stałą tendencję spadkową.

Eksport artykułów zwierzęcych w listopadzie.

Eksport bekonów, szynek i peklowanych przetworów mięsnych na rynek angielski wyniósł w listopadzie br. z polskiego obszaru celnego 1,652,7 tys. kg, wartości 3,237,3 tys. zł wobec 2,468,6 tys. kg wartości 5,265,3 tys zł w listopadzie ub. r. Eksport tych artykułów w okresie sprawozdawczym na rynek angielski wykazuje w porównaniu do listopada ub. r. zmniejszenie o 33% co do ilości i o 38,5% co do wartości. — Zmniejszenie ilości eksportu do Anglji spowodowane zostało ustaleniem kontyngentu na te artykuły w mniejszych rozmiarach. Natomiast eksport innych artykułów mięsnych z Polski na rynki poza Anglją, kształtował się w miesiącu sprawozdawczym bardzo pomyślnie. Szynki w puszkach do krajów poza Anglją wywieziono w listopadzie br. w ilości 618,5 tys. kg wobec 65,2 tys. kg w tym samym czasie r. ub. Znaczny wzrost wykazuje również wywóz wędzonych przetworów mięsnych z 53,5 tys kg w listopadzie ub. r. do 108,8 tys. kg w listopadzie br. oraz konserw mięsnych z 4,3 tys. kg do 12,7 tys. kg oraz szmalcu z 1,4 tys kg do 102,9 tys. kg.

Wzrost powierzchni uprawy żyta w Polsce.

Ostatnie sprawozdanie Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie podaje, że powierzchnia uprawy żyta w Polsce w roku 1935 wynosiła 5,730 ha, wobec 5,677 ha w r. 1934; wzrost powierzchni wynosił zatem około 1%. Powierzchnia uprawy żyta w Polsce stanowi 33,5% całej powierzchni uprawy żyta w Europie.

...śląskich kopalń i hut

Rydułtowy i Chwalowice

...miny górnicze, w których rezyduje nędza i zbiera ofiary zaprzaństwo

...wa są ośrodki wielkiej nędzy i pocho...ego z niej kryzysu moralnego w powie...ybnickim — **Rydułtowy i Chwalowi...** jedna tego przyczyna — brak możli...i zarobkowych.

...ak Rydułtowy, jak i Chwalowice po...ały kiedyś czynne kopalnie — „Char...“ i „Donnersmarck“ oraz znaczny za... mieszkańców, których zarobki uzy...e na kopalniach stanowiły podstawę ...stencji gmin i ich mieszkańców.

...Dziś obie te miejscowości przedstawia... kompletną ruinę gospodarczą, która za...uje charaktery ludzkie. Toteż w tych ...jscowościach, volksbundowe duszolap...o natrafia na podatny grunt i zbiera ...ty plon germanizatorski.

Kopalnia

„Charlotta“ w Rydułtowach

...z z szybem „Schreibera“ dawała jeszcze ...a lat temu zatrudnienie **siedmiu tysią...n robotników.** Postępujący od roku 1930 ...zys liczbę zatrudnionych na kopalni ...otników z miesiąca na miesiąc, z roku ... rok zmniejszał, aż przyszła krytyczna ...sna roku 1932, kiedy kopalnię „Char...a“ unieruchomiono — czasowo!

Ta „czasowość“ trwa już cztery lata. ...ez te cztery długie okresy kalendarzo... darmo górnicy Rydułtów, Czernicy, ...ców i Pietrzkowic wyczekują chwili, ...dy ręce ich spoczną na wiertarce i zato... się w skrzynce z naboiami górniczemi. ...dy po gankach będą mogli w czas wy...hu naboju okrzykiwać się: — Baczność! ...i się!“ — i kiedy założony nabój rozsa... czarną, lśniącą skałę, by zawrotnie pra...ący szyb mógł — jak dawniej — wy...icać ze swych czeluści na pożytek lu...om czarne djamenty.

Przez te długie cztery lata dwukrotnie ...dułtowy zelektryzowała wiadomość, że ...palnia „Charlotta“ **niebawem ruszy...** ...lo to za czasów naddyrektora p. Tuchol... tego z kopalni „Anna“, który miał ...czere zamiary uruchomienia kopalni — ... mówią w Rydułtowach (a nietylko ...m), ale natrafiał na trudności ze strony ...ego naczelnego dyr. Kobera, poprzedni ... p. Tuchołki na kop. „Charlotta“. Wraz ...odejściem p. naddyrektora Tuchołki z ...warectwa Rybnickiego i te przebłyski ...dziei znikły.

Z 14.300 mieszkańców Rydułtów, — ...proc. musi więc nadal — och, jakże ską...po — utrzymywać się z zapomóg udzielanych im w różnej formie przez opiekę społeczną, a tylko niewielki ułamek tych 80-ciu procent żyje spokojniej nieco z rent pracowniczych.

Dokładnie z 2.500 bezrobotnych w gminie, zaledwie 930 pobiera skąpe zapomogi. W tych warunkach praca dla 140 robotników, którzy dla celów konserwacji kopalni muszą być utrzymani — jest przedmiotem wiecznej zazdrości i pożądania tysięcy dawnych pracowników kopalni.

W dokładnej odbitce fotograficznej, taki sam obrazek przedstawiają

Chwalowice,

których mieszkańców klęska społeczna i ciasny egoizm świata kapitalistycznego pozbawiły kopalni „Donnersmarck“.

Jak na kopalnię „Charlotta“, tak i na szyby kop. „Donnersmarck“ zwrócone są oczy bezrobotnych górników z Chwalowic, Rybnika, Jankowic, Popielowa, Boguszowic, Rownia, Wielopola i Zamysłowa.

Jak ich towarzysze niedoli z „Charlotty“, tak dawni górnicy z kop. „Donnersmarck“ oczekują z coraz większem utęsknieniem i zniecierpliwieniem chwili, kiedy u wejścia do szybu będą mogli — jak dawniej — witać się górniczem „Szczęść Boże“, a na „Barbórkę“ społem z innymi górnikami pod sztandarem górniczym odprawiać tradycyjne uroczystości.

1800 pracowników tej kopalni wyczekuje chwili, kiedy rozewrą się wrota kopalni, a dzwon maszynowni odbije sygnał zjazdu do podziemi, które opuścili poraz ostatni w lipcu 1933 roku — czasowo. Wszak 160 robotników dniem i nocą utrzymuje kopalnię w stanie zdolnym każdego czasu, każdej chwili rozpocząć pracę.

Czemuż więc ten okres przedłużać,

skoro tylu ludzi łaknie węgla, a wielu innych — pracy, a z 4.730 mieszkańców Chwalowic połowa zmuszona jest żyć z łaski nieba i ofiarności społeczeństwa.

Tymczasem agitatorzy volksbundowi nie próżnują i kropla po kropli sączą jad zaprzaństwa w dusze polskich mieszkańców Rydułtów i Chwalowic. Coraz więcej znękanych biedą i nędzą górników polskich **załamuje się narodowo i daje posłuch wysiannikom Ulitza.**

W Rydułtowach zdołali wyłuskać z grona dzieci polskich 68, które wożą do **„minderhajtki“ w Pszowie, w Chwalowicach do szkoły dla mniejszości otworzonej tam we wrześniu tego roku — napędzili 48** dzieci polskich, a do ochronki mniejszościowej drugie 40.

Ciężką sytuację gmin Rydułtowy oraz Chwalowice i ich mieszkańców może jedynie poprawić, a działalność wysłanników volksbundowych sparaliżować **ponowne uruchomienie kopalń „Charlotta“ i „Donnersmarck“.** Wszak zamknięte zostały tylko czasowo.

Śmiertelny wypadek na kopalni Gothard

27 grudnia o godz. 11.30 wydarzył się na kop. „Gothard“ w Orzegowie **śmiertelny wypadek.** Na jednym z filarów — naskutek oberwania się węgla — **został zasypany 43-letni Piotr Krawczyk.** Po usunięciu gruzów i wydobyciu zasypanego stwierdzono śmierć. Tragicznie zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Podczas gdy u nas zima jest w całej pełni — w Brazylji nastała upalna wiosna. Na zdjęciu widzimy policjanta regulującego ruch uliczny w jednem z miast brazylijskich. Dla ochrony przed prażącemi promieniami słońca zmuszony on był zaopatrzyć się w białe nakrycie głowy.

Z konferencyj u Komisarza demobilizacyjnego

Sprawy robotników hut „Piłsudski“, „Walter Croneck“ i fabryki Bezuch w Mikołowie.

W dniu wczorajszym zastępca Komisarza demobilizacyjnego p. inż. Seroka rozpatrywał następujące sprawy wynikłe z wniosków już to poszczególnych zakładów pracy, już to z wniosków ZZZ.

Huta „Piłsudski“ w Chorzowie zwróciła się do Komisarza demob. o zgodę na **wysłanie na turnus 403 robotników, w związku z przebudową blokowni.** Po zapoznaniu się z przedłożonym mu materjałem i po wysłuchaniu przedłożeń przedstawicieli związków — Komisarz zgodził się na wysłanie na miesięczny turnus **190 robotników huty.**

Sprawa robotników huty „Walter Croneck“ w Szopienicach-Roździeniu rozpatrywana była na podstawie pisma Związku metalowców ZZZ, który domagał się, aby robotnicy zatrudnieni przy produkcji ołowiu i narażeni przez to na chorobę zawodową (zatrucie ołowiem) byli traktowani przez dyrekcję jako robotnicy należący do stałej załogi.

Palącej tej sprawie również nasze pismo poświęciło wiele uwagi i miejsca, przyczem damagaliśmy się, aby dyrekcja huty porzuciła szkodliwy dla robotników system przyjmowania ich do pracy na podstawie t. zw. rewersów.

W wyniku konferencji stanęła ugoda, że robotnicy, ktcrzy już ulegli zatruciu organizmu ołowiem a byli do pracy przyjęci na okres przejściowy — **nie będą z huty zwolnieni, a poza tem z liczby 32 robotników przyjętych do pracy za rewersami, 16 zaliczonych zostanie do stałej załogi.**

Trzecia wreszcie sprawa dotyczyła redukcji robotników fabryki odlewów Bezuch w Mikołowie. Chęć redukcji 28 robotników właściciel fabryki motywował brakiem gotówki obrotowej i zniżką cen na produkt fabryczny o 15%. Ponieważ obecny na konferencji sekr. ZZZ p. Bajdur stwierdził, **że fabryka prosperuje dobrze, skoro w ostatnim czasie robotnicy przepracowali 300 nadgodzin** — p. inż. Seroka odroczył wydanie decyzji do czasu zbadania stanu rzeczy na miejscu przy udziale obwodowego inspektora pracy z Rybnika.

We wszystkich omówionych sprawach udział z ramienia Związku metalowców ZZZ brał sekretarz p. Bajdur.

Głos kobiety-matki

...w aktualnej sprawie redukcji z pracy mężatek

Zapowiedź redukcji mężatek spotkała ...ę z akcją obronną niektórych organizacyj ...obiecych w imię wyższego hasła — **hasła ...racy dla każdego, kto chce pracować.**

Hasło to — niewątpliwie słuszne — w ...asach, kiedy pracę trzeba dzielić pomię...zy wielotysięczne rzesze starszych i młod...ych wiekiem bezrobotnych, nie może być ...tandarem, pod który chronią się zastępy ...ych kobiet, które bez większego uszczerb...u dla egzystencji swych rodzin, **a z pożyt...iem dla państwowych i społecznych zadań ...obiety - matki** — mogłyby z pracy zrezy...nować.

Że stanowisko zajęte przez Rząd, a po...zielane również przez nas, jest słuszne i że ...yskało sobie należyte zrozumienie w społe...eństwie — świadczy **głos kobiety - matki** ...Anny R.), która o poruszonem zagadnieniu ...akcji obronnej części organizacyj kobie...ych wydaje poniższy osąd.

Co jest większą niesprawiedliwością społeczną?

Należałoby zapytać, czy nie gwałci się ...prawiedliwości społecznej, gdy np. pracuje ...ąż i żona, zarabiając wspólnie jakieś 500 do ...00 złotych miesięcznie, **a tysiące mężczyzn, ...wicieli rodzin nic nie zarabia** i albo przy...iera głodem wraz z rodziną, albo też staje ...ę ciężarem dla najbliższego otoczenia lub ...oleczeństwa.

Czy kobieta pracująca może należycie wypełniać obowiązki matki?

Albo np. takie pytanie, czy nie wyrządza się krzywdy społeczeństwu, gdy matka pracując poza domem nie zajmuje się wychowaniem swych dzieci, a po przyściu z pracy do domu jest przemęczona, zdenerwowana, **że niema ochoty nawet dorywczo zająć się dzieckiem i jego potrzebami,** jednem słowem poznać swoje własne dziecko, jego życie i upodobania i kierować od dzieciństwa młodego obywatela czy obywatelkę na właściwe tory. Czy nie wyrządza się krzywdy społeczeństwu i dziecku, a nawet powiem, czy nie popełnia się zbrodni, gdy przez zaniedbanie dziecka od samej młodości paczy się jego charakter, co może tragicznie zaciążyć na jego życiu.

Wiem, że wiele kobiet - matek odpowie mi w tej chwili zdawkowo i nawet słusznie: **niech mój mąż zarabia tyle, aby wystarczyło na utrzymanie domu i rodziny, to pracować nie będę.**

Moje stanowisko.

Otóż jeżeli zabrałam w tej sprawie głos, to dlatego, że mnie nikt nie zaimponuje gorszemi warunkami, w jakich ja z rodziną się znajduję. Męża mego uposażenie nie przekracza 270 złotych miesięcznie, a po spłaceniu różnych zobowiązań społecznych — pozostaje nie wiele ponad 250 złotych na **rodzinę, składającą się z 4 osób i dwojga osób, którym się pomaga.** Nie taję tego, że jest nam ciężko, bardzo ciężko. Ponieważ zaś widzę obok siebie rodziny, które o połowę mniej zarabiają i takie, które nic nie zarabiają, a nam zazdroszczą, że jednak mamy większe od nich uposażenie, wyznam szczerze, że nie miałabym sumienia komuś zabierać kawałek chlega, przez objęcie posady. **Zresztą tak mam wypełniony dzień od godziny 6½ rano do godziny 11 i często 12 w nocy, przy gospodarstwie domowem,** i pomocy w nauce dzieciom, że jeżalibym chciała gdzieś poza domem pracować, to naprawdę z krzywdą dla domowego gospodarstwa, a co najważniejsze z krzywdą mych kochanych dzieci.

Godne politowania kobiety-robotnice.

Z wielkiem ubolewaniem patrzę natomiast zawsze na **kobiety - robotnice,** właściwie męczennice, które pracując wraz z mężem, zarabiają razem 150 do 100 złotych miesięcznie, **a często jeszcze mniej,** a obowiązki gospodyni domu wykonywać muszą do późnej nocy, aby skoro świt zerwać się do pracy poza domem. **Ale one są naprawdę zmuszone do tego.** W tym wypadku jest to tragedja i niesprawiedliwość społeczna, wołająca o pomstę do nieba.

Nawet panie, pracujące w biurze, gdy robotnicę wynajmą do roboty u siebie w domu, zbędą ją kilkoma groszami. Znam, znam doskonale sposób traktowania robotnic przez panie w biurach pracujące.

Budujący przykład robotników.

Polska przeżywa czasy bardzo ciężkie. Miljonowa masa bezrobotnych domaga się pracy. Można sobie rozumować, że praca dla każdego, chcącego pracować, powinna się znaleźć. Ale tymczasem pracy dla wszystkich niema. A więc pracę należy dzielić. Robotnicy dają piękny przykład z podziałem pracy. **Strajkują nawet o to, aby pracę dzielić, a nie redukować współtowarzyszy pracy i dobrowolnie przez to obniżają swe zarobki.**

Jeżeli pracujące żony, pracujących mężów twierdzą, że niesprawiedliwością społeczną jest, że ich z pracy redukują, to daleko większą niesprawiedliwością jest, gdy jedno małżeństwo otrzymuje dwa bochny chlega, a drugie małżeństwo nie otrzymuje nawet kromki chleba.

Gdy czasy się zmienią i zabraknie rąk do pracy, wtedy nic nie będzie stać na przeszkodzie, by podwójnie zarabiać.

Dziś na to nas nie stać.

Kto winien zająć miejsce zwolnionych mężatek.

Osąd swój p. Anna R. kończy następującem wskazaniem:

Przy redukcjach pracujących mężatek nie powinny odgrywać rolę żadne względy, stanowiska mężów, protekcje i t. p. **Miejsce mężatek powinni zająć bezrobotni ojcowie rodzin, lub panny utrzymujące często starych rodziców, lub młodsze rodzeństwo. Co roku uniwersytety wypuszczają tysiące młodzieży, którą należy zatrudnić.** Mężatki niech się zajmą wychowaniem swych dzieci i gospodarstwem domowem. Wyjdzie to na zdrowie społeczeństwu. **Mężatki bezdzietne tembardziej należy redukować.** Jeżeli już chcą bez trosk rodzinnych żyć, niech poprzestają na skromnem utrzymaniu.

Dziwy, których rozumem pojąć nie można

W czasach dzisiejszych istnieje wielka liczba profesorów uniwersytetów, którzy nieraz przyznają otwarcie i szczerze rację spirytystom, ale odważnie bronią kwestji nieśmiertelności duszy ludzkiej. Poniżej przytaczamy kilka charakterystycznych przykładów z tej dziedziny. Autentyczność ich ręczą bardzo poważne nazwiska.

„Sterujcie na północny zachód!"

Profesor dr. Petry opisuje w książce pt.: „Zjawiska mistyczne", następujące przeżycie: Szkot Robert Brunce służył jako marynarz na jednym z okrętów handlowych, który płynął między Liverpoolem a St. John. Pewnego dnia, stojąc przed kajutą kapitana, wystosował on do niego zapytanie, a gdy nie nastąpiła odpowiedź, spojrzał na siedzącego. W tej chwili piszący coś kapitan podniósł głowę i Brunce zobaczył najzupełniej obcą twarz, patrzącą na niego surowo. Przerażony rzucił się Brunce wtył, wpadł na pokład i tam zameldował o wszystkiem kapitanowi. Gdy obaj zeszli następnie do kajuty, nie było tam już nikogo, a na biurku kapitana, pozostawionym na stole, **widniał wyraźnie napis: „Sterujcie na północny — zachód!".**

Porównano charakter pisma wszystkich obecnych na okręcie, jednakże nie zgadzało się ono z niczyjem. **Kapitan,** który w najgorszym razie tracił kilka godzin, na co mógł sobie pozwolić, **nakazał zmienić kierunek i płynąć na północny-zachód. Po kilku godzinach podróży natrafiono na górę lodową, z którą zderzył się inny statek. Gdy uratowanych przewieziono w łodziach na parowiec, marynarz Brunce wzdrygnął się silnie na widok jednego z gości. „To był ten, powiedział cicho do kapitana, który w naszej kajucie siedział".**

Kapitan, nie wyjaśniając o co chodzi, polecił uratowanemu napisać parę słów na odwrocie tej kartki z jego bloku, gdzie było napisane: „Sterujcie na północny — zachód". **Okazało się, że pismo tego człowieka, było identyczne z pismem na bloku.**

Traz dopiero opowiedział kapitan uratowanego okrętu, który tkwił w górze lodowej od kilku dni, że wspomniany pasażer zasnął mocno po południu. Po pół godzinie obudził się i zawołał: **„Dziś zostaniemy uratowani".** Potem opowiedział, że śniło mu się, iż był na pokładzie okrętu, który rozbitkom śpieszy na ratunek. Opisał dokładnie widziany we śnie statek, tak, że gdy ten się zbliżył, rozbitkowie odrazu poznali, że chodzi o ten sam.

Umarła królowa.

Wypadek stwierdzony historycznie, wydarzył się w roku 1882, budząc wówczas niebywałą sensację. Po śmierci królowej Ulryki w zamku Stockholmskim, wystawiono jej zwłoki na wspaniałym katafalku w sali żałobnej. W sąsiedniej sali znajdowała się straż honorowa, pełniąca służbę przy zmarłej.

Około południa zatrzymała się przed schodami prowadzącemi na taras zamku kareta hrabiny Steebock, damy dworskiej i wielkiej przyjaciółki królowej. Dowódca straży, którą stanowił oddział gwardji, wyszedł naprzeciw hrabiny, pomógł jej wysiąść z karety i zaprowadził ją do sali żałobnej, której drzwi następnie za nią zamknął.

Gdy po upływie pewnego czasu hrabina nie wracała, zdecydował się jeden z oficerów, obawiając się, że mogła zemdleć, otworzyć drzwi sali. Gdy to uczynił, **odskoczył w tył, w najwyższym stopniu przerażony.** Zobaczył mianowicie zupełnie wyraźnie, jak królowa, klęcząc w trumnie, **obejmowała hrabinę Steebock.** Wszystko zdawało się unosić w powietrzu i po pewnej chwili całe zjawisko się rozwiało.

Tylko zwłoki królowej leżały, jak przedtem bez ruchu na katafalku. **Hrabiny Steebock nie było wogóle.** Natychmiast wysłano pośpiesznego posłańca do Stockholmu, ze sprawozdaniem z tego niezwykłego wydarzenia. **Okazało się, że hrabina Steebock wcale nie opuszczała Stockholmu, lecz zmarła właśnie o tym czasie, kiedy obejmowała królową.** O wydarzeniu tem spisano dokładny protokół, który podpisali wszyscy naoczni świadkowie.

Duch pisze list.

W pracy swej pt.: „Świat nadzmysłowy i wojna światowa", opisuje Surya następujące wydarzenie: W zimie 1915 r. padł w Karpatach pewien kapitan austrjacki. W kilka miesięcy potem wdowa po nim przeniosła się na Węgry i przyjęła tam do służby dziewczynę słowacką. Dziewczyna ta zjawiła się pewnego dnia w pokoju swej pani z wiadomością, że **w przedpokoju zauważyła się jakiś oficer ze swym ordynansem, który chce z nią mówić.**

Wdowa po kapitanie zeszła wobec tego do przedpokoju, lecz nie zastała tam nikogo.

— Gdzie jest ten oficer z ordynansem? — zapytała zdziwiona.

— Przecież stoją obydwaj — odpowiedziała dziewczyna.

Jednakże żona kapitana nie mogła dojrzeć nikogo. Gdy te niewidzialne odwiedziny powtórzyły się kilkakrotnie i gdy dziewczyna powiedziała, że zjawisko twierdzi, że jest poległym mężem wdowy, przyczem opisała poległego kapitana tak dokładnie, że nie mogło być mowy o jakichś halucynacjach, wdowa nie miała wątpliwości, że dziewczyna mówi prawdę.

Wobec tego poleciła jej zapytać zmarłego kapitana, w jaki sposób mogłaby wejść z nim w kontakt, ponieważ go ani nie widzi, ani nie słyszy.

Za następnem pojawieniem się kapitan wykonał ręką ruch wskazujący na pisanie. Na to **wdowa zamknęła się w pokoju i napisała do nieżyjącego męża długi list.** Potem pozostawiła obok stu papier, pióro i atrament.

Następnego dnia znalazła obszerną odpowiedź swego męża, który donosił, że jego ordynans poległ wraz z nim, dlatego jasnowidząca dziewczyna widzi za każdym razem także ordynansa.

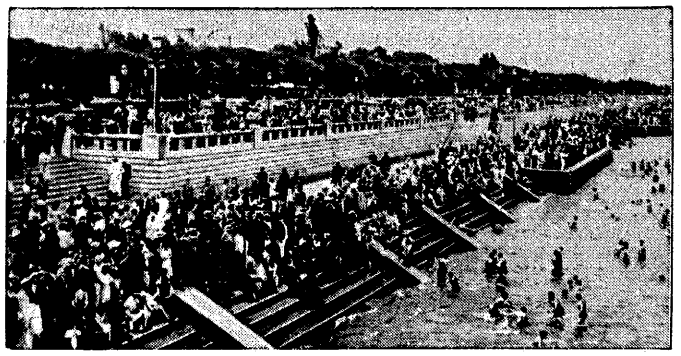

Tysiące ludzi używa rozkoszy kąpieli morskiej w Buenos Aires — gdzie panuje obecnie w pełnej krasie wiosna.

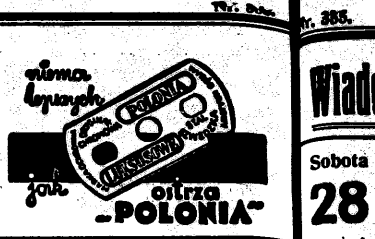

Kącik harcerski

Harcerskie zawody narciarskie.

Harcerski Klub Narciarski w Katowicach organizuje w dniach 5 i 6 stycznia 1936 roku wielkie zawody narcarskie w Zwardoniu, Śląskiej Chorągwi Harcerzy. W ramach zawodów odbędzie się również „Trójmecz narciarski" Chorągwi Krakowskiej, Śląskiej i Zagłębiowskiej. Zawody przewidują: bieg junjorów w wieku od 15—17 lat na trasie 9 klm.; bieg starszych, w wieku od 18 lat wzwyż, na trasie 12 klm.; oraz zastępowy bieg z przeszkodami, na trasie około 8 klm. Biegi 9 i 12 klm. odbywać się będą w ramach regulaminu o odznakę za sprawność Polskiego Klubu Narciarskiego.

Z Harcerskiego Klubu Lotniczego.

Na odbytem w dniach ostatnich Walnem Zebraniu Harcerskiego Klubu Lotniczego, ustalono program działalności Klubu na rok 1936. Między innemi postanowiono: udostępnić trening dla liczych wyszkolonych członków klubu, zorganizować 2 kursy tegoroczne dla pilotów szybowcowych, jeden dla kategorji A i B, drugi dla kategorji C. Należy zaznaczyć, że teoretyczny kurs szybowcowy dla pilotów kat. C., będzie pierwszym kursem tego rodzaju, prowadzonym w Warszawie. Dalej postanowiono współpracować przy organizacji nowej harcerskiej szkoły szybowcowej w Turce, szkolić nowe zastępy szybowników w szkołach szybowcowych w Goleszowie i Miłosnej, zorganizować „Koło Przyjaciół Harcerskiego Klubu Lotniczego", oraz stworzyć świetlice lotniczą, której brak dotychczas dawał się dotąd odczuwać.

Polskie harcerstwo w Pittsburgu (St. Zjedn. Am. Półn.).

Harcerze polscy z Pittsburga, zorganizowali w swem mieście wystawę prac harcerskich. Wystawa zgromadziła przeszło 100 ciekawych eksponatów, wykonanych rękoma harcerek i harcerzy. Przy otwarciu wystawy, przemówili do zebranych gości i harcerzy prezes Towarzystwa Promienistów p. A. Cieciera, oraz znany działacz polski na terenie amerykańskim, p. dr. A. Wolcyrz, który apelował do młodzieży, aby poznawała życie i kulturę polską i aby była dumną ze swego polskiego pochodzenia. Następnie mówca zaapelował do starszego społeczeństwa, aby wychowywało dzieci w duchu polskim, gdyż młodzież jest fundamentem polskości na wychodźtwie.

Rozwój harcerstwa polskiego w Niemczech.

W ostatnich czasach harcerstwo polskie w Berlinie wykazuje duży stosunkowo wzrost. Mimo niesprzyjających warunków pracy, powstają nowe placówki, obejmujące niezorganizowaną dotychczas młodzież polską. W chwili obecnej istnieją trzy drużyny żeńskie, cztery męskie oraz jedna koedukacyjna, skupiająca 250 harcerek i harcerzy.

DR. ADAM BAR.

Wśród książek

Każdy pamięta ostatnią scenę Żeromskiego „Ludzi bezdomnych", w której Judym rozstaje się z Joasią, przekreśla swoją wielką miłość, wszystkie swoje osobiste marzenia, oświadczając, że musi się poświęcić idei społecznej, a małżeństwo z ukochaną skrępowałoby jego pracę. Nie wiem, czy sowiecki pisarz zna „Ludzi bezdomnych", co jest jednak więcej niż prawdopodobne, ale powieść

Lidyna p. t. „Poszukiwacze",

kończy się właśnie taką samą sceną. Oto Inżewatow, młody inżynier, pracujący na kopalni złota na Syberji, przez całe życie marzy o Nataszy, młodej lekarce, pragnie odkryć poszukiwaną żyłę złota, aby połączyć się z Nataszą. Żyłę odkrywa, ale w tym momencie poznaje, że właściwie jego zadanie życia polega na pracy dla idei sowieckiej, w niej streszcza się całe jego przyszłe życie, nie powinien myśleć o własnem szczęściu, więc musi się rozstać z marzeniami i oddać wszystkie swoje siły tej właśnie pracy, która go czeka. Rozstaje się, podobnie jak Judym z Joasią, z Nataszą. Ta scena w powieści Lidyna, jest równocześnie podstawą ideologiczną utworu, choć stoi wszystkiemi swojemi założeniami, a przedewszystkiem środkami artystycznemi zdala od propagandy, często uprawianej w powieściach sowieckich. Wogóle atmosfera powieści Lidina odbija się jaskrawo od współczesnej sowieckiej beletrystyki. Okres wewnętrznych zmagań się i wielkich haseł przycichł, pozostaje tylko powszednia praca, w której idzie o wydobycie maksimum wysiłku, nawet z uszczerbkiem dla własnego szczęścia. Nie wygrywa się już tutaj żadnych różnic klasowych, co więcej spotykamy się nawet z krytyką szczytów sowieckich, nie rozumiejących już małych spraw, z których jednak składa się życie. Walki programowe zostały zepchnięte na ostatnie miejsce, można nawet powiedzieć, że starła je szara codzienność, lepiej rozumiejąca życie, niżeli genjalne teorje, zamknięte w szablonowej literze nakazów i praw. Powieść tchnie jakiemś nowem powietrzem dość agitacji, szumnych haseł, głośnej propagandy, trzeba poświęcić się dla idei, ale bez rozgłosu i socjalnego afiszowania, pełnego błyskotliwych efektów. Taka jest ideowa postawa powieści Lidyna. Przedostatnia scena, gdy prof. Szołogow poświęca swoje życie, aby uratować Inżewatowa, jest bardzo silna i wiele mówiąca. I jest równocześnie najlepszą propagandą. Słowem powieść jest ciekawa, ale przekład polski fatalny. Zaraz na pierwszej stronie spotykamy takie zdanie: „cierpieli od chłodu szyby", po jakiemu to niewiadomo, w każdym razie nie po polsku. A takich zdań w powieści moc.

Inny nastrój posiada powieść niedawno zmarłego pisarza angielskiego

Locke'a p. t. „Kpiarz".

Powieści Locke'a należą do książek pogodnych, pełnych głębokiego wyrozumienia dla łamliwości ludzkiej natury. Locke unika jaskrawych kontrastów, na wszystko patrzy spokojnie, z filozoficzną pobłażliwością dla błędów człowieka. Każdy jest tylko człowiekiem, nie należy wśród szarej codzienności szukać aniołów, ani też rzucać na ludzi kamieniem potępienia, bo nawet w zbrodniarzach kryje się bodaj iskra szlachetności. Tak rozumuje Locke i dlatego umie wszystko wytłumaczyć i o wszystkiem mówić z jasnym uśmiechem. Nie jest to jednak pobłażliwość słabego człowieka, który złemu nie umie się przeciwstawić i dlatego płynie z falą melancholijnej rezygnacji, ale wyrozumiałość filozofa i bacznego obserwatora życia. Bo trzeba głęboko rozumieć życie, aby nie utracić pogody i spokoju. Odbiciem tych zapatrywań są powieści Locke'a. Nie są one wysokiego lotu, ale mają cenną zaletę, umieją krzepić. A to już jest bardzo wiele, i dlatego wolno mu przebaczyć wszelkie uchybienia artystyczne. Locke w swoich powieściach nie wygrywa atutów iluzji, nie stara się nigdy uśmiechem zasłonić ludzkich błędów, wie, że człowiek zawsze zbacza z prostej drogi i zawsze pragnie z niej zawrócić. Taki już jest człowiek i tego nic w nim nie zmieni. Dlatego też w swojej powieści p. t. „Kpiarz" Locke również z wyrozumiałością patrzy na przeszłość p. Brandt, co więcej wydobywa z niej wiele szlachetnych porywów. Nawet rzesza plotkarek w jego powieści posiada w sobie coś sympatycznego. Każdy ma swoje „ale", lecz poza tem „ale" często, nawet zawsze kryją się złote promienie słońca. To jest właśnie najbardziej pociągająca strona w powieściach Locke'a, ten **nigdy nie słabnący optymizm, ta wiara w człowieka i ufność w szlachetne pierwiastki jego duszy.** Locke zadawala się skromnemi środkami artystycznemi, raczej idzie mu o obserwację człowieka, o spojrzenie w zaułki jego powszednich spraw, o zrozumienie jego natury, niżeli o efekty literackie. Ale zręcznie opracowuje akcję, która jest zawsze ciekawa, tempo w szybkie, sceny rozwijają się lekko. Dlatego powieści jego należą do szeregu tych dzieł, które czyta się od deski do deski. I jednym tchem. Nie pozostawiają one wielkich wrażeń estetycznych, ale są pogodne i pogodę po sobie pozostawiają.

W zeszłym roku ukazała się powieść

Heleny Smith p. t. „Pasierbice wojny".

Był to tragiczny obraz człowieka zawieszonego w próżni życiowej, nie umiejącego znaleźć dla siebie żadnego oparcia w stosunkach, które wojna za sobą sprowadziła. Smith posiada wiele głębokiego współczucia dla niedoli człowieka, obserwacja jej przerzuca się na rozmaite odcinki dzisiejszego życia, sięga w ciemne labirynty wahań i zwątpień, pośród ogólnego marazmu i stępienia, braku racjonalnego ustosunkowania się do życia, wyraźnych celów oraz idej. Ostrość społecznego widzenia, nie prowadzi ją jednak do jakichś programowych ułatwień, Smith nie wciska w akcję swoich powieści jakichś systemów społecznych — jej systemem jest miłość człowieka i gorące pragnienie, aby wszystkim było dobrze i aby usunąć te przyczyny, które nie pozwalają szaremu człowiekowi być szczęśliwym. Ten sam osobliwy wyraźny punkt widzenia widzimy w jej najnowszej powieści p. t. „Pod jednym dachem" (tł. Ewy Przysuskiej). I tutaj Smith chętnie zapuszcza się w zaułki społecznych bolączek, w namiętnych słowach buntuje się przeciwko wszelkiej formie krzywdy, nie waha się nawet przed pewnemi uszczerbkami artystycznemi, które naruszają jednolitość fabuły w jej powieściach i planowo przeprowadzonej konstrukcji. Dlatego powiedzieć można, że akcja, sceny, typy w jej utworach, to tylko ilustracje do pewnych założeń socjalnych, nie idzie tu tyle o poziom artystyczny, ile raczej o propagandę miłości do skrzywdzonego człowieka. Dlatego również bohaterka jej powieści w „Pasierbicach wojny" prowadzi dom noclegowy, tutaj znowu dom mieszkalny, bo w ten sposób łatwiej było zgromadzić pewną ilość ludzi godnych obserwacji. Każdy posiada swoją własną dolę, każdy przeżywa jakiś dramat, godny zwrócenia uwagi. To też ostatnia powieść Smith jest raczej zbiorem nowel, w których każda oparta jest na jakiejś tezie życiowej, albo filozoficznych przesłankach. Powieść Smitha posiada zawsze interesującą fabułę, a społeczny punkt widzenia, płynący z głębokiego współczucia dla wszelkiej formy ludzkiej niedoli czyni ją lekturą zdrową i godną polecenia.

Wiadomości bieżące.

Sobota 28 grudnia

Dziś: Młodzianków m.
Jutro: Tomasza B.
Wsch. sł.: 7,45.
Zach. sł.: 15,46.

) Przechowalnie bagażowe w pociągach osobowych.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Katowicach donosi: Polskie Koleje Państwowe wprowadziły ostatnio na swych liniach udogodnienie, które niewątpliwie będzie przyjęte przez podróżującą publiczność z uznaniem i zadowoleniem. Względy na wygodę publiczności podróżującej pociągami i odczuwającej potrzebę swobody ruchu oraz krępowanej koniecznością pilnowania bagażu ręcznego, skłoniły Polskie Koleje Państwowe do uruchomienia przechowalń bagażu ręcznego podróżnych w wagonach bagażowych niektórych pociągów dalekobieżnych oraz przechowalń dla podróżnych w niektórych pociągach kursujących bezpośrednio do stacyj obszaru górskiego. Przechowalnie pociągowe znajdują pomieszczenie w wagonach bagażowych i są obsługiwane przez konduktorów bagażowych. Za opłatą 50 gr od sztuki podróżny może powierzyć swój bagaż ręczny lub narty przechowalni pociągowej i może przedmioty te odebrać na każdej stacji pośredniej lub końcowej biegu pociągu. Za zginienie lub uszkodzenie przedmiotu oddanego do przechowania w przechowalni pociągowej kolej odpowiada do 100 zł za każdą sztukę. Bliższe szczegóły oraz pociągi, w których uruchomiono te przechowalnie pociągowe, podane są w afiszach, wywieszonych przy kasach bagażowych. Informacyj w tym przedmiocie udziela personel kolejowy.

) Niedzielny dyżur lekarski

z ramienia Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych miasto Katowice w niedzielę, dnia 29 bm. pełnią pp: dr Früss, Katowice, ul. Kochanowskiego 2, oraz dr Herlinger, Katowice, ul. Reymonta 2.

) Praktyki dla uczniów Szkoły Górniczej.

Przed 1 stycznia 1936 r. rozdane zostaną późniejsze praktyki pomiędzy 25ciu praktykantów, którzy złożyli egzamin wstępny do Szkoły Górniczej w Katowicach z postępem dobrym

) Miejski Komitet WF. i PW. w Katowicach

zwołuje na dzień 30 bm godz. 12-tą w sali Rady Miejskiej w Katowicach konferencję w sprawie przydziału sal i godzin w nowym Ośrodku Wychowania Fizycznego w Katowicach. — Wszystkie zainteresowane organizacje zechcą przysłać swych delegatów.

Claudette Colbert, urodziwa francuska artystka kinowa, która dzięki swym mistrzowskim kreacjom, zdobyła sobie jedno z pierwszych miejsc w plejadzie gwiazd filmowych.

) Zebranie Centralnego Związku Śląskich Studentów i Absolwentów Szkół Wyższych w Katowicach.

Zebranie zwyczajne Związku odbędzie się 30 bm. (w poniedziałek) o godz. 18-ej w sali obrad Rady Miejskiej w Ratuszu w Katowicach przy ul. Mariackiej. Ze względu na ważność spraw a szczególnie dot. żywotnych interesów śląskiej młodzieży akademickiej, uprasza się o niezawodne przybycie.

) Oświadczenie.

Otrzymujemy następujące oświadczenie: W związku z notatką „Polonji" zdn. 20. 12. br. pt. „Rozdźwięki w Śląskiej Izbie Rolniczej" proszę o umieszczenie następującego oświadczenia: Stwierdzam że nieprawdą jest jakobym wystąpił z Zarządu Śl. Izby Rolniczej z powodu rzekomych rozdźwięków na terenie zarządu. Oświadczam, że wystąpienie moje z zarządu Śl. Izby Rolniczej niema nic wspólnego z deklaracją posłów Kubjóra, Rezygnacji mojej nie spowodowała niemożność solidaryzowania się z działalnością zarządu Śl. Izby Rolniczej, a równocześnie moje wystąpienie z zarządu Śl. Izby Rolniczej, zarządu głównego Śl. Zw. Rolników oraz zarządu powiatowego Śl. Zw. Rolników jest moją sprawą osobistą.

A. Grajcarek, poseł na Sejm Śląski.

Życzenia Prymasa Ks. Kardynała Hlonda
dla polskiego wychodźtwa

W najnowszym numerze „Głosu Seminarjum Zagranicznego" wychodzącym w Potulicach Jego Eminencja Ks. Kard. Prymas zamieścił następujące życzenia dla polskiego wychodźtwa:

„W miłję Bożego Narodzenia, na progu roku nowego myślą i sercem łączę się z polskiem wychodźtwem. Duszą z wami jestem, czcigodni duszpasterze, co na wychodźczych szańcach pełnicie tak odpowiedzialną służbę kapłańską. W duchu do was wybiegam, najmilsi Rodacy, którzy po wszym świecie i czynem polskim stwierdzacie swą wierność Bogu i Ojczyźnie.

Niech uświęconym zwyczajem popłyną od stolicy prymasowskiej, kędy się zwiera polska myśl katolicka, jak najtkliwsze życzenia noworoczne.

Niech Bóg prawdy, jedności i miłości króluje w waszem życiu rodzinnem! Niech Jasnogórska Pani będzie wam czułą Opiekunką w porę wszelką, w każdą tęskną chwilę! Niech święci Patronowie nasi orędownictwem swojem otaczają polską niedolę tułaczą!

Poznań, 24 grudnia 1935 r.

† August Kard. Hlond.
Prymas Polski.

Zakład OO. Misjonarzy Słowa Bożego w Rybniku

Rybnik, 28 grudnia.

Nowy Zakład OO. Misjonarzy Słowa Bożego mieści się w Rybniku przy ulicy Kościuszki. — Czteropiętrowy gmach otoczony pięknym ogrodem, robi na każdym wrażenie. Przed bramą na wysokim cokole stoi figura Zbawiciela naturalnej wielkości. W przedsionku zaś dwumetrowa postać ukrzyżowanego Chrystusa. Wspaniała ta rzeźba jest owocem kilkoletniej pracy artysty - rzeźbiarza Wałacha z Istebnej.

Teren, na którym dziś stoi Zakład Misjonarzy, należał przed przeszło 100 laty do burmistrza rybnickiego Żelazki. Kiedy OO. Misjonarze przybyli do Rybnika w roku 1922, odkupili grunta te od miasta. Po dziesięciu latach Misjonarze wybudowali gmach, który stał się szkołą przyszłych misjonarzy, których zadaniem jest wszczepiać w dusze pogan wiarę katolicką i cywilizację europejską. W rybnickim zakładzie znajduje się gimnazjum 4-klasowe. Klejnotem zakładu jest własne muzeum, w którem znajduje się bogaty zbiór starej broni, płótna najsławniejszych malarzy, stary zegar słoneczny, pieczęcie, artystycznie rzeźbiona skrzynia z chińska garderoba, dalej skrzynia, zawierająca szereg starych dokumentów i pergaminów, listy z olbrzymiemi pieczęciami szlacheckiemi, stare mapy i pamiątki z czasów powstań śląskich. Biblioteka posiada około 6000 dzieł; znajdują się tam dzieła Długosza, stare druki, pamiętające czasy narodzin czcionek, mszał z roku 1519, komplety francuskich encyklopedistów i w. in.

Klasy gimnazjum są utrzymane w idealnej czystości. Szerokie korytarze, oszklone pięknemi witrażami, wykonanemi przez Ślązaków. Następnie sypialnie, refektarze, sala konferencyjna, pracownie, łaźnie, obuwalnie, salę teatralne, która jest zarazem salą gimnastyczną. W lewem skrzydle zakładu znajduje się kaplica pod wezwaniem Królowej Apostołów. Pięknie wykonany ołtarz (rzeźbiarza Konarzewskiego) jest odgrodzony od reszty kaplicy balustradą, w której widnieją symbole, przedstawiające chrzest, bierzmowanie, spowiedź, kapłaństwo, ostatnie namaszczenie i małżeństwo. Dwa pięknie wykonane boczne ołtarze harmonizują z całością.

Z głównym gmachem zakładu sąsiaduje mały domek, w którym znajduje się pracownia stolarska dla uczniów. Wspomnieć należy o małym zwierzyńcu, mieszczącym się w ogrodzie, gdzie znajduje się kilka sarn i wiele ptactwa.

Miejscowa ludność zżyła się już z OO. Misjonarzami i byłoby to dla niej niepowetowaną stratą, gdyby kiedyś ci księża opuścili Rybnik. Założycielem zakonu OO. Misjonarzy Słowa Bożego był holenderski ksiądz i profesor matematyki Arnold Jansen; centrala tego zakonu znajduje się w Holandji, w Steya. W Polsce podobne zakłady znajdują się na Pomorzu, w Górnej Grupie i w Wielkopolsce, w Bruczkowie.

Jakie towary można wywozić do Niemiec
bez świadectw rozrachunkowych?

Stosownie do art. 17 polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 4 listopada 1935 roku odbyło się w Berlinie, na wniosek przewodniczącego polskiej komisji rządowej kontroli obrotu towarowego polsko-niemieckiego p. naczelnika A. Siebeneichena, w dniach od 12 do 18 grudnia pierwsze posiedzenie obydwuch komisyj rządowych polskiej i niemieckiej powołanych do czuwania nad prawidłowem wykonaniem powyższej umowy.

W wyniku sześciodniowych obrad osiągnięto m. in. porozumienie w następujących kwestjach: zgodzono się na wyłączenie z pod obowiązku otrzymywania świadectw rozrachunkowych dla obustronnego wywozu książek, czasopism, dzienników, matryc ogłoszeniowych, globusów itp. wymiany wydawnictw, wreszcie wszelkich przesyłek (np. paczek żywnościowych), których wartość przy przywozie do Polski nie przekracza zł 8, zaś przy wywozie do Niemiec zł 50. Co do przesyłek wartości do 50 zł wywożonych do Niemiec, to wobec wyłączenia tych przesyłek z clearingu, *uzyskanie za nie zapłaty stanowi wyłączne ryzyko eksportera.* Kwestje powyższe zostały szczegółowo uregulowane okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 21 grudnia 1935 r. Nr. D. IV 35968/3/35.

Powyższe uchwały komisyj rządowych mają na celu uchylenie zbędnych formalności w wypadkach, w których nie mają one istotnego znaczenia.

•

Ostrzega się osoby, które po 20 listopada nabyły w Niemczech towary przed bezpośredniem przekazywaniem do Niemiec należności, gdyż osoby powyższe — bez powtórnej wpłaty należności na konto clearingowe — nie otrzymają świadectwa rozrachunkowego na przywóz, które w myśl postanowień polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dn. 4. XI. 1935 ogłoszonej w Dzienniku Ustaw Nr. 83, poz. 512 z dnia 18. XI. 1935 wymagane jest przy imporcie towarów niemieckich. Należności za towary przywożone do Niemiec wpłacać należy wyłącznie na konto Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego Sp. z o. o. w Warszawie, Moniuszki 10 w jednym z następujących banków:

Bank Handlowy w Warszawie, Powszechny Bank Związkowy w Polsce i Powszechny Bank Kredytowy oraz jako korespondent Banku Handlowego w Warszawie — Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, zaś na terenie W. M. Gdańska Staatsbank der Freien Stadt Danzig.

Doniesienie karne na pokątnych „doradców prawnych"

Katowice, 28 grudnia.

Onegdaj sędzia śledczy Sądu Okr. w Katowicach przesłuchał trzech „doradców prawnych" z Katowic, stojących pod zarzutem dokonanych oszustw.

Doniesienie złożył kupiec Markus Montag, który do kupna nieruchomości użył pośredników, wspomnianych „doradców". Są nimi Wilhelm Rosenberg, Jakób Eisner i dr. Ehrenreich. — Montag kupił w Mysłowicach nieruchomość, wpłacając pośrednikom kwotę 3000 zł tytułem honorarjum za przeprowadzoną transakcję. Po pewnym czasie Montag przekonał się, że jest właścicielem tylko części nieruchomości i o oszustwie pośredników zawiadomił władze sądowe.

Dochodzenia przeciw trzem „doradcom trwają.

(—) Kradzież radjoaparatu.

W nocy na 24 bm nieznani sprawcy po wybiciu szyby w oknie weszli do składu przyborów radjowych przy ulicy Dyrekcyjnej Nr. 3. w Katowicach, skradli na szkodę firmy Kac 4-lampowy aparat radjowy wartości 500 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

(—) Znowu w teatrze, ale się nie udało.

Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej, dokonanej dnia 23 bm. wieczorem w Teatrze Miejskim w Katowicach, na szkodę Pakuśińskiego Józefa z Katowic, przytrzymano Izraelskiego Mendla z zawodu krawca, zam. w Warszawie, któremu skradziony portfel wraz z pieniądzmi, odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Kieszonkowca osadzono w areszcie do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Z Katowickiego

(K) „Moja siostra i ja" w Bielszowicach.

Sztukę pod powyższym tytułem wystawi Teatr Polski z Katowic dnia 30 bm. o godz. 19

(K) Kradzież mieszkaniowa.

22 bm. popołudniu w czasie nieobecności domowników wszedł nieznany sprawca do mieszkania Pawła Fritza w Szopienicach, przy ulicy 3 Maja 55 i skradł garderobę oraz inne rzeczy, łącznej wartości 400 zł.

W ostatnio stłumionej rewolcie komunistycznej w Brazylji poważną rolę odegrał przywódca tamtejszych komunistów Quintinode Barros, którego podobiznę przedstawia nasze zdjęcie.

Z Chorzowa

(=) Teatr Polski w Chorzowie.

W niedzielę, dnia 29 bm. Teatr Polski z Katowic odegra w Domu Ludowym w Chorzowie dwa przedstawienia przepięknej operetki Benatzkiego „Moja siostra i ja". Pierwsze przedstawienie rozpoczyna się o godz 16-ej popoł. i przeznaczone dla szerokich mas publiczności, drugie o godz. 19,30 jako sprzedane dla Skarbofermu. Bilety do nabycia w Domu Ludowym.

(=) Dyżur lekarski Kasy Chorych w Chorzowie.

Dnia 29 grudnia dla członków Kasy Chorych w Chorzowie dyżurują pp. lekarze dr Hadamek Chorzów I, ul. Wolności 47 i dr Lex Chorzów III ul. Kościelna 1. Dyżur trwać będzie od soboty 28 bm. w południe do poniedziałku 30 bm. rano.

(=) Zabawa Sylwestrowa.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekuje Chorzów odbycia się zapowiedzianej zabawy sylwestrowej, którą na inaugurację sezonu karnawałowego urządzają wspólnie w dniu 31. 12 o godz. 21 w salach Domu Ludowego, koła Związku Of. Rez. i Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Komitet zabawy wysyła zaproszenia i prosi o liczny udział gości w imprezie. Zaproszenia otrzymać można w Sekr. Koła Z. O. R. u sekretarza p. Ostma, telef. 409,41 wzgl. u prezesa Koła Z. O. R. ul. Powstańców 21.

Z Świętochłowickiego

(Ś) Gwiazdka w Piekarach Śląskich.

W Piekarach Śl. obchodzono „gwiazdkę" w Państw. Gimnazjum, w ochronkach i szkołach szczególnie uroczyście. Choinkę publiczną o dużych rozmiarach oświetloną światłem elektrycznem ustawiono przy ul. Piekarskiej.

(Ś) Wandal.

Przed kilku dniami został ujęty osobnik, który jest sprawcą zniszczenia kilkunastu drzewek przydrożnych.

Z Pszczyńskiego

(P) Z życia OMP. w Tychach.

Ostatnio OMP. w Tychach odegrało z wielkiem powodzeniem przedstawienie teatralne pt. „Ojcowizna" Dzięki sprężystej reżyserji p. Duszanki i p. Dziubka amatorki oraz amatorzy wywiązali się ze swych ról ku ogólnemu zadowoleniu. Wiele komizmu i humoru wywołały humoreski.

(P) Gwiazdka szkolna w Kolonji Boera.

Dzięki staraniom Zarządu K. Rodz. oraz wydatnej pomocy Zarządu przymusowego Księcia Pszczyńskiego, który ofiarował kwotę 799,02 zł, za co należy się szczególne podziękowanie — zebrano ogółem kwotę 1318,62 zł oraz naturalia wartości 50 zł na łączną wartość 1368,82 zł. Za zebrane pieniądze obdarzono 20 dzieci trzewikami, 216 dzieci barchanem po 3,5 m. oraz 396 dzieci strucłami i piernikami z orzechami.

Z Rybnickiego

(R) Ważne dla płatników podatku dochodowego.

Ukazało się obwieszczenie Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego o obowiązku sporządzenia i składania Urzędowi Skarbowemu list głównych najemców oraz list szczegółowych przez właścicieli domów w **Rybniku, Żorach, Czerwionce, Knurowie, Niedobczycach i Rydułtowach** do dnia 15. I 1936 r. Leży w interesie właścicieli domów i lokatorów, aby listy te wypełnili dokładnie. Za niezłożenie i niedokładne wypełnienie wspomnianych list w określonym terminie grozi kara pieniężna do 500 zł.

(R) Wigilijni złodzieje.

W noc wigilijną 24 bm. nieznany sprawca przy pomocy podrobionego klucza włamał się do mieszkania górnika Jana Józefiaka zam w Rydułtowach i skradł zegarki oraz złotą obrączkę ślubną łącznej wartości około 100 zł. Tej samej nocy nieznani sprawcy wydusiwszy szybę w oknie weszli do kościelnego Alberta Karwota z Niedobczyc i zabrali kasetkę żelazną z kwotą 300 zł. W obu wypadkach sprawcy kradzieży zbiegli nieposnani.

Gwiazdka w więzieniu rybnickim

W dzień wigilijny odbyła się w więzieniu Sądu Grodzkiego w Rybniku piękna i wzruszająca uroczystość poświęcenia świetlicy więziennej, połączona z gwiazdką dla więźniów. W pięknie udekorowanej świetlicy przy rzęsiście oświetlonej choince zgromadzili się przedstawiciele władz sądowych, starościńskich w osobie kierownika Opieki Społecznej p. merc. dypl. Szczypy, prasa i przedstawiciele miejscowego „Patronatu nad Więźniami" oraz więźniowie. Uroczystego poświęcenia nowej świetlicy dokonał O. Misjonarz Drobny, poczem zabrał głos naczelnik więzienia p. Adamczewski, dziękując O. Drobnemu za dokonanie poświęcenia świetlicy oraz patronatowi i miejscowemu obywatelstwu za moralne i materjalne poparcie więźniów rybnickich. Nowa świetlica jest właśnie owocem materjalnej pomocy miejscowego społeczeństwa. Następnie prezes Sądu Grodzkiego w Rybniku, a zarazem prezes miejscowego „Patronatu nad Więźniami" p. sędzia Kałuża wygłosił do więźniów okolicznościowe przemówienie, poczem O. Misjonarz Drobny wygłosił do więźniów wzruszające kazanie. Skolei nastąpiła najbardziej uroczysta chwila łamania się opłatkiem.

Zaproszeni goście i przedstawiciele władz łamali się z więźniami opłatkiem, życząc sobie wesołych i szczęśliwych świąt. Moment ten pozostanie na długo w pamięci więźniów. Przy jarzącej się choince chór więźniów odśpiewał szereg pięknych kolend.

Na zakończenie tej pięknej uroczystości jeden z więźniów przemówił, dziękując obecnym gościom, Patronatowi z jej prezesem sędzią Kałużą na czele oraz naczelnikowi więzienia p. Adamczewskiemu za tę piękną i niezapomnianą chwilę, za nową świetlicę, prosząc przytem w imieniu wszystkich więźniów o aparat radjowy, który stanie się dla nich łącznikiem z resztą świata. Dozorcy więzienni rozdzielili pomiędzy więźniów większą ilość papierosów, ciepłej bielizny i odzieży oraz pewną ilość słodyczy. Tak więźniowie jak i zaproszeni goście wynieśli z tej gwiazdki niezapomniane wrażenie.

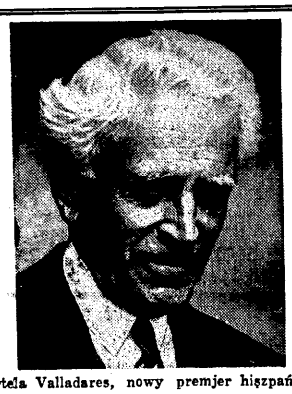

Portela Valladares, nowy premjer hiszpański.

Z Lublinieckiego

(L) Towarzystwo Polek w Koszęcinie.

urządziło 23 bm. w świetlicy gwiazdkę dla biednych członkiń Tow. Polek. Obdarzonych zostało 58 biednych członkiń oraz większa ilość nieczłonkiń. Wszystkim ofiarodawcom z tego miejsca „Bóg zapłać".

Z Bielskiego

(B) Repertuar kinoteatrów:

Biała Miejskie: „Niemiertelne melodje", Bielsko Apollo: „Baron Cygański", Rialto: „Anna Karenina".

(B) Zabawa sylwestrowa.

Związek Powstańców Śląskich grupa bielsko-bialska urządza 31 bm. zabawę Sylwestrową na Strzelnicy Miejskiej w Bielsku.

(B) Lwowscy kieszonkowcy na występach.

W związku z kradzieżą kieszonkową popełnioną dnia 22 bm. na stacji kolejowej w Dziedzicach na szkodę adwokata Anatola Fuchsa z Równego posterunek PP. w Dziedzicach przytrzymał i odstawił do Sądu grodzkiego w Bielsku Elizera Hoffmanna lat 29, zam. we Lwowie i Zygmunta Funkensteina, lat 34, również ze Lwowa.

(B)) Nieostrożny szofer.

24 bm. około godz. 24 nieznany szofer najechał wskutek nieostrożnej jazdy na drodze w Żebraczy na Antoniego Stepulę z Dziedzic

(B) Kradzież biżuterji.

Dnia 25 bm. skradli nieznani sprawcy za pomocą wytrychów z mieszkania kupca Zygmunta Mosesa z Bielska, ul. Kościuszki biżuterje wartości 500 zł.

Z Cieszyńskiego

(C) Gwiazdka dla biednych dzieci i staruszek.

W sali szkoły powszechnej II w Zebrzydowicach staraniem Towarzystwa Polek odbyła się uroczysta gwiazdka dla staruszek i dzieci w wieku przedszkolnym. Towarzystwo zaopatrzyło około 50 dzieci i 8 staruszek w ciepłą bieliznę, obuwie, ubranka i dary w naturze. Gwiazdkę przygotował Komitet Tow. Polek na czele z p. Szajerową, Sikorzyną, Misałową, Moslową i Mielendziną. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i urzędów.

Zabił w kłótni o psa

Przed sensacyjnym procesem w Katowicach

Katowice, 28 grudnia.

Z początkiem sierpnia br. Katowice zostały wstrząśnięte zbrodnią, której tło było wprost niesamowite i nigdy nie notowane w kronikach kryminalnych.

Terenem krwawej zbrodni była dzielnica Katowic, Zawodzie, a bohaterami sąsiedzi: bezrobotny Edward Jojko i inż. Alojzy Kopiec. Między rodzinami obydwóch panowały od przeszło dwuch lat ciągle zatargi o psa ulubieńca inż. Kopca. — Krytycznego dnia na tem tle doszło do krwawej tragedji. Inż. Kopiec wyszedł rano do pracy ze swego domu przy ul. Katowickiej 46. Przed domem czekali na niego Jojko i jego żona, by załatwić nowe porachunki wynikłe z świeżej awantury o psa. Jojko wygrażał się sąsiadowi trzymanym w ręce rewolwerem, a żona jego obrzuciła inżyniera kamieniami.

Zaatakowany Kopiec dobył rewolwera, jednakże w tej chwili dosięgły go dwie kule oddane przez Jojkę. Inż. Kopiec zwalił się na ziemię i leżąc, ostatkiem sił wystrzelił czterokrotnie ze swej broni. Wszystkie strzały były celne: trafiły Jojkę w twarz, brzuch, rękę i nogę. Rany były ciężkie, tak, że Jojko stracił przytomność, natomiast dwukrotnie trafiony inż. Kopiec zmarł po paru minutach, wskutek krwotoku wewnętrznego. Jojko przewieziony do szpitala OO. Bonifratrów, po kilko miesięcznem leczeniu powrócił do zdrowia.

Na zabójcę został sporządzony akt oskarżenia i Jojko stanie przed trybunałem Sądu Okręgowego w Katowicach w dn. 7-go stycznia r. 1936. — Zapowiedź procesu tego, uwagi na niezwykłe okoliczności i osobę zabitego, wywołał na Śląsku olbrzymie zainteresowanie.

Niesienie pomocy śląskiej młodzieży akademickiej

Katowice, 28. 12.

Wojewódzki Komitet Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Katowicach, podaje do wiadomości, że po ukonstytuowaniu się przystąpił do wykonywania czynności, związanych z niesieniem pomocy młodzieży śląskiej, studjującej na wyższych uczelniach polskich i za granicznych.

W związku z tem zawiadamia się, że wszelkie podania w sprawie udzielania akademikom Ślązakom pomocy materjalnej stypendjum zasiłków jednorazowych itp. lub jakiejkolwiek innej pomocy, należy kierować do Komitetu (Katowice, gmach Urzędu Woj. Śląskiego III piętro). Do podania należy załączyć dowód pochodzenia ze Śląska oraz dowód braku środków własnych na pokrycie związanych ze studjami wydatków. Podania należy nadsyłać za pośrednictwem tego Komitetu — Tow Przyjaciół Młodzieży Akademickiej — na którego terenie działalności, znajduje się uczęszczana przez petenta uczelnia.

Wszelkich bliższych informacyj można zasięgnąć w Urzędzie Woj Śląskim w Katowicach III piętro pok. 720, oraz w ratuszu miejskim w Katowicach, ul. Pocztowa 2 I. piętro (prezydjum Komitetu).

Gwiazdka w Polskiej Szkole Wydziałowej Męskiej w Katowicach

Katowice, 28 grudnia.

Staraniem Komitetu Rodzicielskiego z prezesem Głowackim i skarbnikiem Rzycznym oraz Grona naucz. z dyr. Rzeszótką na czele, odbyła się dnia 22 grudnia piękna uroczystość gwiazdkowa w auli szkolnej przybranej kwiatami i krzewami. W rogu auli wysoka choinka jarzyła się światłem.

Do tłumnie zebranych rodziców i uczniów przemówił prezes Komitetu, witając wszystkich a zwłaszcza inspektorkę szkolną p. Wilczyńską z Katowic oraz insp. szkol. z Łodzi p. Okarmusa. Ks. prefekt Krzoska w swem dłuższem przemówieniu podkreślił znaczenie świąt Bożego Narodzenia ze stanowiska religijnego i narodowego. Chór szkolny, pod batutą naucz. Malutówny odśpiewał szereg kolend: Atrakcją wieczoru gwiazdkowego było odegranie przez teatr szkolny 3-aktowej sztuki p. t. „Św. Mikołaj" w klasie 5 a". Autorem i reżyserem sztuki był prof. Hruczarek. Sztuczka ta podobała się ogólnie. Na zakończenie uroczystości obdarzono 43 niezamożnych uczniów paczkami, wartości 15 zł każda. Prócz tego św. Mikołaj ze sceny obdarował małemi pakiecikami 50 uczniów z chóru i 20 z teatru szkolnego. Uczeń Racki z 9-tej kl., imieniem obdarowanych podziękował Komitetowi za dary. Loterja fantowa z wartościowemi wygranemi zakończyła tę miłą uroczystość. Komitet Rodzicielski urządził Gwiazdkę ze swoich wyłącznie dochodów, płynących z ofiar i składek rodziców.

Kursy sadownicze o ochronie i pielęgnowaniu sadów

Rybnik, 28 grudnia.

Sadownictwo w Polsce, z uwzględnieniem Górnego Śląska nie stoi na tej wyżynie, na jakiej struktura rolnicza kraju wymagałaby, przeto braki muszą być uzupełnione owocem z zagranicy, jednak bilans przywozu godzi poważnie w budżet Państwa. Aczkolwiek sadownictwo nasze nie odpowiada w 100 procentach wymaganiom racjonalnej kultury sadów, to jednak opieka władz umożliwiałaby intensywniejszy rozwój.

Dlatego to z inicjatywy Śląskiej Izby Rolniczej w porozumieniu z referentem rolnym przy Wydziale Powiatowym w Rybniku p. Resiem, przeprowadzono w pow. rybnickim kilka kursów sadowniczych w celu zaznajomienia ogółu rolników z pracami w sadzie O wielkiem zainteresowaniu rolników kwestją sadowniczą, świadczy liczny ich udział w kursach. Na jedno lub dwudniowy kurs składało się omówienie znaczenia i stanu naszego sadownictwa, odpowiedniego zakupu drzew, racjonalnego sadzenia i pielęgnowania młodego sadu oraz jego higjena.

Wobec powszechnej klasyfikacji gruntów, przeprowadzanych w całym kraju i zaznajamiania rolników z powyższa kwestją, jak również sprawą spółdzielczości wśród rolników, omówił instruktor rolny p. Reś. Wykładowcami z ramienia Śl. Izby Rolniczej i Stacji Ochrony Roślin, byli pp Urbański Łucjan, Malinowski Stefan, Postępski Wł oraz p. Reś. Kursy takie odbyły się w Pszowie, Brzęziu, Kornowacu, Markłowicach, Połomi Mszanej w Rydułtowach, Lubomi, Jastrzębiu Górnem. W innych miejscowościach pow. rybnickiego odbędą się podobne kursy z początkiem stycznia 1936 roku.

Niesłychany napad na nędzarza w norze hałdy Kop. Ferdynand

Wczoraj nad ran. bezrobotnego i bezdomnego Pawła Szubela spotkała niesamowita przygoda. Szubel spał krytycznej nocy na hałdach kopalni Ferdynand w Katowicach, ukryty w jednej z ciepłych nor. W pewnej chwili bezdomnego zbudziły szmery. Okazało się, że do nory wdarł się bezrobotny, znajomy Szubela, rzeźnik Julian Łuczak w towarzystwie kilku opryszków.

Łuczak przystąpił do rabunku resztek mienia Szubela. Przedewszystkiem zabrał mu drobną gotówkę i aparat do golenia, a kiedy chciał skraść płaszcz i szal, na którym spał Szubel, ten stawił opór. W odpowiedzi Łuczak z towarzyszami napadł bezdomnego i począł go bić, a wreszcie zadał mu cios nożem w udo. — Ranny wszczął alarm, zbiegli się inni bezdomni z sąsiednich nor, a napastnicy rzucili się do ucieczki.

Napadnięty Szubel zawiadomił o napadzie policję, która wszczęła poszukiwania za zbrodniczymi osobnikami.

Napad na nędzarza rzuca ponure światło na stosunki, panujące pomiędzy tymi, którzy żyją poza nawiasem społeczeństwem.

Sfingował napad rabunkowy

Przed kilku dniami donieśliśmy o zuchwałym napadzie dokonanym przez trzech bandytów na osobę niejakiego Edwarda Golika z Golejowa (pow. rybnicki).

Bandyci rzekomo mieli zabrać Golikowi kwotę 35 zł. W toku dochodzeń policja ustaliła, że Golik sfingował napad, chcąc w ten sposób przywłaszczyć sobie pieniądze, które miał oddać niejakiemu Janowi Chromikowi z Knurowa. Jak się okazało, Golik pieniądze ukrył na strychu swego domu. Na przewrotnego i nieuczciwego płatnika sporządzono doniesienie karne za wprowadzenie władzy w błąd.

Krwawe porachunki przemytników

Organa śledcze prowadzą dochodzenia przeciw Karolowi Hedzie z Orzegowa, stojącemu pod zarzutem usiłowanego zabójstwa

Dnia 16 bm. w polach niedaleko granicy polsko - niemieckiej za Rudą Śl., Heda na tle porachunków osobistych, uchnął kilka razy w brzuch nożem niej. Eryka Tachnowskiego, który zalany krwią, padł nieprzytomny, a przewieziony do szpitala do dnia dzisiejszego walczy ze śmiercią.

W toku dotychczasowych dochodzeń ustalono, że Heda jak i Tachnowski byli przemytnikami. Heda uprawiał swój proceder w ten sposób, że nocą przemycał towar i zakopywał go w polach. Od dłuższego czasu towary ginęły. Heda skierował podejrzenia na Tachnowskiego. Krytycznego dnia Heda przyłapał towarzysza na gorącym uczynku kradzieży przemytu i krwawo się z nim rozprawił.

Gen. Sung-Cheh-Yuan, prezydent nowoutworzonej republiki Chin Północnych.

Rozwód po trzech dniach... ...szczęśliwego małżeństwa

Miss Lona Andre jest właściwie pełnokrwistą Meksykanką, jednakże tak przyzwyczaiła się do życia w Hollywood, że ma w sobie wszystkie cnoty i wady gwiazd filmowej. Opinja tamtejsza patrzy na jej grzeszki przez palce, przedewszystkiem dla tego, że miss Lona odznacza się nadzwyczajną urodą. Pozatem ogólnie uchodziła za przystępną i we wszystkich wywiadach zapewniała wszystkich uroczyście, że nie interesuje się niczem oprócz sztuki.

Wielka miłość.

Pewnego dnia skończyło się jednak z tą wyłącznością sztuki. Zakochał się w niej młody i nieznany kolega Edward Norris, który zaproponował jej małżeństwo. Miss Lona wzdragała się przez pewien czas, jak wypadało niedostępnej kobiecie, a potem spytała skromnie spuszczając oczy, jakie dochody posiada p. Norris. Gdy ten nie zająknął się nawet, wymieniając cyfrę 300 dolarów tygodniowo, cnotliwa Lona poczyniła w myśli błyskawiczne obliczenia, poczem oświadczyła, że z biedą, ale przy dobrych chęciach może to wystarczyć i zgodziła się na małżeństwo.

Małe rozczarowanie.

Edward Norris czuł się bezgranicznie szczęśliwy. Codziennie posyłał swej narzeczonej kwiaty, słodycze i piękne podarki. Zachowywał się jak wzorowy narzeczony i tak doszło wreszcie do momentu, kiedy oboje zjawili się w urzędzie stanu cywilnego. Na odpowiednie pytanie Norris głośno i wyraźnie odpowiedział „tak", miss Lona wyszeptała cichutko swoje „tak" i w ten sposób szczęście małżeńskie obojga zyskało prawnie trwałe podstawy.

Ale już w osiem dni po ślubie poczęły się na horyzoncie tego szczęścia małżeńskiego gromadzić poważne chmury. Edward Norris miał mianowicie przynieść swą gażę tygodniową i wręczyć żonie jako pieniądze na utrzymanie domu. Przyniósł te pieniądze, — lecz gdy żona zaczęła liczyć, oczy jej zabłysły gniewem. „Ależ to jest tylko 45 dolarów? — zawołała.

— Zgadza się kochanie — odparł Norris. Tyle mianowicie zarabiam. W zapowiedziach przedślubnych dodałem cokolwiek, gdyż obawiałem się, że inaczej nie zechcesz zostać moją żoną. Przecież to nic złego.

Trzy dni szczęścia małżeńskiego.

Młoda kobieta nie odpowiedziała ani słowa, włożyła płaszcz i usiadła za kierownicą swego samochodu. Pojechała do adwokata, by wnieść skargę rozwodową. W Ameryce oczywiście przyznano jej rację, dzisiaj Lona Andre dumna jest z powodu ustanowienia najnowszego rekordu, a mianowicie rekordu najkrótszego trwania małżeństwa.

RADJO KATOWICE

Sobota 28 grudnia.

KATOWICE. Godz. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. Płyty. W przerwie o godz. 7.20 dziennik poranny. 8.00 Pare informacyj. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Dziennik południowy. Koncert południowy. 12.15 Koncert muzyki lekkiej P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Nauka języka polskiego. 13.45 Melodje ludowe i folkloristyczne (płyty). 14.30 Koncert. 15.00 Humoreska. 15.15 Z handlu morski. 15.20 Wiadomości bieżące. 15.22 Sztuka artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Płyty. 16.00 Nauka języka francuskiego. 16.15 Koncert. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Cała Polska śpiewa" 17.00 „W krainie marmurów" — ndczyt. 17.15 Nowości z płyt. „Świat naszych zwierząt"— pogadanka. 17.50 „Na miasta i miasteczka" — pogadanka. 18.00 Teatr Wyobraźni: „Świat za drzwiami" — słuchowisko dla dzieci. Skrzynka cioci Heli dla dzieci. 18.45 Koncert renowy. 19.00 „Z ziemi śląskiej" — autorecytacje Jadwigi Zabierzewskiej. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka popularnych melodyj. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej". 21.00 „Rodzinom na obczyźnie". 21.45 Humor regjonalny: „Ulicach Poznania". 22.15 Koncert ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

Wiadomości gospodarcze

Przywóz hiszpańskich bananów do Polski.

Hiszpańskie koła gospodarcze podkreślają znaczny wzrost wywozu bananów hiszpańskich (właściwie z Wysp Kanaryjskich) do Polski w r. 1935. W r. 1934 a zwłaszcza w pierwszem półroczu 1935 r. wogóle nie notowano przywozu bananów do Polski z wysp Kanaryjskich. Dopiero od października b. r. import bananów tego pochodzenia osiągnął 80 procent co do ilości i 89 proc. co do wartości ogólnego przywozu bananów do Polski. Koła hiszpańskie spodziewają się, że uda im się umieścić na rynku polskim jeszcze większe ilości tego artykułu.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej

z dnia 27 grudnia.

WARSZAWA. Papiery państwowe: 3 proc. poż. hutniczego 40.25, 6 proc. poż. lotarowa 79.25, 4 proc. poż. kolejowa 53.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.25—64.00, 4 proc. 64.63 drobne, 4,5 proc. L. Z. Ziemskie Kred. 45.75—45.63—45.00—45.50 Serja V.

AKCJE: Bank Polski 96.25, Węgiel 12.00, Lilpop 7.25, Herbusch 38.00. Tendencja utrzymana.

DEWIZY: Belgia 89.50—89.68—89.32. Berlin 213.45—213.—212.92, Holandja 360.00—360.72—359.28, Londyn 26.20—26.27—26.13, Nowy Jork kabel 5.31 5/8—5.32 7/8—5.30 3/8, Paryż 34.98,5—35.05,5—34.91,5, Praga 21.98—22.02—21.94, Szwajcarja 135.10—135.43—134.77, Zurych 172.48—172.82—172.14, Kopenhaga 117.00—117.29—116.71. Dolar pryw 5.31, dolar złoty 8.98. Tendencja dla dewiz niejednolita.

Kalendarzyk zebrań

Koło Akademików w Rudzie Śl.

Odbędzie zebranie swych członków w niedzielę 29 b. m. godz. 11 przedpołudniem na salce T. C. L. (Dom Nauczyciela). Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

Niedziela 29 grudnia.

KAZISKA DOLNE. Zebranie górników ZZZ o godz. w lokalu starej szkoły. Ref. Reguła Ryszard.

MAJEWNIKI ŚL. Zebranie górników ZZZ o godz. 14 w lokalu Kokota. Ref. Feliks.

KATOWICE - BOGUCICE. Walne zebranie Chóru Polskiego „Ligoń" przy kop. Ferdynand o godz 14 w lokalu p. Muca, ul. Katowicka.

Z wydawnictw

„Sprawy Narodowościowe"

Nr. 3—4 R. 1935 (Czasopismo Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, str. 176, cena zł 5). Zawierają następujące artykuły: St. J. Paprocki: „Narodowości Rzeczypospolitej wobec Ponu Józefa Piłsudskiego"; St. P. Jaworskiego: „Ustawa o zagrodach dziedzicznych, a mniejszość polska w Niemczech"; Diny Dachówny: Szkolnictwo hebrajskie w Polsce. Kronika zeszytu omawia: przejawy życia mniejszości narodowych w Polsce; położenie Polaków w Niemczech i Czechosłowacji; sprawy żydowskie w Niemczech i na terenie międzynarodowym. Poza tem omawiany zeszyt zawiera kronikę sprawozdawczą Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, recenzje i bibljografję mniejszości narodowych w Polsce za rok 1934. Obszerny ten zeszyt jest nader interesujący. Nabyć go można we wszystkich księgarniach i w Administracji, Warszawa, Królewska 7, tel. 248-74.

„Reklama"

Organ Polskiego Związku Reklamowego.

Wyszedł z druku zeszyt 7—8 poświęcony zagadnieniom reklamy prasowej i zawiera treść następującą: St. Z. Zakrzewski: Horoskop reklamy, St. Kauzik: Rozwój prasy w Polsce a reklama, Fr. Głowiński: Reklama prasowa i jej skuteczność, S. Z. Z.: Udział państwa w reklamie, O. Langer: O największą wydajność reklamy, Z. Biberstein: Biura ogłoszeń w świecie i u nas, E. John: Z techniki graficznej ogłoszenia. — Dobroność podstawą skuteczności reklamy. — Materjał drukarski zamiast klisz. — Pierwsza ogólnopolska wystawa reklamy. — Ogłoszenie w prasie perjodycznej. — Przez kobietę i dziecko. — Czy należy ogłaszać się w prasie prowincjonalnej. — Efemerydy wydawnicze. — Naszym przyjaciołom we Francji. — Układ graficzny ogłoszeń. — Ogłoszenie w prasie fachowej. — Rozmiar ogłoszenia. — W jakie dni ogłaszać się. — Propaganda zbiorowa. — Przyszłość. — Prawa strona czy lewa. — Reklamowanie leków i metod leczniczych. — Ogłoszenie w Japonji. — Przed 25 laty. — Z teki zbieracza. — Że świata propagandy i reklamy. Objętość zeszytu 60 stronic. Kilkadziesiąt ilustracyj. Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w kioskach „Ruchu" i większych księgarniach. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Królewska 5.

ŻYCIE SPORTOWE I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Najlepsza drużyna hokejowa Austrji w Katowicach

Jak już donosiliśmy w niedzielę 29 oraz poniedziałek 30 grudnia rozegra drużyna Wiener Eislauf Verein z Wiednia towarzyskie spotkanie z reprezentacją hokejową Śląska. Zapowiedź występu wiedeńczyków w Katowicach wywołała ogromne poruszenie, gdyż goście należą do czołowych drużyn hokejowych Europy i znani są na wszystkich lodowiskach z niezwykle pięknej i efektownej gry. Mają oni w swych szeregach kilku utalentowanych hokeistów a przedewszystkiem świetnego bramkarza Weissa oraz doskonałych napastników w osobach Demmera, Ertla, Dietrichsteina i innych. Ostatnio wiedeńczycy pozyskali świetnego „kanadyjczyka" Kelly'ego. Największym sukcesem w tym roku wiedeńczyków jest pobicie w turnieju o puhar Europy doskonałej drużyny francuskiej „Volante" z Paryża w stosunku 3:0.

Reprezentacja hokejowa Śląska wystąpi w swym najsilniejszym składzie. Kapitan Okręgu p. Mikuła wyznaczył następujących graczy na niedzielę: bramkarze: Metzner (S. K. H.) i Kaszny („Pogoń"), ze Śląskiego Klubu Hokejowego Artta, Kloszka, Dońca i Kutzera, z K. S. „Pogoni" wystąpią gracze Kasprzycki, Urdzoń, i Wilczek, wreszcie z K. S. „09" Myełowice Kühn. W poniedziałek w drużynie Śląska wystąpi olimpijska trójka napastników Wołkowski, Kowalski, Marchewczyk, która w przejeździe z Berlina, zatrzyma się w Katowicach. Zawody w obydwa dni rozpoczną się o godz. 20-tej wieczorem, a prowadził je będzie p. dr. Skulicz.

Spodziewać się należy, iż tym razem publiczność z całą przyjemnością i zadowoleniem obserwować będzie wspaniałą grę wiedeńczyków oraz, że potrafi zdopingować graczy śląskich do jaknajwiększego wysiłku i zaszczytnego wyniku.

Porażka naszych hokeistów w Berlinie

Onegdaj rozpoczął się w berlińskim „Pałacu sportowym" wielki międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem czterech silnych zespołów, a mianowicie L. T. C. z Pragi, Göta ze Sztokholmu, reprezentacji Polski i drużyny organizatorów turnieju B. S. C. Berlin.

Na pierwszy ogień poszła reprezentacja Polski i L. T. C. Praga. Słynny zespół praski, zasilony kanadyjczykami pokonał team Polski 9:3 (4:0, 0:3, 5:0).

Czesi byli szybsi i górowali nad naszą reprezentacją lepszą techniką i taktyką gry. Zawyjątkiem drugiej tercji, która należała do Polaków, przeważali i mieli stale inicjatywę w swych rękach.

Bramki dla Polski zdobyli Stupnicki, Głowacki i Sokołowski.

Drugi mecz między Göta Sztokholm a B. S. C. Berlin, zakończył się nikłem jednak zasłużonem zwycięstwem berlińczyków 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Wczoraj wieczór Polacy walczyli z B. S. C. Berlin a L. T. C. Praga z Göta Sztokholm, wreszcie dziś 28 b. m. Polacy grają z Göta Sztokholm, a L. T. C. Praga z B. S. C. Berlin.

Warta przegrywa w Brukseli

Bruksela. 25 b. m. w obecności 5000 osób Warta poznańska rozegrała w Brukseli mecz z reprezentacją tego miasta, która wystąpiła do walki w niezwykle silnym składzie z 6-ma graczami, wchodzącemi w skład reprezentacji Belgji.

Warta grała niezwykle ambitnie i potrafiła utrzymać przez 30 minut wynik remisowy 1:1; natomiast w ostatnim kwadransie zawodowcy belgijscy przeważali zdecydowanie i zdobyli decydujący o zwycięstwie punkt przez Mondelego.

Pierszą bramkę dla Brukseli w 12-tej minucie zdobył Gets, wyrównał Kryszkiewicz z podania Szerfkego.

Na meczu obecni byli m. in. pierwszy sekretarz poselstwa polskiego p. Iwaszkiewicz i konsul Nagórny.

Zwycięstwo Warty we Francji.

PARYŻ. 26 b. m. piłkarze Warty rozegrali mecz w Billy-Grenay (Francja północna) z reprezentacją emigracji polskiej we Francji północnej. Warta wygrała w stosunku 7:1 (1:1). Emigranci walczyli nieźle w ciągu pierwszych 45 minut, utrzymując przez ten czas remis. Po przerwie i po zdobyciu przez Wartę drugiej bramki, Emigracja opadła na siłach, od tej chwili Warta decydowała o grze.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kryszkiewicz (4), Szerfke, Słomiak i Szwarc. Jedyny punkt dla Emigracji uzyskał Mielczarek. Widzów 2000.

Należy podkreślić, że dzień czwartkowy był we Francji dniem powszednim, gdyż drugie święto nie jest tu obchodzone. Mecz odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych.

Olbrzym ze Śląska bokserem.

Znany ze swej siły i długich ramion, zawodowy zapaśnik śląski, Leon Grabowski, przeszedł do obozu zawodowych bokserów.

Grabowski przybył w towarzystwie p. Józefa Brańskiego, znanego sędziego zawodowych walk zapaśniczych do Londynu, gdzie wstąpił do najlepszej szkoły bokserskiej. Eksperci angielscy orzekli, że Grabowski jest pierwszorzędnym materjałem na boksera. Grabowskiemu przydzielono 3 trenerów, w tej liczbie słynnego Larry Gainsa, byłego mistrza W Brytanji oraz 2 masażystów. Grabowski trenować będzie 6 miesięcy, poczem zadebiutuje na ringu londyńskim. Prasa angielska, podając fotografję, porównuje go z b. mistrzem świata bokserem włoskim Primo Carnerą. Grabowski przybrał pseudonim Leona Ketchela.

Wódz sportu niemieckiego w Polsce.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w programie swoich propagandowych podróży olimpijskich wódz sportu niemieckiego von Tschammer und Osten przewiduje z początkiem roku 1936 wizytę w Polsce, w czasie której zamierza wygłosić odczyt.

Jednocześnie „Essener National Ztg." donosi, że w tym samym czasie bawić będą w Polsce niemieccy gimnastycy w tym samym składzie, w jakim wystąpią na Igrzyskach Olimpijskich. Olimpijczycy niemieccy zademonstrują w Warszawie program obowiązkowy olimpijskich ćwiczeń gimnastycznych.

Gimnastycy niemieccy przywiozą do Polski specjalny film, demonstrujący kompletny program olimpijskich ćwiczeń gimnastycznych.

To, co interesuje...

Komitet Olimpijski Stanów Zjednoczonych zdecydował, że olimpijska drużyna amerykańska w hokeju lodowym składać się będzie z 13 graczy, z których 8-miu jest członkami Bostońskiego teamu olimpijskiego, a pozostałych pięciu z Nowego Jorku. 2 stycznia na pokładzie „Manhattan" hokeiści amerykańscy odpłyną do Europy.

Na skoczni olimpijskiej. 26 b. m. na małej skoczni olimpijskiej w Garmisch Partenkirchen odbył się międzynarodowy konkurs skoków. W konkursie startował znany skoczek norweski Birger Ruud, który skokiem długości 43 metrów ustanowił nowy rekord skoczni. Dawny rekord należał do Norwega Andersena — 39 metrów.

Nowy rekord świata. Wielokrotny olimpijczyk niemiecki i mistrz Niemiec w podnoszeniu ciężarów, Józef Strassburger z Monachjum ustanowił nowy rekord świata w wyciskaniu oburącz z wynikiem 271 funtów.

Wileńscy hokeiści na Łotwie i w Prusach Wschodnich. Wileńskie Ognisko otrzymało już zezwolenie na wyjazd swoich hokeistów do Łotwy i Prus Wschodnich. Wilnianie wyjadą prawdopodobnie bezpośrednio po turnieju w Krynicy.

Zwycięstwa polskich zapaśników w Antwerpji.

W Antwerpji odbyły się międzynarodowe mecze zapaśnicze w walce wolno - amerykańskiej, w których świetne zwycięstwo odnieśli dwaj słynni zapaśnicy polscy. Wielokrotny mistrz świata w walce amerykańskiej Władysław Zbyszko - Cyganiewicz w obronie zdobytego tytułu mistrza Europy walczył ze znakomitym Jussufem Mustafą, zwyciężając go przez nokaut w 27 minucie. Drugi zapaśnik polski, Maks Krauser, po triumfach w Anglji, zadebiutował na ziemi belgijskiej w walce z Belgiem Deckersem. Walka trwała zaledwie 7 minut i 30 sekund i skończyła się wspaniałem zwycięstwem Krausera. Cyganiewicz walczył wczoraj w Barcelonie, a następnie wystąpi w Paryżu 4 stycznia, w Brukseli 8 i w Londynie 24 stycznia. Krauser rzucił wyzwanie eks-mistrzowi świata Francuzowi Deglane, za pośrednictwem paryskiego, znanego dziennika sportowego „L'Auto".

Armja angielska otrzymała nowe mundury koloru błękitnego, które zastąpią dotychczasowe w kolorze szarym. Spodziewają się, że nowe piękne mundury przyczynią się do wzmożonego zaciągu młodych ludzi do armji angielskiej.

Teatr i estrada

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 28 grudnia: „Moja siostra i ja" o godzinie 20.

Wtorek, dnia 31 grudnia: „Moja siostra i ja" o godz. 20-tej.

Wtorek, dnia 31 grudnia: „Rewja Sylwestrowa" o godz. 23.15.

Środa, dnia 1 stycznia: „Stare wino" o godz. 16.

Środa, dnia 1 stycznia: „Moja siostra i ja" o godzinie 20.

Czwartek, dnia 2 stycznia: „Święty płomień" premjera o godz. 20.

Rewja Sylwestrowa p. t. „Wesołek Sylwestrowy"

artystów Teatru Polskiego odbędzie się pod znakiem szampańskiego humoru i szalonej wesołości. Nad znakomitym programem pracuje cały zespół art. Teatru Polskiego pod kierunkiem reżyserów pp. Godlewskiego, dr. Kielanowskiego, Ostoji-Staszewskiego, Kordowskiego. W programie humor - satyra, piosenki, żarty, tańce w wykonaniu stołecznego duetu Heinricha i Prokopiakówny, oraz fenomenalnej tancerki Haly-Maty.

Kto chce najweselej spędzić „Noc Sylwestrową", niechaj śpieszy do Teatru Polskiego, gdzie czeka go moc udcieżnych i krotochwilnych wrażeń.

„Wesołek sylwestrowy" obudził powszechne zainteresowanie, czego dowodem duży popyt na bilety, które są do nabycia w kasie teatru.

Najbliższa premjera „Święty płomień"

Maughama w reżyserji p. Siemaszkowej zobaczy światło dzienne kinkietów w czwartek, dnia 2 stycznia o godz. 20.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od piątku 27 grudnia:

Kino CAPITOL: „Anna Karenina".
Kino CASINO: „Wesoła rozwódka".
Kino COLOSSEUM: „Papryka".
Kino RIALTO: „Szalony porucznik".
Kino UNION: Śpiewaczka ludowa (Karjera).
Kino DEBINA Dąb: 1) „Melodje cygańskie", 2) Wesoły nadprogram.

Repertuar kinoteatrów w Chorzowie

Kino APOLLO: 1) „Dziewczę z Budapesztu", 2) „Pokój nr. 309".
Kino COLOSSEUM: 1) „Amfitrjon", 2) „Mały pułkownik".
Kino ROXY: 1. „Pieśń miljonów". 2. „42-ga ulica".

Odpowiedzi redakcji.

Abonent S Kochłowice. 1. Prawa ani rozporządzenia takiego niema, przeto lokator nie jest zobowiązany płacić za używanie przewodów elektrycznych i t. d. — 2. Obniżka dotyczy domów, wybudowanych przed 1 lipca 1918 r. i wynosi za dwa pokoje z kuchnią 15 proc.

T. K. 1000. Pan powinien płacić podatek wojskowy w wysokości 10 zł. rocznie, gdyż podatek wojskowy obowiązani są opłacać: 1) uznani przy poborze za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej (kategorja E) 16 zł. rocznie, 2) uznani przy poborze za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni (kat. D), 15 zł. rocznie, 3) uznani przy poborze za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią (kat. C), 20 zł. rocznie i t. d.

Abonent M. Siemianowice. Sublokator nie jest zobowiązany do tych czynności, a które Panu chodzi, natomiast lokator tak.

Mównica publiczna

Sprostowanie dziedzickiej „Harmonji".

W związku z nadesłaną nam notatką, zamieszczoną w „Polsce Zachodniej" z dnia 17 bm. w rubryce „Mównica publiczna" pt. „Niedobrze się dzieje w dziedzickiej Harmonji", otrzymujemy następujące sprostowanie z prośbą o umieszczenie:

„1. Nieprawda jest, że P. Mück, dyrygent S. S. S. koło „Harmonja" Dziedzice, jest członkiem różnych „Vereinów", natomiast prawdą jest, że P. Mück nigdy nie był, ani obecnie nie jest członkiem jakiegokolwiek Towarzystwa niemieckiego.

2. Nieprawdą jest, jakoby P. Mück kiedykolwiek śpiewał, albo jakoby jemu śpiewano „Wacht am Rhein", natomiast prawdą jest, że P. Mück, jako ochotnik - podchorąży W. P. nigdy nie manifestował w jakikolwiek sposób uczuć proniemieckich.

3. Nieprawdą jest, jakoby P. Mück został przyjęty do Towarzystwa „Harmonja" bez zgody zarządu, natomiast prawdą jest, że na podstawie jednomyślnej uchwały zarządu, wystosowano do P. Mücka, zaopatrzone w podpis prezesa i sekretarza pismo z prośbą o objęcie stanowiska dyrygenta „Harmonji".

4. Nieprawdą jest, jakoby P. Mück wysłał karne ostrzeżenia o skreśleniu członków za nieuczęszczanie na próby, natomiast prawdą jest, że P. Mück, jako dyrygent, za wiedzą i z polecenia zarządu, wysłał zawiadomienie o terminach prób śpiewu z wezwaniem do punktualnego uczęszczania, powołując się na postanowienia odnośnego par. statutu Towarzystwa.

5. Nieprawdą jest, jakoby ogromna większość członków Towarzystwa zaprotestowała przeciw dyrygenturze P. Mücka i zbojkotowała próby, natomiast prawdą jest, że żaden protest ze strony członków do zarządu nie wpłynął a próby „zbojkotowały" jedynie 3 osoby.

6 Nieprawdą jest wreszcie, jakoby w pieśni „Pieśń żołnierza" (słowa A. Mickiewicza) zmieniono ubliżające P. Mückowi słowo „pruski" na „ruski", natomiast prawdą jest, że słowa „pruski" nie zmieniono i pieśń całą śpiewano zgodnie z tekstem oryginalnym, ponieważ słowo „pruski" w niczem P. Mückowi ubliżać nie mogło". —

Dziedzice, dnia 19 grudnia 1935 r.

Za Zarząd:
Prezes: Dr. Wachulski.
Sekretarz: M. Gajda."

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?

Zgłaszać się można: Katowice, Plebiscytowa 1

WINA Kompaszyczyn Reńskie Mozelskie Bordeaux Węgierskie i Krymskie oraz Koniaki Jamaica Polskie

EMIL MISERA
Delikatesy — Hurtownia win
Katowice, ul. M. Piłsudskiego 6.

III. Km. 1472/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mysłowicach, rewiru III. Wojciech Górski, mający kancelarję w Mysłowicach, ul. Bytomska nr. 41 a., na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 lutego 1936 r. o godzinie 11-tej w Sądzie Grodzkim w Mysłowicach przy ul. Nowokościelnej nr. 9 pokój 26 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marty Freund w Szopienicach nieruchomości, składającej się z dużego domu parterowego z zabudowaniem poddaszem, oficyną i zabudowań gospodarczych posiadających lokale przemysłowe z instalacją elektryczną wodociągową i kanalizacyjną o łącznej powierzchni 3466 m² położonych w Szopienicach przy ulicy M. Piłsudskiego nr. 19 i przystanku tramwajowym i posiadających urzędową księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Mysłowicach pod znakiem Roździeń pow. Katowice, tom XV. karta 91.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 76.385 gr. 35, cena zaś wywołania wynosi zł. 57.289 gr. 10.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 7.638 gr. 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Mysłowicach, ul. Nowokościelna nr. 9, sala nr. 26.

Dnia 21 grudnia 1935 r.

GÓRSKI, Komornik Sądu Grodzkiego III rewiru w Mysłowicach. (3008)

IV. Km. 1573/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru IV-go Józef Wistuba, mający kancelarję w Chorzowie I., ul. Sobieskiego Nr. 21 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 stycznia 1936 r. o godz. 10-ej w Chorzowie I. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Ernesta Klassa oraz spadk. po śp. Ryszardzie Klassie: Gertruda Klass z domu Wenzel, Hanna Klass, Wilhelm Klass, oraz mal. Urszula Klass zast. przez swą matkę Gertrudę Klass nieruchomości Nowe Hajduki tom V karta 34, składającej się z parceli budowlanej o obszarze 760 m2, na której stoi 3-piętrowy dom murowany, warsztat rzeźnicki, ludownia z kotłownią oraz wozownia i chlew.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 82.145 gr. 70, cena zaś wywołania wynosi zł. 61.609 gr. 27.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 8.214 gr. 57.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chorzowie I., ul. Zjednoczenia Nr. 3 sala Nr. 17.

Dnia 21 grudnia 1935 r.

(3010) WISTUBA, Komornik.

IV. Km. 1063/35.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w poniedziałek dnia 30 grudnia 1935 r. o godz. 11-tej sprzedam w Katowicach przy Placu Wolności 4 następujące ruchomości:

1 bilard z 6-ma kijami i 6-ma kulami „Gnom" automatyczny, 2 szafy sosnowe 3-częśc. na ubrania, 10 stołów zwykłych starych, 40 różnych krzeseł, 25 ław sosnowych, 9 lamp sufitowych z okrągł. kloszami, 1 duży piec żelazny, 4 biurka zwykłe stare i 20 ubrań drelichowych (spodnie, litewka, czapka i pas skórzany.

Ruchomości powyższe, oszacowane na sumę 835,— zł., oglądać można 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji na miejscu sprzedaży.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach rewiru IV. (3015)

I. Km. 605/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach rewiru I. Fr. Imiela, mający kancelarję w Tarn. Górach, ul. Stycznikiego Nr. 14, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 lutego 1936 r. o godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim sala Nr. 38 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Franciszka i Pauliny Barczyk w Nakle Śl. nieruchomości: Budynek mieszkalny dwupiętrowy, zabudowane podwórze oraz ogród jarzynowo-owocowy. Nieruchomość położona w Nakle Śl. przy dworcu zapis. w ks. wiecz. wykaz l. 453 i 454.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 32.500,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 3.250.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3250.

I. Km. 2542/35.

Dnia 29 lutego 1936 r. o godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim sala Nr. 38 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Zofji Bańczykowej w Piekarach Śl. nieruchomości: Budynek mieszkalny 2-piętrowy z zabudowanem podwórzem oraz ogrodem jarzynowo-owocowym o powierzchni 909 m², mająca kawiecz. przy Sądzie Gr. w Tarn. Górach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 27.700,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 24.375,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 2.770.—.

I. Km. 3139/35.

Dnia 29 lutego 1936 r. o godz. 11.45 w Sądzie Grodzkim sala Nr. 38 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Henryka i Cecylji Meister w Piekarach Śl. nieruchomości: Budynek mieszkalny z zabudowanem podwórzem, oraz ogrodem jarzynowo-owocowym, o powierzchni 803 m2. W budynku mieści się tylko 1 pokój i kuchnia.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 3.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 2.250,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 300,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Tarnowskich Górach, ul. Opolska Nr. 17 sala Nr. 64.

Tarn. Góry, dnia 17 grudnia 1935 r.

(3011) IMIELA, Komornik Sądu Gr.

I. Km 3059/35.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w poniedziałek, dnia 30 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej w Mikołowie przy ul. 3-go Maja sprzedam publicznie:

jedną maszynę szewską do szycia marki „Singer" Nr. A. C. 210.714, 1 rower męski marki „Kamiński" Nr. 24.325, 2 pary butów czarnych, 1 para półbucików męskie czarne, 3 pary półbucików męskie bronzowe, 3 pary półbucików damskie bronzowe, 8 par półbucików damskie czarne, 2 pary półbucików dziecinnych

wart. 648,— zł.

I. Km. 3064/35.

Ogłaszam, że w środę, dnia 15 stycznia 1936 r. o godz. 10-tej sprzedam publicznie w Piotrowicach przy ul. Mielęckiego:

1 odbiornik radjowy, 1 maszynę do szycia marki „Singer", 1 sofę czerwono pluszową, 1 biurko ciemno dębowe z fotelem, 1 stół okrągły ciemno dębowy z 4 krzesłami, 1 szafę na książki, 1 leżankę z narzutką

wartości 1.060,— zł.

I. Km. 2902/35.

Ogłaszam, że w czwartek, dnia 16 stycznia 1936 r. o godz. 10-tej sprzedam publicznie w Czułowie - Tychy (Kantyna):

1 aparat radjowy marki „Elektrit" 5-lampowy, 1 rower damski marki „Columbus", 1 bufet do jadalni ciemno-dębowy, 1 zegar stojący

wartości 900,— zł.

Powyższe ruchomości można oglądać na miejscu sprzedaży 1/2 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

DOMINIK JURASZ
Komornik Sądu Grodzkiego w Mikołowie rewiru I-go. (3017)

V. Km. 2868/35.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w poniedziałek dnia 30 grudnia 1935 r. o godz. 11 sprzedam publicznie w Chorzowie I. przy ul. Lig. Górniczej nr. 8:

1 biurko, 1 bujak, 1 stolik okrągły z płytą mosiężną, 1 stolik z lustrem, 1 kanapa pluszowa zielona, 1 szafka z lustrem, 2 szafki nocne, 1 zegar, 2 lampki nocne elektr., 1 ubranie męskie szare, 1 radjoaparat z głośnikiem 2-lampowy, 1 maszyna do szycia, 1 wieszak na garderobę z lustrem, 1 maszyna do pleania, 1 lampa elektr. duża,

oszacowane na łączną sumę zł. 640,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

(3014) LECH, Komornik.

W Kardifie (port na zachodniem wybrzeżu Anglji) wybuchł w ostatnich dniach w jednym z wielkich bazarów pożar, który doszczętnie zniszczył olbrzymi gmach. Grozę pożaru potęgował wybuch prochu, zmagazynowanego w piwnicach bazaru. Zdjęcie nasze przedstawia frontową ścianę budynku po pożarze.

I. Km. 292/35.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w poniedziałek dnia 30 grudnia 1935 r. o godzinie 11-ej sprzedam publicznie w Katowicach przy ulicy Krasińskiego 3 następujące ruchomości:

toalete damską, 2 nocne szafki, szafę na ubrania otomanę 6 kilimów

oszacowano na łączną sumę 650,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży bezpośrednio przed rozpoczęciem licytacji

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach rewiru I. (3016)

V. Km. 395/34.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że w poniedziałek dnia 30 grudnia 1935 r. o godz. 10 sprzedam publicznie w Chorzowie I. przy ul. Chrobrego nr. 20 następujące ruchomości:

1 kredens pokojowy, 1 kredens pomocniczy, 1 zegar szafkowy, 1 stół rozsuwalny, 6 krzeseł skórą obitych, 1 dywan 2,5 —3,5 m., 1 gramofon szafkowy i 12 płyt, 1 lampa wisząca, 2 szafki nocne, 1 umywalka z lustrem.

Następnie przy ul. Wolności 47:

1 duża szafa żelazna oszklona, 1 pierścionek złoty z dwoma brylantami (damski) i 1 dzbanek kryształowy

oszacowane na łączną sumę zł. 1650,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

(3013) LECH, Komornik.

Dyrekcja Państwowych Zakładów Wodociągowych na G. Śl. rozpisała na dzień 15 stycznia 1936 r.

przetarg publiczny

na dostawę dla Wodociągu Państwowego w Maczkach, 3 agregatów pompowych. Szczegóły przetargu ogłoszone w Monitorze Polskim z dn. 21. grudnia br. Nr. 293 str. 6 (3059)

SIOSTRY SJAMSKIE.

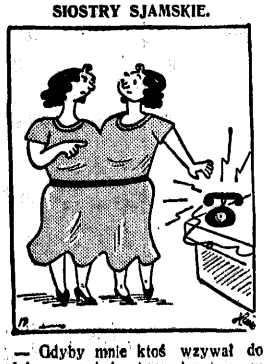

— Gdyby mnie ktoś wzywał do telefonu, powiedz, że mnie niema w domu.

Otoczony lasem w najpiękniejszej dolinie Dziechcinek:
Pensjonat „ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon Nr. 66.
Otwarty przez cały rok.
Budynek położony jest przy szkolnych terenach narciarskich.
Wszystkie pokoje słoneczne z balkonami i leżakami. Ceny przystępne.

KINO DEBINA Dąb
I. MIŁOSTKI — Luise Ulrich
II. WSZYSTKO DLA ZWYCIĘZCY

Modne żyrandole
własnego wyrobu po cenach najtańszych
Centrala Światła
Katowice, ul. św. Jana 4
Katowice, ul. 3-go Maja 6
Katowice, ul. Gliwicka 21/23
Chorzów I., ul. Wolności 33

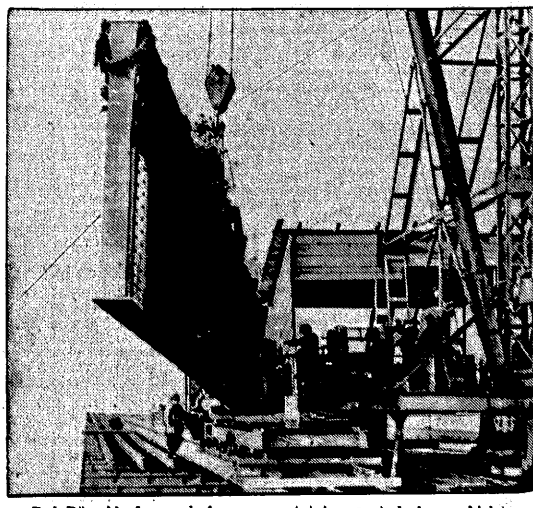

Pod Düsseldorfem wykończono w ostatnim czasie budowę szkieletu największego w Niemczech mostu żelaznego.

WOLNE POSADY

Agenci do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. Zgłoszenia: Zakłady Przemysłowe - Rolnicze Lwów, Skrytka 174. (3002)

LOKALE

Ubikację rzemieślniczą w centrum Katowic poszukuję. Zgłoszenia do Adm. Polski Zachodniej pod „6433" (3008)

II. Km. 2765/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach rewiru II. Karlmirach, mający kancelarję w Tarn. Górach, ul. Sobieskiego Nr. 4, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lutego 1936 r. o godz. 10 Sądzie Grodzkim w Tarn. Górach sala 38 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Augustyna i Marji Kurzok w Opatowicach nieruchomości, składającej się z budynku mieszkalnego 1-piętrowego z zabudowaniem podwórzem oraz małego ogródka o powierzchni 424 m2, położonej na osiedlu w Siemionce, gmina Opatowice, pow. Tarn. Góry, a zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Tarn. Górach Opatowice wykaz L. 23.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 6000,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 800,—.

II. Km. 1787/35.

O godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Tarnowskich Górach sala nr. 38 odbędzie się druga sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Wiktorji Jończyk w Radzionkowie nieruchomości składającej się z budynku mieszkalnego 1-piętrowego z przybudowanym chlewem, położonej w Radzionkowie przy ul. Piekarskiej nr. 5, a zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Tarn. Górach w Radzionkow wykaz . 322.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5490,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 3660,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 549,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościów. bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Tarnowskich Górach, ul. Opolska Nr. 17 sala Nr. 64.

Dnia 21 grudnia 1935 r.

(3039) KOMORNIK Rewiru II.